PRZEGLĄD NOTARIALNY

CENTRALNY ORGAN NOTARIATU POLSKIEGO

WYDAWANY PRZEZ IZBĘ NOTARIALNĄ OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE
PRZY WSPÓŁUDZIALE WSZYSTKICH IZB NOTARIALNYCH W PAŃSTWIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ZAWODOWYM I ZAGADNIENIOM PRAWNYM
Z DZIEDZINY TEORII I PRAKTYKI NOTARIATU

TREŚĆ Nr. 3–4. 1937 r. (40 stronic druku)

Redakcja i Administracja: Warszawa, Kapucyńska 6, gmach Hipoteki, lokal Nr 62, telefon 257-81.

Godziny dla interesantów: od 10-ej do 1-ej po poł.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Prenumerata: miesięcznie — 2 złote, kwartalnie — 5 złotych, rocznie — 20 złotych; dla asesorów, aplikantów i pracowników notariatu — miesięcznie 1 złoty.

Ogłoszenia: strona — 200 zł, $^1/_8$ str. — 30 zł, $^1/_{16}$ str. — 20 zł, drobne — 20 gr od wyrazu.

Konto P. K. O. 19.969 („Przegląd Notarialny", Warszawa)

Cena numeru — 2 złote.

Nr 3–4. WARSZAWA, LUTY I i II, 1937 r. Rok XVI.

OD REDAKCJI

Niniejszy numer podwójny (luty I i II, 1937 r.) ma częściowo charakter specjalny, a to w związku z 15 leciem pracy pisma, które upływa właśnie w bieżącym miesiącu.

Nie ma potrzeby podkreślać, jak to się zwykle w podobnych wypadkach robi, że okres 15 lat pracy to w życiu instytucji - czasopisma, będącego organem zbiorowej woli i zespolenia myśli korporacji prawniczej, nie tak znaczący szmat czasu, by upływ jego „święcić", jako szczególną rocznicę.

Zazwyczaj jednak u nas tak się dzieje, że po takim stwierdzeniu, świadczącym o właściwym poczuciu miary w ocenie przebytej drogi, „zainteresowana" instytucja nie może czy też nie chce ustrzec się „święcenia" na zewnątrz przypadającej rocznicy — i w tej lub innej formie, druku czy też mowy, wpada w mniej lub więcej rozlewną frazeologię „jubileuszową", zasilającą bez żadnego pożytku i tak obfitą u nas zbiornicę słów, za którymi nic realnego, nic pozytywnego, nic twórczego nie stoi.

Ze swej strony, stojąc wobec upływu 15 lat pracy, postanowiliśmy ustrzec się tego zbytnio w Polsce rozwiniętego nawyku — i uczcić naszą rocznicę nie słowem, lecz czynem, nie „świętowaniem", lecz pracą, nie frazeologią, lecz twórczym wysiłkiem — dla dobra instytucji, której służymy, a przez to samo — dla dobra publicznego.

I oto w wyniku tak pomyślanego, choć nie w całej pełni urzeczywistnionego zamierzenia, po kilkumiesięcznej pracy przygotowawczej — w związku z 15-leciem pracy „Przeglądu Notarialnego" wydajemy niniejszy numer, który bez przesady i bez zarozumiałości powiedzieć to chyba możemy — stanie się niezawodnie znaczącym dorobkiem polskiego piśmiennictwa notarialnego. Bo oto tym razem nie sami o sobie, lecz inni o nas mówią, a ci inni — to czołowi kierownicy życia prawnego w Państwie i wybitni przedstawiciele polskiego świata prawniczego.

Najprzód przemawiają ci, co sprawują nadzór nad działalnością notariatu, a więc — Pan Minister Sprawiedliwości, który zechciał nas zaszczycić swym oświadczeniem, oraz Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych, którzy raczyli uczynić zadość naszej prośbie i dać wyraz swej ocenie oblicza współczesnego notariatu polskiego.

A dalej, przemawiają luminarze teorii i praktyki prawa prywatnego — członkowie Komisji Kodyfikacyjnej, przedstawiciele publicystyki prawniczej, rzecznicy zawodów prawniczych, którzy również zechcieli łaskawie odpowiedzieć na nasz apel.

Zespół osób, których oświadczenia pragnęliśmy uzyskać, zakreślony był szerzej. Niestety, z powodu różnych przeszkód natury życiowej, ani w jednym wypadku — z powodu niechęci, jak o tym świadczą otrzymane przez nas listy, nie wszyscy mogli uczynić zadość naszej prośbie.

Wszystkim wymienionym, zarówno tym, którzy zechcieli poświęcić sprawie naszej swój cenny czas, jak i tym, którzy w nadesłanych listach zechcieli nas obdarzyć słowami uznania — składamy z tego miejsca wyrazy głębokiego podziękowania.

Dając w swych wynurzeniach gruntownie przemyślaną ocenę funkcji notariatu i kreśląc uwagi krytyczne, nacechowane dążeniem do podniesienia powagi notariatu w życiu prawnym, przyczynili się wydatnie do wzbogacenia polskiej myśli notarialnej i oddali notariatowi w Polsce cenną przysługę. I za to, przede wszystkim za to — należy im się od notariatu głęboka wdzięczność.

Te słowa wysoce dodatniej oceny roli notariatu w życiu prawnym, które wyszły z pod pióra znakomitych prawników,

te słowa uznania pod adresem współczesnego notariatu polskiego, którym obok cennych dla nas słów szczerej i życzliwej krytyki dały wyraz czynniki nadzorcze,

te wreszcie słowa łaskawej oceny pracy „Przeglądu Notarialnego", które znalazły się w treści samych oświadczeń lub też w załączonych do nich listach, —

te wszystkie słowa będą miały jeszcze ten skutek realny, że niezawodnie pobudzą notariat polski do wzmożenia wysiłku w służbie społecznej, dla „Przeglądu Notarialnego" zaś staną się wysoce cennym źródłem podniety w dalszej nieprzerwanej pracy pod jego naczelnym hasłem programowym: dla dobra notariatu — w imię dobra Rzeczypospolitej!

WSPÓŁCZESNY NOTARIAT POLSKI

Zwróciliśmy się do zwierzchnich czynników państwowych, sprawujących nadzór nad notariatem, a więc do Pana Ministra Sprawiedliwości i do Panów Prezesów Sądów Apelacyjnych z prośbą o udzielenie do niniejszego numeru „Przeglądu Notarialnego“ oświadczenia, obejmującego w ogólnym ujęciu następujące momenty:

1) ocena funkcji notariatu w życiu prawnym;

2) ocena oblicza współczesnego notariatu polskiego;

3) życzenia i dezyderaty pod adresem notariatu.

Osiągnęlśmy pożądany wynik, uzyskując wysoce cenne oświadczenia, które poniżej ogłaszamy. Zarówno Pan Minister Sprawiedliwości, jak i wszyscy Panowie Prezesi Sądów Apelacyjnych, raczyli uczynić zadość naszej prośbie. Niestety, z prawdziwym żalem stwierdzamy, że w zespole tym brak jest głosu Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a to jedynie z tego powodu, jak jesteśmy upoważnieni do zanotowania, że przewlekła choroba uniemożliwiła P. Prezesowi Kazimierzowi Rudnickiemu nakreślenie przyobiecanego tekstu.

OŚWIADCZENIE PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Ilekroć zdarzyło mi się rozmawiać z przedstawicielami notariatu polskiego, tyle razy podkreślałem jak wielką wagę i znaczenie przywiązuję do tej instytucji.

Znaczenie notariatu wypływa z tego, co stanowi podstawę tego zawodu. Jest nią zaufanie publiczne do notariusza. Zaufanie to rodzi wprawdzie ustawa, ale je gruntuje i umacnia w społeczeństwie ten kapitał sił moralnych i intelektualnych, z którym każdy notariusz pełni swe obowiązki.

Obywatel w pełni zaufania składa w ręce notariusza wszystko to, co związane jest z posiadaniem mienia i prawami majątkowymi, tak samo jak w ręce lekarza składa swe zdrowie. Od notariusza oczekuje obywatel takiego ukształtowania swoich stosunków prawnych, które zapewnią mu stałość i bezpieczeństwo przed zakusami ludzi złej woli.

Powagą swego stanowiska notariusz nadaje moc prawną poszczególnym przejawom życia gospodarczego, które przyobleka w formy prawnie skrystalizowane i trwałe.

Dlatego też funkcje notariusza są tak bliskie funkcjom wymiaru sprawiedliwości i tak ścisła jest łączność między notariatem a sądem.

Z zaufania publicznego i rodzaju spełnianych przez notariat funkcyj wynika jego znaczenie społeczne oraz te możliwości, których spełnienia od notariatu oczekuję.

Notariat daje wielkie uprawnienia, ale wzamian nakłada ciężki obowiązek pracy społecznej. Notariusz, który stanowisko swoje traktuje wyłącznie jako źródło zarobkowania, zawodzi pokładane w nim nadzieje, choćby skądinąd swoje czynności spełniał pod względem fachowym wzorowo.

Placówki notarialne, rozrzucone po całej Rzeczypospolitej, w punktach częstokroć oddalonych od większych skupień, są komórkami kultury narodowej, która winna promieniować jak najszerzej i jak najintensywniej. Komórki te będą jednocześnie gruntować w społeczeństwie poczucie prawa i ładu. Miarą tego promieniowania będą sukcesy, jakie w pracy społecznej poszczególni notariusze osiągną.

Wiem, że ogół notariuszy ma pełne zrozumienie dla pracy społecznej.

Wierzę głęboko, że praca społeczna notariusza wyda dobre owoce. Wiarę tę opieram w równej mierze na zaufaniu do uczuć społecznych i narodowych poszczególnych notariuszów, jak i na zrozumieniu wpływu, jaki na życie i pracę notariusza wywiera sam charakter jego zawodu.

WITOLD GRABOWSKI.

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU

I. Ocena funkcji notariatu w życiu prawnym. — Notariat, w ukształtowaniu jednolitego prawa z dnia 27 października 1933 r., ma charakter „zawodu publicznego". Ustanowiony bowiem został przez Państwo dla służby społecznej, celem wypełnienia pewnych zadań niezbędnych, ze stanowiska dobra ogólnego. Funkcje te ustawodawca wyliczył w sposób dość obszerny, choć niewyczerpujący, kładąc wytyczne dla roli i działalności notariatu w życiu prawnym.

W szczególności prawodawca ustanowił notariusza publicznym funkcjonariuszem i mężem zaufania publicznego, powołanym do nader doniosłej w swych skutkach czynności sporządzania aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej w obrocie prawnym. Nadto poruczył notariuszowi spełnianie szeregu funkcyj, bądź to ważnych i doniosłych, bądź też wymagających specjalnego zaufania ogółu do osoby, która z mocy prawa ma je w życiu realizować. Wystarczy wskazać, że właśnie notariusza upoważnił ustawodawca do przeprowadzania, t. zw. „bankowych licytacyj" nieruchomości; do sprzedaży rzeczy ruchomych lub papierów wartościowych w razie, gdy zastaw jest handlowym; do sprzedaży towaru na rachunek kupującego lub towaru, którego kupujący nie zatrzymuje a sprzedający nie odbiera; do sprzedaży towaru na żądanie komisanta lub przewoźnika; do wykonywania czynności komisarza sądowego na obszarze Ziem Piołudniowych w zakresie unormowanym art. 137 pr. o not.; do wydawania wypisów i odpisów dokumentów; do sporządzania poświadczeń; do doręczania oświadczeń stron; do spisywania protokołów; do protestowania weksli i czeków oraz innych dokumentów; do przyjmowania na przechowanie dokumentów, pieniędzy lub papierów wartościowych i t. d.

Ustawodawca nie poprzestał jednak na wyliczeniu (niezupełnym) funkcyj, które notariat ma do wypełnienia. Prawo o notariacie zawiera bowiem również normy wartościowujące wspomniane zadania, a podkreślające właśnie społeczny charakter zawodu notariusza oraz przekonanie, że dla sprostania obowiązkom notariusz winien posiadać odpowiednie przygotowanie fachowe i umiejętność redagowania dokumentów prawnych, mających mieć znamię wiary publicznej. Tym należy tłumaczyć przepis, że notariuszem może być mianowany zasadniczo tylko prawnik, posiadający dyplom z ukończenia studiów prawniczych, który wykazał się pięcioletnią praktyką notarialną i złożył egzamin notarialny, albo odbył pięcioletnią służbę sędziowską lub prokuratorską. Tym wreszcie należy tłumaczyć, że ustawodawca nałożył na notariusza niełatwy do wypełnienia, a bardzo odpowiedzialny obowiązek udzielania stronom wszelkich potrzebnych objaśnień, dotyczących zagadnień prawnych aktu, oraz że nawet z własnej inicjatywy winien to notariusz uczynić, jeśli okoliczności sprawy tego wymagają.

Wolą tedy ustawodawcy było, aby notariusz stał się ośrodkiem dobrego słowa i życzliwej rady dla okręgu swego urzędowania, a zwłaszcza dla stron stawających do aktu notarialnego, a zarazem by porada ta w akt notarialny wcielona, udzielona była życzliwie nie tylko w oparciu o wiedzę fachową, lecz również i z serca, odczuwającego dolę ludzi nieraz przytłoczonych zagadnieniem, które notariusz ma ująć w akt skuteczny i korzystny tak pod względem prawnym, jak i pod względem praktycznym. Państwo powierzyło bowiem czynności, należące do zakresu sądownictwa niespornego (t. zw. jurysdykcję prewencyjną) właśnie dlatego notariuszom, że dają oni poniekąd gwarancję sprawowania jurysdykcji w taki sposób, który by w możliwie najszerszym zakresie zabezpieczał obecne i przyszłe interesy prawne i gospodarcze stron przed ewentualnymi sporami i procesami.

Ogrom tych zagadnień, którym „dobry notariusz" według zamierzeń ustawodawcy ma podołać, najlepszą stanowi podstawę do oceny funkcji notariatu w życiu prawnym. Upoważnia mianowicie do stwierdzenia, że notariat jest przede wszystkim zawodem o wielkim znaczeniu społecznym, a nadto „sztuką" (prawniczą), co do której zgodne jest zdanie piśmiennictwa fachowego, a zwłaszcza teoretyków notariatu, że ta swego rodzaju artystyczna umiejętność posługiwać się musi daleko posuniętą techniką i precyzyjnością, by mogła wypełnić funkcje, zakreślone dla niej w życiu prawnym.

II. Ocena oblicza współczesnego notariatu polskiego.—Ocenę niniejszą ograniczam z natury rzeczy do powierzonego mi okręgu apelacyjnego, a zwłaszcza do notariatu na Ziemiach Zachodnich, z którym mam ściślejszy kontakt. W tym względzie miło mi podkreślić, że poziom fachowy — nie mówiąc już o moralnym — odpowiada zamierzeniom prawodawcy i tym funkcjom, do wypełnienia których notariusze są powołani. Członkowie bowiem notariatu Ziem Zachodnich, składając się wyłącznie z prawników, odznaczają się poważną biegłością w prawie, nabytą w ciągu wieloletniego nieraz doświadczenia notarialnego, a niekiedy uzupełnioną szczęśliwie walorami, jakie dała im praktyka na stanowiskach sędziowskich. Gwarantuje to więc, że i na przyszłość zachowany tu zostanie wysoki poziom wiedzy zawodowej, tak niezbęd-

ny dla notariuszów, jako doradców szerokich rzesz społeczeństwa.

Z uwagi jednak na moją szczerą życzliwość wobec notariatu, czuję się zniewolonym—nie w zamiarze krytyki, lecz w gorącej dbałości o jego dobro — zwrócić również uwagę na zagadnienie, które w przyszłości nie powinno rzucać najmniejszego nawet cienia na oblicze notariatu. Czasem bowiem dochodzą mnie skargi na zbyt „urzędowe“ postępowanie notariuszów, na zbyt szablonowe czy „biurokratyczne“ załatwianie spraw, a nieraz nadmierne wyręczania się personelem kancelaryjnym — przy zaniku kontaktu osobistego między notariuszem a stronami. Niekiedy klienci nie znajdują u notariusza dostatecznej wnikliwości i zrozumienia wielorakich ich potrzeb, oraz odchodzą z biura niezaspokojeni w swym pragnieniu opieki prawnej.

Oczywiście żale powyższe nie odnoszą się do ogółu, ani nawet do poważnej części notariuszów, mogą jednak ten ogół ujemnie dotknąć, gdyby rozpowszechnić się miało mniemanie, iż bywają między notariuszami ludzie „ wygodni“, czy skostniali formaliści, którzy nie starają się o bezpośrednie, szczere i zupełne oddanie społeczeństwu walorów swego umysłu i serca, coby łacno mogło wpłynąć na osłabienie właśnie społecznego charakteru zawodu, obdarzonego znamieniem zaufania publicznego.

III. Życzenia i dezyderaty pod adresem notariatu. — Wypływają one już z wyżej przedstawionej oceny funkcji notariatu w życiu prawnym oraz z oceny oblicza tegoż zawodu.

Życzyć by tedy należało Notariatowi Polskiemu, by w działalności Swej i w zamierzeniach dążył do najściślejszego dostosowania Swego oblicza do tych funkcyj, dla zrealizowania których został przez Państwo ustanowiony. Spełnione wówczas będą przesłanki wysokiej użyteczności społecznej i powołania polskiego notariusza.

C. SZYSZKO.

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO WE LWOWIE

Organizacja notariatu i uprawnienia jego samorządu, tudzież ustalenie charakteru notariusza, jako osoby urzędowej, a jednocześnie wolno-praktykującego zawodowca, stanowi kompleks trudnych i niedostatecznie jeszcze wyjaśnionych zagadnień. Jeżeli jednak w organizacji sądownictwa, w poglądach na rolę sędziego (na prz. idea: sędzia tworzy prawo), w pojęciach prawa karnego i cywilnego zarówno materialnego, jak formalnego stoimy na przełęczy między dwoma okresami historii i odczuwamy zmaganie się w nas samych różnych, a sprzecznych pojęć zasadniczych, co wiąże się ze zmianami, jakie zachodzą w naszych ideach o państwie i jego roli, o strukturze społecznej i gospodarczej narodów i w samej idei narodu, to jakżeż nie miało by się to odbić na poglądach na notariat, stanowiący ledwie drobną i pomocniczą część tej wielkiej całości.

To też obecny stan organizacji notariatu jest, zdaniem moim, przejściowy, a odbił się na nim także pośpiech w naszej twórczości prawodawczej i stopień zaufania do samorządu zawodowego, oraz stopień wyrobienia tego samorządu. Wszystko to czeka na dostosowanie i ustalenie.

Będąc z konieczności zmuszonym ograniczyć się do ogólnikowego tylko zaznaczenia tła sprawy notariatu, pozwalam sobie również najkrócej tylko odpowiedzieć na punkty kwestionariusza Redakcji „Przeglądu Notarialnego“:

1) Funkcja (rola) notariusza w życiu prawnym, zdaniem moim, opartym na długiej i z różnych punktów widzenia prowadzonej obserwacji, jest w wielu przynajmniej momentach niezmiernie trudną i wymagającą ze strony notariusza nie tylko znajomości (rozumienia) ustaw, warunków i obyczajów lokalnych i ogólnych procesów gospodarczych, ale także niezwykłej subtelności moralnej i panowania nad sobą.

Gdy sędzia rozstrzyga sprawę, to jego niezawisłość w granicach ustawy i bezstronność w stosunku do osób zainteresowanych jest mu ułatwioną przez to, że jest on materialnie i moralnie od osób interesowanych niezależny, że po największej części nawet ich nie zna i znać nie potrzebuje i że chwilowy jego do nich stosunek nie ma żadnej perspektywy na przyszłość, a jego rozstrzygnięcie, czy się ono stronom podoba, czy nie podoba, jest chronione powagą Państwa, w którego imieniu rozstrzyga. O pożytki, które dla strony z rozstrzygnięcia płyną, lub w przyszłości wypłynąć by mogły, sędzia nie zabiega i zabiegać nie ma prawa.

Gdy adwokat broni klienta w sądzie, lub doradza mu w załatwieniu interesu po za sądem, wolno mu i nawet jest to jego obowiązkiem, w granicach ustawy i moralności ogólnej, dbać o interes tylko swego klienta, choćby to było ze szkodą przeciwnika, bowiem ten ostatni powinien umieć także dbać o własny interes, a w razie mogącego w przyszłości wyniknąć sporu rozstrzygać będzie niezawisły sąd.

Notariusz jest w sytuacji odmiennej.

Musi on być doradcą dwóch z reguły stron, których interesy są nieraz sprzeczne, musi bronić ustawy, musi przewidywać skutki wyrażenia woli każdej

ze stron i o skutkach szkodliwych je ostrzec; jednocześnie zaś, będąc materialnie zależnym od stron, bo z nich przecież żyje, nie może nie tylko zrażać sobie klientów, ale, przeciwnie, jego uprawniony interes życiowy zmusza go do zjednywania sobie ich zaufania.

Ile talentu, rozsądku, taktu, znajomości rzeczy itp. posiadać trzeba, aby z tak skomplikowanych i sprzecznych nieraz okoliczności wyjść cało moralnie i materialnie?

Opinii powyższej dałem już wyraz w przemówieniu na zeszłorocznym zjeździe Rad Notarialnych we Lwowie.

Wiąże się z tym sprawa przygotowania i dopuszczania kandydatów do stanowisk notarialnych, oraz odrębna sprawa mianowania notariuszów, która czeka właściwego rozwiązania, a również łatwą nie jest. Należało by do niej naprz. zarezerwowanie pewnej części wakansów notariackich dla asesorów.

2) Oblicze współczesnego notariatu polskiego bynajmniej nie jest skrystalizowane. Składa się na to zbyt wiele różnych i ważnych, a trudnych do usunięcia przyczyn, aby je tutaj roztrząsać można. W rezultacie jednak obecny notariat jest bardzo jeszcze różnorodny, tak że wahałbym się twierdzić n.prz., że w Polsce współczesnej istnieje już określony typ notariusza.

3) Co do dezyderatów moich (dotychczasowych) pod adresem notariatu, to streściłbym je w ujęciu najkrótszym, jak następuje:

1) Ożywienie intelektualne i rozszerzenie zakresu zainteresowań intelektualnych aplikantów i młodych asesorów notarialnych.

2) Zaniechanie uprzedzeń w stosunku do spółek notariuszów wogóle, a zwłaszcza na terenach narodowościowo mięszanych, stwierdzić mogę bowiem, że spółki tego rodzaju są w Małopolsce Wschodniej czynnikiem bardzo dodatnim i takim zostaną, o ile nie dopuści się do ich skostnienia i zbiurokratyzowania.

3) Ścisły i oparty na wzajemnym zaufaniu kontakt Rad Notarialnych z Prezesami Sądów Apelacyjnych w sprawach organizacji, nadzoru, kwalifikacji i pracy społecznej notariatu; systematyczne informowanie Prezesów Sądów Apelacyjnych przez Rady, a Prezesów Sądów Okręgowych przez notariuszów ich okręgów o społecznej działalności poszczególnych notariuszów, o stanie gospodarczym, społecznym i prawnym ludności okręgów notarialnych i tp.

4) Uzgodnienie roku budżetowego Rad z rokiem kalendarzowym.

5) Sporządzanie list asesorów notarialnych na 1 stycznia każdego roku, albo też uzgodnienie co do terminu ważności list powyższych z terminem konstytuowania się Rad i niezwłoczne komunikowanie list asesorów Prezesom Sądów Okręgowych.

6) Ustalenie, że wpisanie asesora na listę asesorów i ważność wpisu nawet w ciągu roku kalendarzowego lub inaczej obliczonego zależy od posiadania patrona przez asesora z uwzględnieniem położenia tych asesorów, którzy będąc delegowanymi do samodzielnego zastępstwa notariuszów, muszą po ustaniu delegacji szukać patrona ponownie.

7) Przyjęcie zasady we wszystkich okręgach apelacyjnych (jak to wprowadziłem we Lwowskim Okręgu Apelacyjnym), że na każde wakujące po notariuszu miejsce Rada Notarialna rozpisuje konkurs z 14-dniowym terminem dla zgłoszeń i przedstawia Prezesowi Sądu Apelacyjnego 3 kandydatów z wymienieniem i charakterystyką wszystkich ubiegających się, co nie krępuje ani Prezesa Sądu Apelacyjnego w przedstawieniu Ministrowi Sprawiedliwości innego kandydata, ani tym bardziej Ministra Sprawiedliwości w mianowaniu kandydata według swego uznania.

4) Usprawnienie działania Rad Notarialnych w zakresie spraw dyscyplinarnych, ścisłość w formułowaniu zarzutów i wogóle ustalenie i przyśpieszenie trybu postępowania Rad w tej dziedzinie.

5) Doręczanie służbowych pism Rady osobom podległym jej nadzorowi za pokwitowaniem zwrotnym, zwłaszcza jeżeli chodzi o uchwały Rady, podlegające zaskarżeniu w terminie.

Nie formułuję ściślej i nie uzasadniam bliżej dezyderatów powyższych, ponieważ jedne z nich uzasadnienia nie wymagają, inne, zdaniem moim, należy pozostawić bezpośredniemu porozumieniu Rad z Prezesami Apelacyjnymi, istnieją zaś i takie, tu nie wymienione, które posiadają charakter ściśle regionalny.

Spraw tego rodzaju, jak wydanie rozporządzenia w myśl § 2 art. 12 „Prawa o Notariacie", powołania Głównej Rady Notarialnej i tp. nie poruszam, nie są to bowiem dezyderaty „pod adresem notariatu", jak tego wymaga kwestionariusz Redakcji „Przeglądu Notarialnego".

M. ZBROWSKI.

Niniejszy numer podwójny 3 — 4 (luty I i II, 1937 r.) obejmuje 40 str. druku.

Następny numer 5 (marzec I, 1937 r.) ukaże się w normalnej objętości 24 str. w pierwszej połowie marca r. b.

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE

Obowiązująca od 1 stycznia 1934 r. ustawa o notariacie ostatecznie obaliła pozostawione nam przez zaborców różnice międzydzielnicowe w ustroju notariatu.

Stanowiąc w art. 1 tej ustawy, że notariusz jest funkcjonariuszem publicznym wyłącznie powołanym do sporządzenia aktów i dokumentów, którym strony obowiązane są, lub pragną, nadać znamię wiary publicznej, tudzież ustalając w art. 82 przymus notarialny dla umów, dotyczących przejścia, ograniczenia, lub obciążenia prawa własności do nieruchomości pod nieważnością umowy, Państwo Polskie obdarzyło notariuszy specjalnym zaufaniem, tym samym jednak zobowiązało ich do jak największego wysiłku w pracy dla dobra Rzeczypospolitej i szerokich warstw korzystającego z usług notariatu społeczeństwa.

Wykonania tego zadania, a ponadto ugruntowania bezwzględnego zaufania społeczeństwa do stanu notarialnego i ostatecznej likwidacji, niestety dotąd wciąż widocznych różnic międzydzielnicowych, oczekuje społeczeństwo od współczesnego notariatu.

Dla wykonania tego zadania notariat w całej Polsce winien uważać się za jedną wielką rodzinę, która ponosi solidarną odpowiedzialność przed Państwem i społeczeństwem za każdego jej członka. Głęboki szacunek ogółu notariuszy do własnych instytucyj samorządowych, wzajemna kontrola, szukanie jak najlepszych wzorów i stała współpraca z kolegami będą mieć decydujące znaczenie dla wyniku wysiłków notariatu w tym kierunku.

Wymianę myśli, pogłębienie wiedzy prawniczej i wzajemną współpracę w znacznym stopniu ułatwia notariuszom centralny ich organ „Przegląd Notarialny".

Organ ten, redagowany przez najwybitniejszych przedstawicieli notariatu, wytrwale dąży do podniesienia godności i powagi stanowiska notariusza, a przez poruszanie jednocześnie ze sprawami zawodowymi tematów ogólnych, obchodzących ogół prawnictwa polskiego, stał się jednym z najpoważniejszych czasopism prawniczych, ciesząc się dużą poczytnością wśród sądownictwa. To też gdy w lutym b. r. kończy on 15-lecie swej wielce poważnej i owocnej pracy, należy Komitetowi Redakcyjnemu wyrazić zasłużone uznanie, a „Przeglądowi Notarialnemu" życzyć, by dalej wytrwale kroczył po obranej drodze utrwalenia godności i powagi stanu notarialnego.

B. SAWICKI.

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO W LUBLINIE

Stanowisko notariusza według obowiązującego prawa o notariacie zawiera w swych funkcjach i położeniu prawnym połączenie cech urzędniczych i cech wolnego zawodu.

Jako „funkcjonariusz publiczny" i „mąż zaufania publicznego" notariusz winien być po trosze sędzią, po trosze adwokatem. Od umiejętności sharmonizowania tych właściwości zależy stopień uzgodnienia działalności notariatu z linią wytyczną działalności organów wymiaru sprawiedliwości. Przed notariuszem, szczególniej prowincjonalnym, uważanym przez ludność za sędziego i rozjemcę, otwiera się wdzięczne pole do przeciwdziałania zawczasu powstawaniu ognisk późniejszych sporów majątkowych, w postaci aktów fikcyjnych lub pozornych, krzywdzących działów za życia etc. etc. Pociągać to jednak może za sobą pewne ofiary z doraźnych dochodów notarialnych. Tu więc obywatelskie i państwowe, a nie ściśle zawodowe nastawienie jest niezbędne.

Znaczny odsetek byłych członków magistratury sądowej wśród przedstawicieli notariatu wpływa, zdaniem moim, na wzmacnianie się tych właśnie pierwiastków w psychice notariuszów.

Oblicze współczesnego notariatu polskiego nie znalazło jeszcze swego jednolitego wyrazu. Różnice w ustroju dawnych zaborów pozostawić musiały pewne ślady. Stwierdzić jedynie mogę, śledząc działalność rad notarialnych, że wszędzie podjęta została rzetelna praca w kierunku dźwignięcia notariatu wzwyż i wyplenienia chwastów, narastających na podłożu walki konkurencyjnej, tego największego wroga notariatu. Hasła, rzucone na pierwszych walnych zgromadzeniach Izb Notarialnych, dają mi pewność, że notariat polski potrafi pogodzić dobro zawodu z dobrem społeczeństwa i Państwa.

Wreszcie, co do dezyderatów, to chciałbym widzieć większy niż dotąd napływ młodych prawników do kancelarii notarialnych. W okręgu lubelskim ilość aplikantów i asesorów notarialnych jest tak znikoma, że nie pozwala na wypełnienie wymagań ustawy, a równocześnie wielka liczba „bezrobotnej" młodzieży prawniczej znajduje się bez środków do życia.

Na zakończenie chciałbym podkreślić niezwykle cenną i doniosłą rolę, jaką w pracy nad „podciągnięciem notariatu wzwyż" odgrywa „Przegląd Notarialny", jako centralny organ notariatu polskiego.

BOLESŁAW SEKUTOWICZ.

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO W WILNIE

Notariusz jest funkcjonariuszem, którego aktom i dokumentom nadawać się winno bezwzględne „znamię wiary publicznej".

Notariusz przy wykonywaniu swych obowiązków powoduje się prawem i sumieniem, tudzież dbać winien o godność i powagę swego stanowiska.

Nię wolno mu też zasklepiać się w kółku ciasnych li tylko materialnych interesów, lecz, wręcz przeciwnie idea przewodnia, wypowiedziana wyżej, łączyć winna wszystkich notariuszów w pracy pod jedną batutą.

Funkcja powierzona notariuszowi jest to tworzenie ram harmonijnego układania się stosunków materialno - prawnych, co jest koniecznością z punktu widzenia ładu społecznego i porządku prawno-państwowego.

Bez tych ram miliardy tak bardzo różnorodnych stosunków prywatno - majątkowych i krzyżujących się interesów gospodarczych wytworzyłyby chaos.

To też bez żadnej przesady notariat można nazwać słupem granicznym pomiędzy ładem państwowym i społecznym, a chaosem.

Akty notarialne odgrywają rolę sui generis wiązań żelbetonowych przyszłych konstrukcji gospodarczych i od ich solidności oraz od umiejętności notariusza zależy pewność, spokój i zaufanie obrotu.

Obecny stan rzeczy stwierdza niezbicie dążność zespołu naszych notariuszów do jaknajszybszego i najlepszego urzeczywistnienia wyżej wymienionych zadań (ideałów).

Na naszych Kresach Wschodnich niejedno w dziedzinie pracy poszczególnych notariuszy może budzić pewne zastrzeżenia, mam jednak przeświadczenie, że intencje i dążenia większości są jak najlepsze.

Warunki naszego życia kresowego są odmienne od reszty Kraju i mocniej podkreślają konieczność istnienia u nas typu notariusza nie tylko suchego prawnika formalisty, lecz człowieka naprawdę uspołecznionego i pod każdym względem dzielnego obywatela Państwa.

Prawników na naszej prowincji mamy bardzo mało, to też taki notariusz - prawnik, jeśli potrafi wzbudzić do siebie zaufanie, — staje się bliskim doradcą w całym szeregu przeróżnych zagadnień, wymagających rozumnego i konsekwentnie prawnego myślenia.

Przesyłając Redakcji z okazji Jubileuszu najlepsze życzenia rozwoju, pozwolę sobie wyrazić mój pogląd, że dążenia do wyrobienia typu notariusza, zdającego sobie należycie sprawę z wagi i znaczenia dla Państwa oraz społeczeństwa swych funkcyj i jej rezultatów, winna przyświecać tym wszystkim czynnikom, które mają jakikolwiek wpływ na kształtowanie się notariatu. *JÓZEF PRZYŁUSKI.*

OŚWIADCZENIE PANA PREZESA SĄDU APELACYJNEGO W KATOWICACH

Notariat spełnia w życiu prawnym funkcję specyficzną i wysoce poważną. Ustawa bowiem powierza mu całą jurysdykcję niesporną wzgl. prewencyjną, polegającą na sporządzeniu aktów, którym strony zobowiązane są lub pragną nadać znamię wiary publicznej. Ustawa polska ujmując rolę notariatu w sposób wyżej określony powierza mu tę jurysdykcję w sposób wyłączny i znosi tym samym równoległą w tym kierunku działalność Sądu, znaną dawnym ustawodawstwom dzielnicowym. Waga tej jurysdykcji jest z punktu widzenia społecznego i państwowego bardzo poważna. Stąd stanowisko notariatu ma wiele punktów stycznych ze stanowiskiem sędziowskim, co znajduje swój wyraz w pozytywnych przepisach ustrojowych. Ustrój notariatu w podstawowych jego założeniach jest jednak odmienny od ustroju sądów, co jest wypływem odmiennego celu, dla którego został notariat ustanowiony. Jako istotny cel jego istnienia należy przyjąć tak interes Państwa jak i interes społeczeństwa, aby niektóre akty prawne ewentualnie stwierdzenia okoliczności faktycznych, ważne ze stanowiska prawa a mające charakter zbyt prywatno - prawny, aby mogły i powinny być włączone w ramy urzędowania Władz, przecież zostały sporządzone przez osoby, które świadome swego charakteru osób zaufania publicznego dałyby gwarancję, iż w swojej działalności pogodzą objektywnie interes prywatny strony z interesem Państwa i porządku publicznego.

Z jednej strony więc Państwo powinno traktować notariuszy na równi ze swoimi bezpośrednimi organami pod względem zaufania do solidności ich pracy, a z drugiej strony osoby prywatne powinne powierzać im dokonywanie czynności prawnych ze świadomością, że Państwo wzięło pewnego rodzaju odpowiedzialność moralną za sposób i uczciwość ich urzędowania.

Z tego też tytułu urząd notariusza powinien cieszyć się pełnym uznaniem społeczeństwa a zaufanie to będzie mogło być pełne wówczas, gdy notariusz będzie miał wszelkie kwalifikacje etyczne i zawodowe. Jurysdykcja prewencyjna jest zbyt ważna i skutki jej zbyt doniosłe, aby pełnioną być mogła przez ludzi fachowo nie przygotowanych. Daje się sły-

szeć głosy, iż czynności notariusza są proste i szablonowe. Jak krzywdzącym jest to zdanie, widać najlepiej w okręgach gospodarczo rozwiniętych jak np. na Śląsku, gdzie od notariusza wymaga się głębokiej wiedzy prawniczej (n. p. przy zbyciu wielkich przedsiębiorstw, przy aktach prawnych wielkich spółek prawa handlowego). Ale i w mniej gospodarczo rozwiniętych okręgach musi notariusz być dobrym cywilistą, by woli stron nadać właściwą formę i wyraz, a wielokrotnie pouczyć strony, że i w jakim kierunku wyrażona przez nich wola nie może być jako niezgodna z przepisami prawnymi zrealizowaną.

Jeżeli chodzi o ocenę współczesnego notariatu polskiego, to mimo jednolitego prawa o notariacie oblicze to nie jest jednolite na całym terenie Państwa. Nie będzie też ono jednolite tak długo, dopóki nie nastąpi unifikacja całego prawa cywilnego. Wówczas także ustanie wysoce niepożądany stan rzeczy, że strony zainteresowane muszą wyszukiwać notariusza, któryby odpowiednio znał ustawodawstwo innej dzielnicy, jeżeli skutki przedsięwziąć się mającego aktu prawnego mają się odnosić do innej dzielnicy.

Oblicze notariatu w dzielnicy śląskiej przedstawia się najzupełniej dodatnio, jego członkami są w dużej ilości osoby nie tylko fachowe ale i w tutejszej dzielnicy zajmujące czy to obecnie, czy poprzednio inne wybitne stanowiska; powaga osób tych oddziaływa także odpowiednio na powagę stanowisk ich jako notariuszy. Także pod względem wiedzy fachowej notariat śląski stoi na odpowiedniej wyżynie.

Stanowisko notariatu wymaga, aby wszystkie posterunki obsadzane były jednostkami, za których wiedzę, doświadczenie i uczciwość może Państwo przyjąć moralną odpowiedzialność. Z tą tezą łączy się wyrażenie pewnych życzeń i dezyderatów pod adresem obsady personalnej notariatu.

Gwarancją sprawnego i celowego fungowania kancelarii notarialnej jest nie tylko moralność i najlepsze chęci, ale także wykształcenie i doświadczenie prawne jej kierownika. Samo wyuczenie się teoretycznych przepisów prawa nie wystarcza, jeżeli odnośna osoba nie nabyła wprawy w praktycznym zastosowaniu i odpowiedniej interpretacji tegoż prawa. Ponieważ dla Państwa i społeczeństwa wyniknęłyby stąd szkody, jest rzeczą wysoce celową korzystanie z przepisu art. 8 § 2 prawa o notariacie jedynie w stosunku do osób, które ogólne studia prawne ukończyły i w dotychczasowym życiu przyzwyczaiły się do celowego interpretowania i zastosowywania prawa w którejkolwiek jego gałęzi.

Dalszym postulatem pod adresem notariatu na przyszłość byłoby, aby kwalifikacje fachowe ogółu notariuszów jaknajbardziej podnieść. To też egzaminy notarialne winny być obostrzone a kursy dla asesorów i aplikantów notarialnych winny być urządzane we wszystkich większych skupieniach. Nominacje na notariuszy winni otrzymywać tylko najlepiej kwalifikowani asesorzy notarialni.

Postulatem pod adresem ustawodawcy byłoby utworzenie Naczelnej Rady Notarialnej na wzór Naczelnej Rady Adwokackiej. Wprawdzie palestra jako zawód wolny a podległy wprost nadzorowi Ministra Sprawiedliwości z wyłączeniem nadzoru władz sądowych ma z tego tytułu szczególną podstawę do posiadania swej własnej naczelnej reprezentacji. Notariat jednak jako stan wzgl. zawód złożony z ludzi zaufania publicznego zasługuje na to, by posiadać własną reprezentację, która wespół z władzami sądowymi wykonywałaby nadzór nad notariatem a ponadto miałaby prawo wystąpienia do Min. Spr. z wnioskami, dotyczącymi całości notariatu oraz prawo opiniowania projektów ustaw, wchodzących w zakres urzędowania notariusza.

DR A. FRENDL.

OD ADMINISTRACJI

NINIEJSZY NUMER SPECJALNY, POWIĄZANY Z 15-LECIEM PRACY PISMA, ODBITY ZOSTAŁ W ZWIĘKSZONEJ ILOŚCI EGZEMPLARZY.

KAŻDY Z P. P. PRENUMERATORÓW, PRAGNĄCY POZA EGZEMPLARZEM STALE OTRZYMYWANYM — NABYĆ EGZEMPLARZ DODATKOWY, A TO ZE WZGLĘDU NA SZCZEGÓLNY CHARAKTER TEGO NUMERU, MOŻE TO UCZYNIĆ DROGĄ WPŁATY NA KONTO P. K. O. PISMA NR 19.969 — KWOTY 1 ZŁ. (CENA ULGOWA, WRAZ Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ) Z ZAZNACZENIEM NA ODWROCIE BLANKIETU NADAWCZEGO TYTUŁU WPŁATY.

ISTOTA I WAGA FUNKCJI NOTARIATU

Zwróciliśmy się do szeregu najwybitniejszych przedstawicieli polskiego świata prawniczego z prośbą o udzielenie do niniejszego numeru „Przeglądu Notarialnego" opinji, obejmującej w łącznym ujęciu odpowiedź na następujące trzy pytania:

1. Czy notariat spełnia samoistną funkcję w życiu prawnym i jaka jest istota i waga tej funkcji?

2. Jaki charakter nadaje rzeczona funkcja notariuszowi i jakim wobec tego powinno być stanowisko notariusza w organizacji życia prawnego?

3. Jakie kwalifikacje zawodowe i ogólne powinien posiadać notariusz — wobec charakteru jego stanowiska i znaczenia notariatu w życiu prawnym?

Poniżej ogłaszamy otrzymane odpowiedzi, których obszerniejsze rozważenie odkładamy do najbliższej przyszłości. Czytelnicy sami jednak niezawodnie ocenią, jak wysoce wartościowe są te nakreślone przez znakomite pióra przyczynki do ustalenia roli notariatu w życiu prawnym.

W tym miejscu winniśmy zaznaczyć, że otrzymaliśmy w odpowiedzi na nasz apel ponadto szereg listów, wyjaśniających różne przeszkody natury praktycznej, uniemożliwiające wzięcie udziału w naszej ankiecie, a zawierających przeważnie wiele zaszczytnych dla nas słów obok uprzejmych życzeń dla pisma. Listy takie m. inn. raczyli nam nadesłać: P. Prof. Dr Bronisław Hełczyński, Pierwszy Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego; P. Prezes Bolesław Pohorecki, Prezydent Komisji Kodyfikacyjnej; P. Prof. Karol Lutostański, Wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej, Dyrektor Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości; P. Rektor Prof. Dr Fryderyk Zoll, Członek Komisji Kodyfikacyjnej; P. Prof. Dr Jan Wasilkowski, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Winniśmy także uzasadnić układ następujących dalej głosów. Układ ten, w niezbędnym uwzględnieniu wymagań techniki graficznej, uniemożliwiających zastosowanie porządku alfabetycznego, oparty jest na następującym systemie: najprzód dajemy wywody osób, zajmujących stanowiska urzędowe z oświadczeniem Pana Wiceministra Sprawiedliwości, poczem następują glosy profesorów uniwersytetów z Prezesem Polskiej Akademii Umiejętności na czele, z kolei zaś — sędziów Sądu Najwyższego i wreszcie — członków palestry.

OŚWIADCZENIE PANA WICEMINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Już to samo, że notariat jest instytucją samoistną i powszechnie spotykaną we wszystkich ustrojach prawnych, bo notariat istnieje nawet tam, gdzie obrót prawny w zakresie prawa prywatnego jest bardzo ograniczony, zdaje się najlepiej świadczyć o konieczności tej instytucji, a przez to i o doniosłości samej funkcji notarialnej w życiu prawnym.

Stojąc na straży pewności obrotu prawnego, co jest jego najbliższym celem, notariat spełnia zadanie profilaktyki prawnej, zadanie, które tym lepiej będzie spełnione, im więcej będzie umocnione stanowisko notariusza, na co składają się właściwe ramy organizacyjne i dobór osobisty, uwarunkowany szczególnymi kwalifikacjami. Obok rozległej i gruntownej wiedzy prawniczej, bez której notariusz nigdy nie sprosta swoim zadaniom, potrzebna mu jest znajomość życia w różnych jego przejawach a zwłaszcza ścisły obiektywizm, właściwy sędziemu. W większości bowiem przypadków wobec dwóch stron, z których każda ma swój istotny odrębny interes notariusz nie może poprzestać na roli biernego rejestratora oświadczeń woli lecz musi występować jako czynnik obiektywnie zrównoważony i godzący sprzeczność interesów.

STEFAN SIECZKOWSKI.

GŁOSY RZECZNIKÓW ŚWIATA PRAWNICZEGO

STANISŁAW BUKOWIECKI

Prezes Prokuratorii Generalnej R. P., Wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej.

1) Przygotowanie odpowiedzi na pierwsze pytanie powoduje pewne zakłopotanie, ponieważ zdawałoby się, że odpowiedź zawierać może tylko tezę powszechnie znaną i uznaną, niemogącą wywoływać żadnych sprzeciwów. Teza, że notariat spełnia samodzielną funkcję w życiu prawnym jest chyba prawdą oczywistą. Funkcja notarialna jest samodzielna, niezależna od jakiejkolwiek innej, w szczególności od funkcji udziału w wymiarze sprawiedliwości. Kwestię wywoływać może nie samodzielność funkcji notariusza, bo ta jest bezsprzeczna, ale raczej rozgraniczenie pola jego działalności z polem działalności adwokata nie jako obrońcy sądowego, ale jako doradcy prawnego strony.

To rozgraniczenie nie jest łatwe i iść może po różnych liniach. Notariusz uważanym być może i uważać się może za powołanego do doradztwa stronom, które przed nim czynność prawną załatwiają, ale z drugiej strony przy akcie stronom asystują częstokroć adwokaci i o to powstać może kolizja pomiędzy kompetencją każdego z tych organów. Można stać na stanowisku, że skoro czynność dokonywa się przez notariusza, osobę zaufania publicznego i specjalnie zaufania danych stron, które zwróciły się właśnie do niego, a nie do innego notariusza — to już on powinien kierować całym ujęciem aktu prawnego i udział adwokata jest zbędny. Za tym przemawia także jednolitość myśli redakcyjnej, ekonomia sił i kosztów.

Życie wysuwa jednak pewne objekcje przeciwko tej najprostszej zdawałoby się koncepcji. W przeciwieństwie do stanu rzeczy panującego np. we Francji — u nas w Polsce szukają porady prawnej także w zakresie czynności dobrej woli przede wszystkim u adwokata. Ludzie, prowadzący interesy, mają zazwyczaj stałego adwokata, cieszącego się ich zaufaniem i we wszystkich sprawach prawnych do niego o radę spieszą. Trudno, aby pomijali tego stałego swojego doradcę właśnie w sprawach kończących się czynnością notarialną i trudno, aby adwokat, doradzający stronie przy układaniu całego stosunku prawnego nie brał udziału w ostatecznej finalizacji tegoż, finalizacji, której należyte ujęcie ma najważniejsze dla sprawy znaczenie. Druga objekcja wynika z trudności doradztwa prawnego dwum stronom mającym sprzeczne interesy. Każda ze stron chciałaby ujmować czynność prawną w sposób najbardziej jej interesom odpowiedni i często też chce mieć doradcę prawnego, dbającego właśnie o jej interes. Takim doradcą nie może być notariusz, który musi dbać o obie strony do aktu wpływające.

Z tego stanu rzeczy nie wynika jednak bierność notariusza przy sporządzaniu czynności. Pogląd, według którego notariusz ma tylko pilnować stempli i opłat, a sama treść prawnicza aktu, o ile tylko wprost prawa nie obraża, nic go nie obchodzi, byłby zupełnie błędny i z powołaniem notariusza nie licujący. Przy czynnościach, w których z obu stron biorą udział adwokaci, notariusz winien kierować ich dyskusją tak, aby ona doprowadziła do oczekiwanego przez strony celu, nadawać ostateczną redakcję, być rodzajem arbitra między stronami. Tem czynniejszą będzie rola notariusza w wypadkach zapewne najliczniejszych, w których strony bez pomocy adwokata się obchodzą, wówczas cała budowa prawna aktu będzie wyłącznie dziełem notariusza.

Co się tyczy istoty funkcji notariusza, to wynika ona z przepisów prawa notarialnego. Waga jest znaczna, bo przed notariuszem sporządzają się najważniejsze czynności życia prawnego obywateli, mające wielkie znaczenie nie tylko pod względem majątkowym, ale często także pod względem moralnym i społecznym. A notariusz — czy to wspomagany przez adwokatów, czy tym bardziej bez ich udziału, nadaje tym czynnościom właściwą formę prawną wpływającą w najwyższym stopniu na ich charakter i skuteczność.

2) Odpowiedź na pytanie drugie mieści się w rozważaniach podanych wyżej pod 1.

3) Notariusz winien otrzymać akademickie wykształcenie prawnicze zakończone odpowiednimi egzaminami, a także praktyką w zawodzie prawniczym. Sądzę, że wymaganie to powinno być bezwzględne, tak jak bezwzględnie stawiane jest ono sędziom, prokuratorom, urzędnikom referendarskim Prokuratorii Generalnej i adwokatom. To też byłoby pożądanym, aby przepis pozwalający na powoływanie notariuszów z pominięciem powyższych kwalifikacji (art. 8 § 2 prawa o notariacie) został uchylony. Konieczność bezwarunkowa wykształcenia prawniczego, teoretycznego i praktycznego wynika z prawniczej funkcji notariusza, o czym mowa w odpowiedzi na pytanie 1). Kwalifikacje ogólne powinnyby być, jak sądzę, równorzędne z kwalifikacjami wymaganymi od urzędników państwowych.

St. Bukowiecki.

DR ADOLF CZERWIŃSKI

Em. Prezes Sądu Apelacyjnego we Lwowie, Prezes Polskiego Towarzystwa Prawniczego we Lwowie, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

I. Notaryat spełnia samoistnie funkcye w życiu prawnem społeczeństwa, jako organ ustanowiony przez państwo celem sporządzania dokumentów na różne transakcje prawne w ogólnym obrocie prawnym i wydawania wymaganych przez ustawy lub na żądanie stron interesowanych poświadczeń o zaistnieniu pewnych okoliczności lub zdarzeń, mających znaczenie prawne, stwierdzania tożsamości osób na zawartych przez nie umowach prawnych, przeprowadzania licytacyj nieruchomości w wypadkach przez ustawę przewidzianych, przeprowadzania postępowania spadkowego i innych czynności na zlecenie Sądu, obliczania, pobierania od stron i składania w urzędzie skarbowym należytości prawnych od przeniesienia prawa własności od nieruchomości lub innych praw rzeczowych na nieruchomościach.

Powyższe czynności, wykonywane przez notaryuszów, są ze względu na swoją treść nader ważne i mają wielkie znaczenie dla obrotu prawnego. Sporządzane bowiem przez nich dokumenty i wydawane poświadczenia mają moc dowodową na stwierdzone w nich okoliczności na równi z dokumentami publicznemi, sporządzonemi przez władze państwowe. Dokumenty te i poświadczenia stanowią w wielu wypadkach podstawę do wpisu w księgach gruntowych przeniesienia prawa własności do nieruchomości na inną osobę, do wpisu prawa zastawu lub innych praw rzeczowych na nieruchomości, niektóre zaś dokumenty przez notaryuszów sporządzone, stanowią tytuł egzekucyjny na równi z wyrokami sądowymi. Czynności notaryuszów w postępowaniu spadkowym są wielkiej wagi, czego bliżej uzasadniać nie potrzeba.

Z tego co powyżej powiedziano, wynika, że czynności wykonywane obecnie przez notaryuszów są dla życia prawnego, a tem samem i dla administracji państwowej tak ważne, że gdyby je odjęto notaryuszom, musiałyby czynności te wykonywać sądy lub inne władze państwowe.

II. Ze względu na wagę wyżej wymienionych czynności i ze względu na to, że notaryusze mianowani są przez ministra sprawiedliwości, należy uważać notaryusza za funkcyonaryusza publicznego, za organ publicznego zaufania i jako samoistny i ważny czynnik w organizacji życia prawnego w państwie.

Zauważam tu, że na podstawie mych spostrzeżeń, poczynionych w czasie mej 53 letniej służby w sądownictwie w charakterze sędziego, prokuratora, wizytatora ministeryalnego sądów galicyjskich w Ministerstwie sprawiedliwości we Wiedniu, prezesa trzech Sądów okręgowych a wreszcie prezesa Sądu apelacyjnego przez lat 18 we Lwowie, mogę stwierdzić, że notaryusze w byłej Galicji spełniali swe obowiązki sumiennie i odpowiednio, i na ogół cieszyli się zaufaniem społeczeństwa, a nadużycia w notaryacie były rzadkie i mniejszej wagi. Mogę to tem bardziej i tem łatwiej stwierdzić, ponieważ jako prezes Sądów okręgowych i Sądu apelacyjnego wykonywałem z mocy ustawy nadzór nad działalnością notaryuszów, i przez 18 lat byłem przewodniczącym Sądu dyscyplinarnego dla sędziów i notaryuszów. Ponadto jako wizytator ministeryalny Sądów w okręgu apelacyi krakowskiej i w części okręgu apelacyi lwowskiej, przy lustracyi poszczególnych Sądów z natury rzeczy informowałem się o działalności i zachowaniu się notaryuszów.

III. Notaryuszem powinien być mianowany tylko obywatel państwa Polskiego, płci męskiej, o nieskazitelnym charakterze, który ukończył Wydział prawniczy na jednym z uniwersytetów Polskich z przepisanemi egzaminami prawniczemi, i odbył jeden rok praktyki sądowej w oddziałach cywilnych Sądów i 4 lata praktyki u notariusza i złożył egzamin notaryalny. Egzamin sędziowski lub adwokacki zastępuje egzamin notaryalny. Jeden rok z czteroletniej praktyki notaryalnej może być zastąpiony praktyką w Sądzie, u adwokata lub w Prokuratoryi Generalnej. W czasie praktyki sądowej należy kandydatowi notaryalnemu dać możność dokładnego zaznajomienia się z załatwianiem i wykonywaniem w księgach gruntowych spraw tabularnych.

Należy w końcu omówić jeszcze kwestyę, czy sędziowie, nieposiadający najmniej trzechletniej praktyki notaryalnej mogą być mianowani notaryuszami. Ze względu na to, że sędziowie po wysłużeniu pewnej ilości lat mogą przejść do adwokatury, należy logicznie zgodzić się zasadniczo na mianowanie sędziów notaryuszami, jednakże tylko w pewnym procencie, najwyżej 10 proc. ogólnej liczby stanowisk notaryalnych w okręgu apelacyjnym, gdyż mianowanie sędziów notaryuszami w wyższym procencie ze względu na małą liczbę notaryuszów w okręgu apelacyjnym utrudniłoby kandydatom notaryalnym i tak nader powolny awans na notaryusza. Ponadto sędzia, nieposiadający przepisanej praktyki notaryalnej, może być mianowany notaryuszem, jeżeli ma nie mniej niż 12 a nie więcej jak 15 lat służby sędziowskiej, wliczając w nią czas służby w charakterze asesora i pozostaje w czynnej służbie, nie był dyscyplinarnie karany i posiada dobrą kwalifikacyę. Sędzia emerytowany nie może być mianowany notaryuszem.

Dr Adolf Czerwiński.

DR STANISŁAW WRÓBLEWSKI

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prezes Polskiej Akademii Umiejętności. Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

1. Po głębokich wywodach nieodżałowanego ś.p. Wł. L. Jaworskiego (Reforma Notarjatu, Kraków 1929) nie potrzebuję uzasadniać zdania, że istotną funkcją notariatu jest wykonywanie w sferze prawa majątkowego tak zwanej jurysdykcji prewencyjnej przez sporządzanie aktów (dokumentów), stanowiących lub stwierdzających czynności prawne. Samoistność tej funkcji polega na tym, że notariusz jako organ jurysdykcji prewencyjnej nadawać ma czynnościom prawnym taką formę i taką treść, jakie są potrzebne, aby wolę stron doprowadzić do zgodności z prawem obowiązującym, aby dać jej wyraz jasny i nie dopuszczający wątpliwości oraz aby zapobiec rozdźwiękowi między skutkami zamierzonymi a tymi, jakie z czynności wynikną; powinien on ukształtować akt w taki sposób, aby żadne z zawartych w nim postanowień nie kryło w sobie zalążka przyszłych nieporozumień. Odrębne właściwości tej funkcji występują na jaw bez względu na to, w czyje ręce złożono jej wykonywanie. Gdyby je powierzono sędziemu, rola sędziego w tym zakresie będzie zasadniczo odmienna od roli sędziego, rozpoznającego sprawy sporne, który ma przed sobą gotowy już stosunek prawny i na tworzenie go nie ma wpływu (Jaworski *l. c.* s. 20); gdyby je powierzono adwokatowi, musiałby on w sferze jurysdykcji prewencyjnej zapomnieć o tym, że jako adwokat działa zasadniczo w wyłącznym interesie jednej strony, a dążyć do stworzenia w akcie syntezy obustronnych celów (Jaworski *l. c.* s. 32) i do wszechstronnego uzgodnienia tej syntezy z prawem obowiązującym. Wynika stąd zd. m. potrzeba istnienia notariatu jako odrębnej instytucji, bo do wykonywania funkcji, mającej ostro wyodrębnione właściwości, najlepiej nadaje się organ, stworzony wyłącznie dla tego celu. Sprawując przez sporządzanie aktów tę funkcję spełnia notariusz w życiu prawnym rolę podobną do tej, jaka na innym odcinku życia przypada lekarzowi - higieniście (Jaworski *l. c.* s. 21): zmniejsza liczbę przypadków chorobowych. w których realizacja porządku prawnego wymaga interwencji sądu, a przez to przyczynia się do pewności i stałości stosunków prawnych. W jakim zakresie ustawodawca uzna zagwarantowanie takiej pewności i stałości stosunków w drodze jurysdykcji prewencyjnej za rzecz niezbędną, w jakim tylko za pożądaną, jakich użyje środków, aby strony zmusić lub zachęcić do poddania się wymaganiom higieny prawniczej, to już kwestie polityki prawa i techniki kodyfikacyjnej. W tym zakresie, jaki wyznaczono działalności notariusza przy sporządzaniu aktów, będzie on zawsze organem jurysdykcji prewencyjnej, a istota jego funkcji i społeczna jej doniosłość nie zmienia się przez zmianę granic owego zakresu.

2. Nie tak łatwo określić charakter, jaki wykonywanie jurysdykcji zapobiegawczej nadaje notariuszowi; zwroty tego rodzaju, jak np.. że notariusz jako organ powyższej jurysdykcji jest „osobą zaufania publicznego“ czy „urzędnikiem publicznym“ albo „funkcjonariuszem publicznym“, nie wydają mi się zadawalniające, bo albo nic wogóle nie mówią albo też mówią bardzo niewiele. Krótkość czasu, wyznaczonego dla odpowiedzi, nie pozwoliła mi przemyśleć gruntownie trudnego tego problemu; uwagi przeto dalsze kreślę z tym zastrzeżeniem, że nie wyrażają one bynajmniej ostatecznego mego zdania. Nie sądzę przede wszystkim, aby sprawa była rozstrzygnięta już przez stwierdzenie. że państwo uznało stworzenie jurysdykcji prewencyjnej za część składową swych zadań. Wniosek, że notariusz musi być urzędnikiem państwowym, skoro mu powierzono wykonywanie tej jurysdykcji, nie wydaje mi się konieczny; prawda, muszą istnieć gwarancje, że jurysdykcja ta wykonywana będzie należycie i że zaspokoi tę potrzebę społeczną, dla której zaspokojenia została stworzona, ale gwarancje takie mogą istnieć mimo tego, że notariuszowi nie przyznano charakteru urzędnika publicznego. Akty, sporządzane przez notariusza przy wykonywaniu jurysdykcji prewencyjnej, muszą oczywiście wskazywać dostatecznie wyraźnie to swe pochodzenie i muszą posiadać wyższą moc dowodową, bo inaczej nie nadawałyby się na środek zapobiegania sporom, ale tę wyższą moc dowodową można im przyznać także bez zrównania ich z dokumentami publicznymi, a nawet wówczas, gdyby to uczyniono w formie takiego zrównania, nie wynikałoby stąd jeszcze, że twórca aktu musi być urzędnikiem publicznym. W jednym atoli kierunku uznanie „urzędniczego“ charakteru notariusza wydaje mi się koniecznością, mianowicie przez poddanie jego działalności nadzorowi władzy publicznej. Chodzi tu o dwie rzeczy: o to, komu wykonywanie jurysdykcji prewencyjnej ma być powierzone, i o to, jak ta jurysdykcja będzie wykonywana. Sprawa pierwsza może być załatwiona kilku sposobami, zaczynając od egzaminu jako jedynego warunku dopuszczenia do wykonywania notariatu, poprzez koncesję aż do nominacji. Ważniejsza jest kontrola nad tym, czy notariusz spełnia należycie powierzoną mu funkcję. Nie może ona być złożona wyłącznie w ręce organizacji zawodowej, musi być wykonywana z zewnątrz, przez władzę publiczną, bo tylko wtedy stanowi istotną gwarancję, że osiągnięty będzie cel, do którego zmierza jurysdykcja prewencyjna; na tym jednak kończy

się, o ile widzę, niezbędna dawka pierwiastka urzędniczego przy określaniu stanowiska notariusza w organizacji życia prawnego, dawka zd. m. zbyt mała, aby go już na tej podstawie uważać za urzędnika czy funkcjonariusza publicznego. Inna rzecz, że dawka może oczywiście być znacznie zwiększona; nie może ona jednak nigdy być tak wielka, aby przekształcała notariat w instytucję biurokratyczną. Biurokratyzm dąży zawsze — w myśl prawidła najmniejszego wysiłku — do wytwarzania szablonów (J a w o r s k i *l. c.* s. 35 n., 132), podczas gdy należyte wykonywanie jurysdykcji prewencyjnej wymaga przede wszystkim jak najstaranniejszego indywidualizowania przypadków. Notariat powinien więc zachować tyle właściwości zawodu wolnego, w szczególności zostawić tyle pola dla swobodnej konkurencji, aby ta podnieta do podjęcia wysiłku nie uległa zatracie. Jak połączyć te dwa pierwiastki ze sobą, aby zapewnić jak najlepsze funkcjonowanie jurysdykcji prewencyjnej, to nie jest już kwestią zasadniczą. Nie jest nią również kwestia zapewnienia notariuszowi odpowiednich dochodów; przypomnieć zresztą należy, że niejeden sędzia żyje na granicy minimum egzystencji i że także wśród zawodów najbardziej wolnych coraz częściej odzywają się głosy, wołające o numerus clausus.

3. O warunkach ogólnych, jakie powinien posiadać kandydat na notariusza, nie będę mówił, bo jedne z nich rozumieją się same przez się, inne zaś, w szczególności warunek tak istotny, jak charakter, od którego zależy stopień „zaufania publicznego", trudno ująć w dostatecznie ścisłą formę. Co do kwalifikacyj fachowych podnoszono już niejednokrotnie, że fachowa wiedza notariusza nie może opierać się tylko na teoretycznym poznaniu zasad ekonomii i przepisów prawa obowiązującego, że musi być rozszerzona i pogłębiona przez doświadczenie, bo tylko ono dać może notariuszowi taką znajomość stasunków gospodarczych i takie zrozumienie życia prawnego, jakie są mu potrzebne dla należytego spełniania zleconych mu funkcyj (p. np. J a w o r s k i *l. c.* s. 21, 84). Potrzebna jest więc zd. m.: praktyka sądowa, która wprowadzi przyszłego notariusza na drogę równomiernego traktowania wchodzących w grę interesów stron i stawiania interesu porządku prawnego ponad interesami stron; praktyka adwokacka, aby przyszły twórca aktów nauczył się, jak życie może zmieniać prawidłową linię rozwoju stosunków prawnych; praktyka skarbowa, bo skutki czynności prawnych w tej dziedzinie mają dla stron doniosłość pierwszorzędną, a nie jest rzeczą łatwą ocenić je dokładnie, jeżeli się nie poznało biegu spraw w władzach skarbowych; wreszcie dłuższa praktyka ściśle zawodowa, obejmująca wszystkie powyższe kierunki, która skutkiem tego może sama przez się dać przygotowanie dostateczne, jakkolwiek osobiście wolałbym, aby była cementem, który łączy w całość i utrwala zdobycze doświadczeń poprzednich. Natomiast dopuszczanie do notariatu osób, które nie odbywały wogóle praktyki notarialnej, powinno być zd. m. rzadko stosowanym wyjątkiem od reguły. Stanowisko, jakie w tym względzie zajęła w swoim czasie Krakowska Izba Notarialna (J a w o r s k i *l. c.* s. 126), wydaje mi się i dziś najzupełniej uzasadnione.

Stanisław Wróblewski.

DR KAMIL STEFKO

Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Notariusz spełnia samoistną funkcję w życiu prawnym, gdyż jest funkcjonariuszem publicznym, w którego ręce zostało złożone wyłączne prawo i obowiązek sporządzania i pieczy nad dokumentami, do których porządek prawny przywiązuje wielką wagę. W ramach naszego porządku prawnego funkcja ta jest specjalnie ważna z tego względu, że porządek ten stara się oprzeć dużą część obrotu prawnego na dokumencie. W ten sposób, gdy dokument staje się w obrocie prawnym w bardzo szerokim zakresie aktem bądź decydującym o ważności czynności prawnej bądź stanowiącym jedyny jej dowód, notariusz jako czynnik, któremu dokument zawdzięcza specjalną moc prawną, zyskuje stanowisko bardzo ważne.

Wobec znaczenia jakie nasze prawo przywiązuje do dokumentu a zwłaszcza do dokumentu notarialnego, najważniejszą cechą, jaka charakteryzować będzie czynnik, któremu sporządzanie i pieczę nad tymi dokumentami powierzono, będzie zaufanie publiczne. Notariusz jest więc przede wszystkim człowiekiem publicznego zaufania, któremu prawo powierza z tego właśnie tytułu samodzielne sporządzanie tych czynności, do których przywiązuje specjalną wagę.

Będąc człowiekiem publicznego zaufania notariusz musi odznaczać się nieskazitelnym charakterem pod każdym względem, spełniając zaś funkcje, do których prawo przywiązuje wielką wagę i które niejednokrotnie muszą odpowiadać szczegółowo określonym wymogom prawnym, musi też mieć bardzo gruntowne i wszechstronne przygotowanie prawnicze.

K. Stefko.

DR STANISŁAW GOŁĄB

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

1. Na pierwsze pytanie odpowiada już art. 1 prawa o notarjacie, podkreślający z n a m i ę w i a r y p u b l i c z n e j w aktach i dokumentach, sporządzanych przez notarjusza. Nadawanie tego znamienia, to wielka i samoistna funkcja publiczna, której wagę ten tylko ocenić może, kto choć raz w życiu miał własną u notarjusza sprawę. Funkcje swe spełnia notarjusz pod powagą prawa, i stąd nic dziwnego, że:

2. atmosfera zaufania, jaka wypełnia kancelarję notarjalną, udziela się sugestywnie jej klientom. Mimo nominacji notarjusz jest nietylko funkcjonarjuszem publicznym, ale nadto osobą z a u f a n i a p u b l i c z n e g o, ma więc nader wybitne stanowisko w organizacji życia prawnego. I dlatego też:

3. od notarjusza wymagać trzeba n a j w y ż s z e g o w y k s z t a ł c e n i a z a w o d o w e g o, możliwie najwyższego wykształcenia prawniczego oraz d ł u g o l e t n i e j p r a k t y k i w z a w o d z i e n o t a r j a l n y m, a nie tylko w sądzie lub w innych zawodach prawniczych. Rzecz jasna, że nieskazitelność, sumienność i takt w obcowaniu z ludźmi muszą dopełniać kwalifikacyj zawodowych notarjusza. Wobec zaznaczonych wyżej jego funkcyj, tym skrupulatniej badać należy przy każdym powołaniu na to stanowisko, czy zachodzą wszystkie powyższe warunki.

Prof. Dr Stan. Gołąb.

DR MAURYCY ALLERHAND

Adwokat we Lwowie, Profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Zadaniem notariusza jest w pierwszym rzędzie spisywanie dokumentów prawnych. Przy dokonywaniu tej czynności nie powinien jednak ograniczać się do przepisywania formularzy, albo do powtarzania przepisów ustawowych, lecz prawa i obowiązki uczestników aktu powinien po ich należytym pouczeniu i z uwzględnieniem ich interesów określić w sposób celowy a więc albo odstąpić od dyspozytywnych przepisów ustawowych albo je uzupełnić.

Działalność notariusza jest więc w pewnym kierunku prawotwórczą, bo kautele, zawarte w aktach prawnych, mają taką samą doniosłość, jak przepis ustawy i przyczyniają się do pewności obrotu prawnego. Mając zapewnić prawa i obowiązki stron nie może jednak notariusz działać wbrew przepisowi prawnemu i nie może pomagać do obejścia bezwzględnie obowiązujących przepisów prawnych. Wprawdzie uczy nas historia prawa, że naruszenie obowiązującej ustawy niejednokrotnie przyczyniło się do rozwoju prawa i że tylko dzięki tegoż obejściu uchylono moc niewłaściwych zasad prawnych, ale nie podobna dopuścić do tego, by do tego przyczyniała się osoba, której zadaniem jest stosowanie prawa. To też nawet wtedy, gdy pewnego przepisu wcale się nie stosuje, nie powinien notariusz zezwalać na jego naruszenie, działalność notariusza powinna znaleźć granicę w działaniu praeter legem.

Jako sporządzający akty prawne powinien notariusz cieszyć się ogólnym zaufaniem ludności. Osiągnie się to, jeżeli kandydatów na notariuszów będzie się należycie wychowywać. Notariuszem powinien więc zostać tylko ten, kto posiada należyte przygotowanie teoretyczne i praktyczne. Wymagać zatem należy, aby notariusz miał ukończone studia prawnicze a oprócz tego, by w zawodzie notarialnym przez czas dłuższy pracował praktycznie. Tylko ten bowiem, kto dokładnie zaznajomił się z działalnością notarialną, potrafi należycie oddawać się tej pracy zawodowej. Ten, kto pracował w innych działach prawniczych, może być świetnym prawnikiem, może być znakomitym sędzią, adwokatem lub urzędnikiem, ale rzadko kiedy posiadać będzie gruntowną znajomość pracy notarialnej. Oświadczyć się przeto należy przeciwko mianowaniu notariuszami osób, które nie wykonują kilkuletniej praktyki w zawodzie notariusza. Nie można też pominąć i tego, że każdy stan posiada swoją etykę zawodową. Kto nie pracuje w pewnym zawodzie, nie posiada ścisłego zrozumienia dla tego, co w tym zawodzie jest dopuszczalne, może więc w najlepszej wierze naruszyć zasady zawodowej godności.

Mówiąc o zadaniu notariusza nie można pominąć także i innej jeszcze działalności, oprócz sporządzania dokumentów. Mam na myśli współdziałanie w postępowaniu niespornym w obszerniejszym tego słowa znaczeniu. Jako osobie publicznego zaufania należy notariuszowi poruczyć pewne czynności a zwłaszcza w postępowaniu spadkowym. Przyczyni się to do odciążenia sądów a zarazem będzie o tyle korzystne, że osoby interesowane łatwiej będą mogły utrzymać kontakt z osobą urzędową, niż to się dzieje w sądzie.

W końcu pozwalam sobie zaznaczyć, że unikać należy zbiurokratyzowania notariatu. Notariusz nie powinien być urzędnikiem, lecz osobą publicznego zaufania. Do jego osoby zwraca się strona i tylko do niego ma zaufanie, czego dowodem, że strona jest stałym klientem pewnego notariusza i nie udaje się do innego. Nie powinno się więc stwarzać urzędu notariatu, ani też pozorów urzędu. Istnieć powinien zatem notariusz i jego biuro a nie biuro notarialne z naczelnikiem, którego zwie się notariuszem.

Maurycy Allerhand.

WACŁAW MISZEWSKI

Em. Sędzia Sądu Najwyższego, Wykład. w Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

We wszystkich prawie ustawodawstwach współczesnych notariat wyodrębiony został jako osobna gałąź umiejętności prawnych. Fakt ten świadczy, że zadania notariatu mają swoje szczególne cechy i właściwości, które spowodowały takie wyodrębnienie. Dalecy obecnie jesteśmy od stanu, jaki istniał poprzednio, kiedy sądy poza rozstrzyganiem sporów obarczone były także obowiązkiem rejestrowania aktów dobrej woli. Sądowi należało pozostawić właściwe mu pole działania, wszystko zaś, co te granice przekracza, przekazać innym organom. Wynika to również z dążenia do specjalizacji, jaka daje się obserwować we wszystkich niemal zawodach. Specjalizacja jest koniecznością, gdyż zmierza do udoskonalenia działalności w danym zakresie.

Łączenie czynności notarialnych z zawodem adwokata również nie jest wskazane. Adwokat ma inne zadania do spełniania. Jest on doradcą i obrońcą strony, która zwraca się do niego o pomoc. Powinien czuwać nad jej interesem, a zatem z natury rzeczy nie będzie mógł tyleż uwagi poświęcić interesom strony drugiej.

Z powyższych względów można stwierdzić, że usamodzielnienie notariatu i jego wyodrębnienie nie jest wytworem sztucznym, powołanym do życia wyłącznie nakazem ustawodawcy, lecz jest naturalnym wynikiem ewolucji w poglądach na potrzeby społeczeństwa.

Notariusz jest czynnikiem, współdziałającym w czynnościach prywatno - prawnych, dokonywanych przez strony. Współdziała on w czasie, gdy strony zgodnie dążą do ułożenia względnie do wytworzenia stosunku prawnego. Jako współczynnik przy normowaniu stosunku prawnego między stronami, notariusz ma poważne zadanie do spełnienia. Przez udzielenie stronom odpowiednich wskazówek oraz przez umiejętne sformułowanie woli stron notariusz niejednokrotnie zapobiega przyszłym sporom. Ponadto i przede wszystkim notariusz s t r z e ż e l e g a l n o ś c i czynności prawnych, dokonywanych przez strony, stoi więc na straży porządku publicznego. Notariusz przeto nie jest tylko wykonawcą zleceń stron. Jego funkcje są inne. Do czynności notariusza przywiązana jest powaga wiary publicznej. W pewnych warunkach akt notarialny ma moc tytułu wykonawczego. Nadto w niektórych przypadkach współdziałanie notariusza wymagane jest dla bytu czynności prawnej (art. 82 pr. o not. i in.). Zachodzi to wówczas, gdy sprawa prywatna wiąże się do pewnego stopnia i z interesem publicznym albo z interesem osób trzecich. Do czuwania nad tym interesem powołany jest notariusz.

W czynnościach więc notariusza mieszczą się pewne pierwiastki sprawowania władzy państwowej. Z tego punktu widzenia można byłoby uznać notariusza za urzędnika państwowego. Wszakże z drugiej strony nie należy zapominać o czynniku zaufania, jakim strony darzą tego lub innego notariusza ze względu na jego osobiste kwalifikacje. Z uwagi na ten czynnik stanowisko notariusza odbiega od stanowiska urzędnika sensu stricto. Dlatego też nasze prawo o not. słusznie nie przyjęło dla notariusza nazwy „urzędnika państwowego“, lecz uznało go za „funkcjonariusza publicznego“, zapewniając mu jednocześnie ochronę prawną narówni z urzędnikiem (art. 23).

Czynności notariusza są związane z jego osobą. Wszelkie więc czynności, wykonane w kancelarji notariusza w zakresie jego funkcyj, poczytywane są za jego własne, chociażby korzystał on z pomocy innych osób. On też ponosi odpowiedzialność za prawidłowość tych czynności.

W związku z funkcjami i stanowiskiem notariusza powstaje zagadnienie kwalifikacyj, jakim powinien on odpowiadać. W tym przedmiocie praktyka nie zawsze pozostaje w zgodzie z założeniami teoretycznymi.

Dla objęcia stanowiska notariusza i należytego pełnienia funkcyj potrzebne jest rozległe przygotowanie zawodowe: naukowe i praktyczne. Wymagana jest dokładna znajomość przepisów prawa cywilnego materjalnego (rzeczowego, familijnego, obligacyjnego), prawa handlowego, wekslowego i czekowego, prawa formalnego, zwłaszcza w zakresie czynności notarialnych, prawa hipotecznego, słowem całej dziedziny cywilistyki, a także w pewnym zakresie również prawa administracyjnego. Ponadto notariusz musi dokładnie poznać przepisy podatkowe, 1-mo jako poborca opłat skarbowych, 2-do aby mógł w tej mierze udzielić stronom należytych wskazówek. Wreszcie powinien mieć w pamięci szereg ustaw szczególnych (obecnie dość licznych), zawierających nakazy i zakazy w dziedzinie obrotu gospodarczego. Wobec tak dużego zakresu potrzebnych wiadomości usprawiedliwione jest wymaganie od kandydata na stanowisko notariusza ukończenia studjów uniwersyteckich, dość długiej praktyki (aplikacji) i egzaminu notarialnego.

Poza tym, jako osoba zaufania publicznego, notariusz musi mieć należyte kwalifikacje moralne (nieskazitelną przeszłość), pełnię praw obywatelskich i cywilnych oraz doświadczenie życiowe (odpowiedni wiek).

Założenia te znalazły pełny wyraz w art. 7 pr. o not. Wszakże dopuszczone w art. 8 wyjątki w znacz-

nym stopniu niweczą wagę przepisów art. 7 i dają powód do wniosków, że uzyskanie stanowiska notariusza nie zawsze jest wynikiem należytego przygotowania zawodowego, lecz może być pewnego rodzaju nagrodą za pożyteczną „działalność w służbie publicznej". Nagradzanie zasług w służbie publicznej jest, naturalnie, słuszne i godne uznania, nie ma jednak związku z nadawaniem stanowisk notariusza. Dlatego też pożądana jest nowelizacja art. 8, tym bardziej, że dość znacznie tamuje on możność rychłego uzyskania nominacji na notariusza asesorom notarialnym, którzy poświęcili się wyłącznie temu zawodowi.

Wacław Miszewski.

KAZIMIERZ FLESZYŃSKI

Sędzia Sądu Najwyższego, Redaktor „Głosu Sądownictwa", Wiceprezes Zarządu Głównego Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów R. P.

Analogicznie do dziedziny medycyny, gdzie punkt ciężkości przesuwa się coraz bardziej od terapii — do higieny, do uprzedzania chorobowych stanów ludzkich, również także i w świecie prawa nabiera coraz większego zrozumienia myśl o konieczności zapobiegania powstającym na tle sporów, zatargów i bezprawi — chorobom prawnym — procesom sądowym — w formie zorganizowanego na szerokich podstawach postępowania pojednawczego.

W związku z tym uwypukla się specjalnie rola notariatu, jako ważnego ogniwa w jurysdykcji prewencyjnej, jako samoistnego, samodzielnego zawodu prawniczego, wymagającego nie tylko doskonałego przygotowania fachowego, dużej znajomości stosunków gospodarczych i społecznych, wysokiego wyrobienia życiowego, ale nie mniej posiadania pełnowartościowych cech charakteru, które by służyły za podstawę do pozyskania pełnego zaufania ze strony społeczeństwa.

Jeżeli chodzi w szczególności o nasze stosunki, to wobec nadmiernej ilości różnorodnych przepisów prawnych, braku elementarnych wiadomości z dziedziny prawa wśród szerokich sfer społecznych i niskiego w ogóle poziomu umysłowego ludności, przede wszystkim wiejskiej, zadania notariusza stają się specjalnie doniosłe, idzie tu już bowiem nie tylko o należyte przyoblekanie w formę prawną woli stron, lecz głównie może o szeroką pomoc doradczą przy ujawnianiu tej woli i układaniu wzajemnych stosunków majątkowych kontrahentów.

W warunkach naszej polskiej rzeczywistości, szczególnie na wsi, każdy właściwie skonstruowany a we właściwym czasie zawarty akt notarialny, to — akt, finalizujący na ogół dotychczasowe zagmatwane stosunki rodzinne, uprzedzający powstawanie groźnych nieraz zatargów, prowadzących tak często do przestępstw, do zbrodni.

Żeby jednak zawodowe i społeczne obowiązki notariusza mogły być realnie wykonywane w całej pełni, należałoby zgodnie z potrzebami życia zerwać czym prędzej z wszelkimi fikcjami w tej dziedzinie i potraktować wreszcie stanowisko notariusza, jako oparty na podstawach zawodowych urząd publiczny, nie zaś jako mniej czy więcej lukratywną godność, nadawaną czy rozdawaną w imię przestarzałej w danym wypadku zasady „panis bene merentium".

Kazimierz Fleszyński.

DR JÓZEF SKĄPSKI

Adwokat w Krakowie, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Notariat jest koniecznym czynnikiem w obrocie prawnym i spełnia w tej dziedzinie samoistną funkcję, której istotę słusznie określił Prof. Jaworski jako jurysdykcję prewencyjną.

Na temat charakteru notariusza istnieje dotąd niezałatwiony spór czy notariusz jest urzędnikiem, czy też tylko mężem zaufania publicznego, lub innego rodzaju funkcjonariuszem. Nie rozstrzygając tego problemu, ustawodawca polski nazwał notariusza funkcjonariuszem publicznym za wzorem prawa francuskiego i włoskiego, ale mimo wszystko z treści dalszych postanowień polskiego prawa o notariacie, oraz innych przepisów związkowych, wynika zdaniem moim niewątpliwie, że notariusz sprawując urząd w ramach ustawowych, jest urzędnikiem państwowym specyficznego rodzaju. Gdy zaś współdziałanie notariusza w obrocie prawnym wymaga pewnego rodzaju swobody i niezawisłości, dlatego stanowisko notariusza w tym kierunku powinno być ustawowo zagwarantowane, a jednym z najważniejszych środków zabezpieczenia tej niezawisłości jest według mego zdania odpowiednio zorganizowany samorząd.

Na pytanie jakie kwalifikacje zawodowe i ogólne powinien posiadać notariusz, daje odpowiedź prawo polskie w art. 7 i n. Sądzę, że ustawowe sformułowanie tych warunków odpowiada celowi z dwoma tylko zastrzeżeniami. Sądzę mianowicie, że zamiast egzaminu notarialnego, powinienby wystarczyć egzamin sędziowski i że aplikacja częściowo powinna się odbywać w Sądzie. Nadto byłbym za nowelizacją art. 8 przez skreślenie § 2.

Józef Skąpski.

JAN JAKÓB LITAUER

Adwokat w Warszawie, Profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Aczkolwiek nie można zaprzeczyć istnieniu różnych zapatrywań na potrzebę i doniosłość instytucji notariatu i aczkolwiek można wyobrazić sobie ustrój prawny bez notariatu jako samoistnego organu stosunków prawnych, niepodobna nie stwierdzić, że dla Polski z jej warunkami gospodarczymi i oświatowymi notariat jest, obok sądownictwa i adwokatury, instytucją niezbędną, bez której jej życie prawne byłoby silnie zahamowane i narażone na dotkliwą wegetację. Państwo nasze nie może wyrzec się instytucji notariuszów, których główną funkcją jest spisywanie dokumentów, stwierdzających powstanie, zmianę lub zniesienie pewnych stosunków prywatno-prawnych, mających szczególną doniosłość ze stanowiska interesu publicznego.

Ale właśnie dlatego, że instytucja ta jest tak doniosła, a szczególnej wagi nabiera jeszcze przez to, że ma się przyczyniać do zapobiegania procesom na tle stosunków utwierdzonych pieczęcią jej powagi, państwo powinno być nader ostrożne w doborze składu członków notariatu. Notariusz wtedy tylko w całej pełni odpowiadać będzie zadaniu, do którego jest powołany, jeżeli posiada obok wyższego wykształcenia prawniczego w kierunku cywilistycznym wielkie doświadczenie życiowe. Podobnie jak prawodawca-kodyfikator, który musi patrzyć w przyszłość i przewidywać, notariusz nie może być młody, gdyż prawdziwe doświadczenie przychodzi dopiero z wiekiem, a rola notariusza przy spisywaniu aktów, zawieranych przez strony, jest nieraz trudniejsza niż rola sędziego, który spór rozstrzyga na podstawie ustalonego w przewodzie materiału, ale nie współudziału przy tworzeniu lub zniesieniu stosunku prawnego, a więc nie ma potrzeby przewidywać. Z drugiej strony rola notariusza jest o tyle podobna do roli sędziego, że powinien on być całkowicie obiektywny, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy ma charakter nieskazitelny i gdy przestrzega jednakowo interesów obu stron.

Stąd wynika konieczność wymagania od notariusza wysokich kwalifikacyj zawodowych i ogólnych, i stąd zarazem powstaje potrzeba, obok zupełnie naturalnej kontroli ze strony państwa, kontroli ze strony samorządu korporacyjnego, gdyż tylko przy takiej kontroli możliwe jest utrzymanie istotnie wysokiego poziomu instytucji.

J. J. Litauer.

DR ZYGMUNT NAGÓRSKI

Adwokat w Warszawie, Członek Komisji Kodyfikacyjnej.

Pytania, postawione przez Redakcję „Przeglądu Notarialnego" są tak sformułowane, jak gdyby ich autorzy mieli wątpliwości co do samoistnej roli notariuszy w życiu prawnym oraz zastrzeżenia co do obecnego stanowiska notariusza oraz jego kwalifikacji, wymaganych przez prawo obowiązujące.

Zapewne, że ankieta nie mogła się zamknąć w ramach obecnego prawa o notariacie, gdyż wówczas odpowiedzi były by zgóry wiadome i mniej więcej jednakowe; słusznie ją przeto rozszerzono tak, by można było poruszyć zagadnienia de lege ferenda.

Jednak pytanie pierwsze nie da się potraktować inaczej, jak tylko na podłożu konkretnego prawa o notariacie, gdyż „funkcję notariusza w życiu prawnym" określa bez reszty ustawa, a że ustawodawstwa różnych czasów i różnych krajów rozmaicie tę funkcję ujmują, przeto nie sposób mówić o funkcji notariusza wogóle, jeno o funkcji notariusza w danym czasie i kraju. Zwłaszcza pytanie, czy notariat s p e ł n i a samoistną funkcję, wyraźnie mówi, że chodzi Redakcji o czas teraźniejszy i, niewątpliwie, stosunki polskie.

Funkcja notariusza polskiego, określona w prawie o notariacie z 27 października 1933 r. jest niewątpliwie funkcją samoistną, całkowicie odrębną od funkcji innych organów związanych z wymiarem sprawiedliwości. Istotą tej funkcji jest nadawanie znamienia wiary publicznej aktom i dokumentom, sporządzanym przez notariusza, oraz szczególnego, przez prawo określonego znaczenia innym jego czynnościom; ponadto jest notariusz także osobą publicznego zaufania, uprawnioną do przyjmowania i przechowywania depozytów, oraz organem Skarbu, uprawnionym i zobowiązanym do pobierania opłat państwowych i komunalnych, przypadających w związku z wykonywanymi przed nim czynnościami; wreszcie, notariusz jest urzędowym informatorem i doradcą stron w zakresie niezbędnym dla ich pouczenia o ważności lub nieważności zamierzonego aktu lub czynności ze stanowiska przepisów o charakterze bezwzględnie obowiązującym, w dziedzinie przepisów, dotyczących zdolności do działań prawnych, formy obowiązkowej dla danej czynności, dokumentów, jakie złożyć należy celem jej dokonania, oraz opłat, przypadających na rzecz Państwa i Gminy.

Ta funkcja notariusza, jako doradcy prawnego stron, wymagała specjalnego uwzględnienia z uwagi na pewną trudność odgraniczenia jej od funkcji adwokata, powołanego przede wszystkim do udzielania porad prawnych, oraz z powodu pożałowania godnych konfliktów, jakie wynikły pomiędzy adwo-

katurą i notariatem województw południowych w związku z wejściem w życie prawa o notariacie. Gdyby chcieć w sposób najbardziej ogólny określić różnice, zachodzące pomiędzy rolą notariusza i adwokata, jako doradców prawnych stron, to trzeba by podkreślić, że adwokat jest doradcą prawnym z powołania, obowiązku i ustawowego upoważnienia, notariusz jest, może być doradcą prawnym tylko ubocznie i jedynie w tych granicach, w jakich to się okazuje niezbędnym, by mógł zgodnie z prawem spełniać swe funkcje ustawowe t. j. sporządzać akta i dokumenty. Inaczej jeszcze można by powiedzieć, że notariusz ma prawo i obowiązek wyjaśnić stronom co wolno i czego nie wolno, adwokat — co zrobić należy ze stanowiska celu, do którego strony dążą, w jaki sposób to uczynić, jakie rozwiązanie prywatno-prawne jest ze stanowiska interesów stron najbardziej wskazane i t. p. Notariusz winien skrupulatnie unikać przekraczania tej granicy, która jest trudna do teoretycznego wytyczenia, a którą wyrobiony prawnik w praktyce łatwo wyczuje, granicy, gdzie kończy się rola notariusza, jako funkcjonariusza publicznego, strzegącego formalnej i fiskalnej strony dokonywanej przez siebie czynności, a gdzie się zaczyna rola adwokata, jako doradcy stron ze względu na celowość takiego lub innego ujęcia danej czynności.

Porównanie art. 16 prawa o ustroju adwokatury z art. 1 prawa o notariacie wskazuje nam i w inny sposób różnicę pomiędzy funkcją notariusza, który akty s p o r z ą d z a, a adwokatem, który je r e d a g u j e. Skoro jednak nie istnieje przymus adwokacki przy redagowaniu aktów, wymagających formy notarialnej, przeto częstokroć notariusz zarówno redaguje, jak i sporządza akt. Przy czynnościach szablonowych, jak protesty weksli i czeków, zwykłe pełnomocnictwa, zwykłe akty kupna-sprzedaży nieruchomości, szablonowe akty spółek czy umów małżeńskich i t. p. z reguły pomoc uprzednia adwokata okazać się może zbędną, a strony będą jej przez oszczędność unikały. Gdy jednak akt prawny, wymagający udziału notariusza, jest z punktu widzenia prywatno-prawnych interesów, uprawnień i obowiązków stron skomplikowany lub daje możność rozmaitych — w równej mierze dopuszczalnych — rozwiązań, notariusz powinien skierowywać strony do adwokata. Zresztą takt, kultura i należyte zrozumienie roli własnej i roli adwokata wskażą zawsze sposób odpowiedni, by bez uszczerbku dla wzajemnych stosunków obu zawodów a dla dobra stron wskazać im najwłaściwszy sposób załatwienia sprawy.

Powyższe uwagi określają już w dostatecznej mierze stanowisko notariusza w organizacji życia prawnego, stanowisko ważne i konieczne, pełne odpowiedzialnych zadań. W miejscowościach zwłaszcza, gdzie brak adwokatów (a takich jest jeszcze sporo w województwach centralnych i wschodnich), staje się notariusz rozsadnikiem kultury prawnej— o ile jest do swej roli należycie przygotowany i spełnia ją sumiennie i ze zrozumieniem potrzeb miejscowej ludności.

Kwalifikacje notariusza muszą być wysokie. Jakkolwiek bowiem zakres jego funkcji doradczych jest i winien być ograniczony, to jednak musi notariusz stać jako prawnik o tyle na poziomie, by mógł (a ma po temu obowiązek) ocenić krytycznie projekty aktów przedstawiane mu przez strony, nawet wtedy gdy autorem projektu jest adwokat. Województwa centralne w ciągu długiego okresu zgodnego współżycia notariatu z adwokaturą miały możność przekonać się doświadczalnie o wielkiej korzyści twórczej współpracy notariusza i adwokata.

Przygotowanie przyszłych notariuszów nie zostało szczęśliwie rozwiązane w prawie o notariacie. O ile słusznym było wprowadzenie odrębnej aplikacji notarialnej, jako specjalnego przygotowania do notariatu, o tyle błędem jest wykluczenie wszelkiej aplikacji mieszanej. Notariuszem w zasadzie może zostać albo ten, kto przez pięć lat był aplikantem notarialnym, albo sędziowie i prokuratorzy po pięciu latach służby. Uważam, że było by z korzyścią dla notariatu, gdyby na poczet pięcioletniej aplikacji notarialnej wolno było zaliczać od roku do dwuch lat aplikacji sądowej, adwokackiej lub w Prokuratorji Generalnej, i że w zasadzie było by pożądane, by przyszli notariusze przechodzili — w miarę możności — poprzez te inne rodzaje aplikacji. Z drugiej strony wydaje mi się, że sędzia czy prokurator nawet po pięciu latach służby powinien — przed uzyskaniem nominacji na notariusza — odbyć choćby półroczną aplikację notarialną, gdyż jest to funkcja praktycznie i życiowo tak odmienna od sędziowskiej i prokuratorskiej, że wymaga koniecznie doświadczalnego przygotowania.

Niesłusznie wreszcie art. 8 § 1 prawa o notariacie pomija adwokatów i jak gdyby wyklucza ich od prawa ubiegania się o to stanowisko. Odesłanie adwokatów do § 2 art. 8 nie ma żadnego uzasadnienia. Praktyka wykazała, że Minister Sprawiedliwości mianuje adwokatów notariuszami, ale musi uzyskiwać każdorazową zgodę Prezesa Rady Ministrów. Adwokaci mają zupełne prawo domagać się, by byli postawieni narówni z sędziami i prokuratorami i mogli po pięciu latach adwokatury ubiegać się o stanowisko notariuszy bez potrzeby składania egzaminu. Natomiast i w tym wypadku stosowałbym obowiązek odbycia półrocznej aplikacji notarialnej.

Zygmunt Nagórski.

15 LAT: 1922 — 1937

WARUNKI — LUDZIE — TWORZYWO

Poczucie historyzmu nakazuje podjęcie na tym miejscu i w tej właśnie chwili — próby naszkicowania dorobku wspólnej pracy notariatu polskiego w okresie ubiegłych lat piętnastu. A jakkolwiek chodzi nam głównie o retrospektywne zanotowanie etapów rozwojowych „Przeglądu Notarialnego", to jednakże siłą rzeczy — będziemy kreślili dzieje jednoczenia się i krzepienia wewnętrznego notariatu w odrodzonej Polsce, albowiem pismo nasze było, jest i będzie organicznie sprzęgnięte z tym właśnie procesem, któremu nade wszystko służyło, służy i służyć będzie.

I. WZNOSZENIE FUNDAMENTÓW

Przyszły dziejopis życia prawniczego pierwszej po roku 1918 epoki zapisze niewątpliwie, że jednym z pierwszych zawodów, który niezwłocznie, literalnie — niezwłocznie po unicestwieniu dzielących Polskę kordonów granicznych, przystąpił czynnie do akcji, zmierzającej do zjednoczenia swych trzech członów w jeden organizm, był — notariat:

Zjednoczenie wszystkich ziem polskich i powstanie odnowionego Państwa Polskiego, wywołało potrzebę a nawet naglącą konieczność ujednostajnienia całego ustawodawstwa, a więc także i tych jego działów, które wchodzą w zakres działania notarjatu. ordynacji notarjalnej, ustawodawstwa dotyczącego ksiąg gruntowych (czyli t. zw. hipotecznego) i ustawy o postępowaniu w tzw. sprawach niespornych. Krakowska Izba notarjalna odczuwała tę potrzebę już od pierwszych chwil istnienia naszego Państwa i wskutek tego wszczęła z końcem roku 1918 akcję, zmierzającą przedewszystkiem do gruntownego zaznajomienia się z ustawodawstwem i praktyką innych ziem polskich, a następnie do opracowania w porozumieniu z przedstawicielami notarjatu całej Polski zasad, ewentualnie nawet wykończonych projektów, wspomnianych wyżej działów ustawodawstwa naszego[1]*).*

Przytoczone słowa są świadectwem, które wymownie głosi podkreśloną przed chwilą prawdę, że notariat polski wywiesił sztandar wszechdzielnicowości — niezwłocznie po upadku państw zaborczych i niezwłocznie też podjął pod tym znakiem konkretne prace. Mianowicie, Krakowskie Kollegium notarialne wyłoniło dla tych prac specjalną Komisję pod przewodnictwem ś. p. Tadeusza Starzewskiego, z której ramienia ś. p. Stefan Góra z początkiem roku 1919 wyruszył do Warszawy (z zamiarem dotarcia i do Poznania, co się jednak w ówczesnych warunkach nie powiodło) w celu przeprowadzenia stosownych studiów informacyjnych. Na podstawie zebranych materiałów ś. p. Stefan Góra zabrał się do opracowania zasad przyszłej jednolitej polskiej ustawy notarialnej i już na jesieni 1919 roku był gotów z tą pracą. Tymczasem rzeczona Komisja weszła w kontakt z Izbami Notarialnymi we Lwowie i Przemyślu oraz z wybitnymi jednostkami z pośród magistratury i palestry, przeprowadzając w pierwszej połowie 1920 roku szczegółowe obrady nad projektem ustawy o postępowaniu niespornym, w roku zaś 1921 powróciła do projektu ustawy notarialnej i gruntownie przedyskutowała przedstawione jej zasady, które stały się podstawą pełnego, artykułowanego i właściwie pierwszego ogólnopolskiego projektu „ustawy notariatu", jak go zatytułował autor — ś. p. Stefan Góra. Projekt ten został ostatecznie opracowany z końcem roku 1921.

Powstanie czasopisma, poświęconego sprawom notarialnym, a w szczególności pogłębieniu rzeczonego projektu jednolitej polskiej ustawy notarialnej i torowaniu drogi, zmierzającej do wewnętrznego zespolenia rozbitego jeszcze notariatu polskiego — stało się już nieodpartą koniecznością życiową. Myśl, kiełkująca na żyznym gruncie troskliwości publicznej i ofiarności zawodowej, musiała wydać upragniony plon. W lutym 1922 roku ukazał się w Krakowie pierwszy numer „Przeglądu Notarialnego"...

II. PROGRAM I JEGO TWÓRCA

Na czele pierwszego numeru „Przeglądu Notarialnego" — dwumiesięcznika poświęconego sprawom notariatu (Kraków, nakładem Izby Notarialnej) — w krótkiej odezwie było powiedziane:

Zadaniem pisma będzie poruszanie wszelkich spraw dotyczących naszego zawodu i obrona naszego stanu, podawanie sprawozdań z działalności Izb, przygotowanie materjałów do reformy i organizacji notarjatu w Polsce, rozbiór i objaśnienie obowiązujących ustaw i projektów ustawowych, omawianie

[1]) *P. N.*, Nr 1, 1922 r., str. 7.

judykatury i zawiłych wypadków praktycznych, zdawanie sprawy z nowych publikacji prawniczych. Szczególnem zaś naszem usiłowaniem będzie zainteresować naszem pismem Kolegów z dawnego Królestwa i Wielkopolski, zyskanie ich współpracy i nawiązanie z nimi ścisłej łączności. Pragniemy, aby nasze pismo było zawiązkiem tej zawodowej spójni między notarjuszami wszystkich ziem polskich, która po przeprowadzeniu jednolitej organizacji skrystalizuje się w naczelnym organie w Warszawie.

Oto był program. Krótki, prosty, jasny, a jak ideowy, jak genetyczny, jak twórczy! A co ważniejsza, jak dodatnio w całej pełni przeprowadzony — do tej właśnie chwili przełomowej, gdy w lipcu roku 1933 pismo zostało przeniesione do Warszawy, jako naczelny organ notariatu polskiego, jako widomy już znak zjednoczenia prawnego notariatu całej Rzeczypospolitej.

Głównym twórcą tego programu i prawdziwym ojcem duchowym nowego pisma, które hojnie zasilał nieprzerwanym wpływem swej bogatej indywidualności, był ś. p. Tadeusz Starzewski, ówczesny Prezes Krakowskiej Izby Notarialnej, postać znakomita, mąż wielkiej miary, działacz niestrudzony, człowiek wysoce światły i mądry. Gdy Go nie stało, dnia 10 lutego 1931 roku, padły z tego miejsca słowa głębokiego hołdu (na czele Nr. 1, 1931 roku):

Zbrakło wśród nas Człowieka, na którym opieraliśmy się, którego rozum i praca dla notarjatu dawały nam uczucie pewności i spokoju; ubył niespodziewanie Filar naszego zawodu i jego chluba.

...Trafnie wyraził się o Nim jeden z członków Izby notarjalnej, poświęcając wspomnienie żałobne nieodżałowanej pamięci Zmarłego. „Ś.p. Starzewski żył nie z notarjatu, ale dla notarjatu". Słowami temi zgodnie z odczuciem nas wszystkich dał wyraz tego naszego przeświadczenia, że ś. p. Zmarły z zaniedbaniem nieraz Swych własnych interesów poświęcił ideowo Swą pracę dla dobra naszej Instytucji, że pracą tą żył, działając niezmordowanie do ostatnich niemal godzin Swego życia.

...Szereg lat zasiadał w Krakowskiej Izbie notarjalnej, jako jej członek, nie szczędząc nigdy ani Swej wiedzy i mądrej rady w jej pracach.

Po śmierci ś. p. Edmunda Klemensiewicza wybrany Prezesem tejże Izby, piastował tę godność przez kilka kadencji, bo z górą lat dwanaście. Na tej placówce objawiła się w całej pełni niezwykła energja i inicjatywa ś. p. Starzewskiego i to właśnie w okresie, w którym taka inicjatywa okazała się niezbędnie potrzebną.

Był to czas budowy Państwa, po zakończonej wojnie światowej. Na zjednoczonych ziemiach Rzeczypospolitej obowiązywały trzy odrębne systematy prawne zaborców, które zrócznikowały dawny notarjat rodzimy, stwarzając trzy odrębne jego typy.

Pierwszy z pośród nas ś. p. Dr. Tadeusz Starzewski podjął myśl zjednoczenia polskiego notarjatu. On w porozumieniu z Prezydjami pozostałych Izb małopolskich zainicjował ogólnopolski zjazd notarjuszy, który za Jego staraniem odbył się w Krakowie w dniach 3—5 czerwca 1922 r.

...Ś. p. Starzewski zrozumiał, że dla osiągnięcia celów na ogólno-polskim zjeździe notarjuszy wytkniętych, potrzebny jest organ piśmienniczy, którego głos mógłby skutecznie zaważyć w pracach ustawodawczych, podejmowanych na terenie notarjatu.

On powołał do życia Komitet dla redagowania najpierw dwumiesięcznika, później zaś kwartalnika, jakim się stał „Przegląd Notarjalny" — czasopismo poświęcone sprawom notarjatu i hipoteki.

On strzegł tego wydawnictwa i entuzjastycznie z niem współpracował. Nie komu innemu tylko Jemu zawdzięcza to wydawnictwo współpracę znakomitych teoretyków prawa, którzy zamieszczają w niem swoje artykuły.

Niestrudzony nigdy zabiegał starannie o to, by pismo to, będące organem całego Notarjatu Rzeczypospolitej, stanęło na wysokim poziomie. Dumny był z tego, że się rozwinęło, że zdobyło zaufanie i uznanie w szerokich kołach nietylko notarjatu, ale prawnictwa polskiego wogóle.

...Dziś kiedy Go zbrakło oddajemy hołd Jego zasłudze — podejmujemy Jego myśli jakby testamentem nam przekazane, gdyż w myślach tych znajdujemy nieomylne drogowskazy dla naszej działalności na przyszłość[2]*).*

Takim to człowiekiem był twórca programu „Przeglądu Notarialnego". A nie wszyscy chyba wiedzą, że jeszcze w roku 1889 jako kandydat notarialny wydawał czasopismo „Kwartalnik — organ Stowarzyszenia Kandydatów Notarjalnych", którego był przez kilka lat redaktorem. Wspomnieć się dziś godzi o tym krótkotrwałym wprawdzie, ale pierwszym w Polsce czasopiśmie notarialnym, które było protoplastą późniejszego „Przeglądu Notarialnego"...

---

[2]) *Dr. St. St.:* Ś. p. Dr. Tadeusz Starzewski — *P. N.*, Nr 1, 1931 r., str. 3.

Tekst ten włączony też został do publikacji zbiorowej, wydanej w Krakowie w roku 1931 p. t. „Pamięci Tadeusza Starzewskiego", w której ponadto ogłoszone zostały wspomnienia o ś. p. Tadeuszu Starzewskim, jako działaczu publicznym. Autorami tych wspomnień byli: *Stanisław Estreicher, Adam Heydel, Zygmunt Nowakowski, Stanisław Rostworowski, Konstanty Srokowski, Fryderyk Zoll.*

III. OKRES KRYSTALIZACJI

W lutym 1922 roku ukazał się w Krakowie pierwszy numer „Przeglądu Notarialnego". Czoło tego numeru zdobił tekst przemówienia p. t. „O potrzebie notarjatu" wygłoszonego dnia 30 października 1921 roku na zgromadzeniu Krakowskiego Kollegjum Notarjuszów przez ś. p. Władysława L. Jaworskiego, wielkiego i mądrego przyjaciela notariatu, w blizkiej przyszłości autora znakomitego dzieła: „Reforma Notarjatu" (Kraków — 1929), zmarłego dnia 14 lipca 1930 roku [3]).

A tuż za tym przemówieniem następował tekst wspomnianego już projektu „Ustawy Notarjatu" ś.p. Stefana Góry (zakończenie projektu, obejmującego łącznie 260 paragrafów, ukazało się w Nr. 2, marzec — kwiecień 1922 r.), a nieco dalej — płomienna odezwa „Do Kolegów Kandydatów notarjalnych", wzywająca do czynnej i ofiarnej pracy dla dobra zawodu, a znamionująca nieprzerwaną łączność z młodym pokoleniem we wspólnym wysiłku twórczym.

Oblicze ideowe i charakter programowy nowego pisma — zarysowały się z pełną plastyką...

Pismo wchodzi we wstępny okres krystalizacyjny, w którym umacniają się jego podstawy i formują się jego ramy organizacyjne. Już drugi numer sygnowany jest jako „Nakład Izb Notarjalnych Małopolski" — z podaniem składu Komitetu Redakcyjnego, złożonego z przedstawicieli Izb Notarialnych w Krakowie, Lwowie i Przemyślu. Na czele Komitetu stoi oczywiście ś. p. Tadeusz Starzewski, sekretarzem Komitetu i redaktorem odpowiedzialnym jest Aleksander Rybiański, członkami Komitetu są wybitni notariusze i kandydaci notarialni z trzech Izb Małopolski.

Na czele notariuszów z okręgu Izby Lwowskiej wchodzi w skład Komitetu Franciszek Szelewski, długoletni i zasłużony Prezes Izby, piastujący tę godność do roku 1932, i następnie z końcem roku 1933 ku ogólnemu zdumieniu zwolniony ze stanowiska notariusza w trybie art. 124 § 2 pr. o not.

W okresie tworzenia pisma na czele Przemyskiej Izby Notarialnej stoi ś. p. Jan Kanty Krupiński, wzorowy Prezes, całkowicie oddany sprawom zawodu, ale nazwisko Jego nie zdąży już się utrwalić w czcionkach, odtwarzających skład Komitetu Redakcyjnego, bo wkrótce po wyjściu pierwszego numeru pisma — dnia 26 marca 1922 roku przenosi się w zaświaty. Stanowisko Prezesa Izby Przemyskiej obejmuje niebawem ś. p. Stanisław Wilczek, gorliwy opiekun pisma i jeden z najczynniejszych zamiejscowych członków Komitetu Redakcyjnego, doskonały przewodnik prac korporacyjnych, wzorowy notarjusz, wybitny działacz zawodowy. Zgon Jego, który nastąpił dnia 5 stycznia 1933 r., budzi w świecie notarialnym powszechny i głęboki żal [4]).

Wśród członków pierwszego Komitetu Redakcyjnego na jedno z czołowych miejsc wybija się wspomniany już ś.p. Stefan Góra, do roku 1920 Prezes Stowarzyszenia Kandydatów Notarialnych w Krakowie, od tego roku zaś — Notariusz w Zakopanem, odrazu wybrany do Izby Notarialnej. Bo też był to człowiek niezwykłej miary: wybitny umysł, gruntowna wiedza, nieskazitelny charakter, wysoka pracowitość — wszystkie te zalety składały się na całość, z której notariat obficie dla swego dobra czerpał. Niestety, miał zaledwie 47 lat, gdy długotrwała choroba, której nie zdołał się oprzeć wyczerpany organizm, rzuca Go w objęcia śmierci i wyrywa z szeregów notariatu jednego z najdzielniejszych jego pracowników [5]).

Do pierwszego Komitetu Redakcyjnego wchodził też ś. p. Ignacy Dębicki, Notariusz w Rzeszowie, bardzo ofiarny w pracy zawodowej, zasilający pismo cennymi rozprawami, autor pracy: „Notariat kilku państw" — zmarły dnia 21 kwietnia 1931 roku [6]).

Wreszcie z pośród tych, którzy już odeszli na zawsze, a należeli do szeregu filarów pisma w pierwszym okresie jego istnienia i zdobili zawód wysokimi zaletami umysłu i serca, wspomnieć należy ś. p. Ludwika Summer Brasona, świetnego notariusza, wytrawnego prawnika, wysoce zasłużonego działacza na niwie zawodowej, zmarłego dnia 4 listopada 1935 roku[7]).

Tacy to ludzie, wraz z innymi — czynnymi do dzisiejszego dnia w pracy dla pisma i zawodu, stanowili sztab generalny „Przeglądu Notarialnego" w okresie jego powstania. A obok nich nie można nie zanotować ofiarnej dla pisma pracy Aleksandra Rybiańskiego, który wziął na siebie ciężar codziennego mozolnego wysiłku, jaki jest udziałem każdego redaktora, odpowiedzialnego za terminowe wydanie każdego numeru, za jego szatę zewnętrzną, za jego ujęcie i zawartość. Będąc

---

[3]) Ś.p. Władysław Leopold Jaworski — *P. N.*, Nr 2, 1930 r., str. 117.

[4]) Ś. p. Stanisław Wilczek — *P. N.*, Nr 4, 1932 r., str. 435.

[5]) Ś.p. Stefan Góra — *P. N.*, Nr 3, 1928 r., str. I.

[6]) Ś.p. Ignacy Dębicki — *P. N.*, Nr 2, 1931 r., str. 135.

[7]) Ś.p. Ludwik Summer Brason — *P. N.*, Nr 2, 1936 r., str. 3.

podówczas kandydatem notarialnym w Krakowie, piastując stanowisko Prezesa Stowarzyszenia Kandydatów Notarialnych, wykonując czynności sekretarza Izby Notarialnej — znajduje czas, by godnie sprostać trudnym obowiązkom, jakich się podjął. Z końcem roku 1925 obejmuje stanowisko Notariusza w Muszynie, na którym przebywa dotychczas. i wtedy dopiero przerywa swą pracę w piśmie.

IV. NA DRODZE DO ZJEDNOCZENIA

Powstanie „Przeglądu Notarialnego" było sprzęgnięte z myślą zwołania pierwszego ogólnopolskiego zjazdu notariuszów, którego inicjatorem był ś. p. Tadeusz Starzewski. W wyniku łączności, nawiązanej z Zarządem Głównym Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, zjazd stał się niebawem rzeczywistością.

Gotowość Zrzeszenia do wzięcia udziału w projektowanym zjeździe powitano z tego miejsca w następujących słowach:

Witamy najserdeczniej gotowość Zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych w Warszawie do wspólnej pracy dla osiągnięcia wspólnych nam celów i żywimy głębokie przekonanie, że tylko na podstawie wspólnych narad i uchwal praca nasza uzyska możliwie najlepsze rezultaty.

...Żywimy niepłonną nadzieję, że również i Koledzy z b. Wielkopolski raczą wziąć udział we wspólnej pracy przy budowie organizmu notarjatu polskiego[8]).

Niestety, w pierwszym zjeździe, który odbył się w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 czerwca 1922 roku, przedstawiciele notariatu Ziem Zachodnich jeszcze udziału wziąć nie mogli.

Zjazd krakowski 1922 roku pozostanie jednak w dziejach notariatu odrodzonej Rzeczypospolitej, jako pierwszy walny krok w kierunku zjednoczenia wewnętrznego notariatu polskiego i podjęcia wspólnych wysiłków dla dobra instytucji.

Ideologii zjazdu dał wyraz ś. p. Tadeusz Starzewski, jako Prezes Komitetu Organizacyjnego, w następujących pełnych głębi i polotu słowach, wygłoszonych na otwarciu zjazdu:

Każda instytucja, choćby się opierała na najkorzystniejszej dla siebie ustawie, musi wypełnić dane sobie ramy pracą, wiedzą i charakterem swych członków, idealizmem i poświęceniem dla dobra publicznego.

Te piękne słowa stanowić mogą założenie programowe każdej instytucji, a notariatu w szczególności — po wszystkie czasy.

Zjazd krakowski, któremu przewodniczył ś. p. Wacław Dominik Paszkowski, znakomity prawnik i świetny znawca notariatu, zmarły tak niedawno — dnia 23 listopada 1935 roku[9]), dokonał olbrzymiej pracy w zakresie ustalenia zasad przewodnich reformy notariatu w Polsce, organizacji hipoteki polskiej oraz postępowania w sprawach spadkowych. Bogate wyniki zjazdu znalazły wszechstronny wyraz na tych łamach[10]).

W dziedzinie organizacyjnej konkretnym rezultatem Zjazdu było powołanie do życia „tymczasowej Delegacji porozumiewawczej notariatu i hipoteki" z siedzibą w Warszawie. Jednogłośnie uchwalony przez zjazd wniosek w tym przedmiocie brzmiał, jak następuje:

Zjazd uchwala utworzyć niezwłocznie tymczasową Delegację porozumiewawczą notarjatu i hipoteki, z siedzibą w Warszawie. Delegacja ta ma się składać 1) z 4 delegatów Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych, przez zarząd główny wyznaczyć się mających, 2) po jednym delegacie i jednym zastępcy z każdej Izby notarjalnej w Małopolsce, 3) z trzech delegatów Ks. Poznańskiego, kooptowanych przez Zarząd Główny Zrzeszenia notarjuszy w Warszawie. Organem delegacji, dopóki nie powstanie odpowiednie pismo w Warszawie, ma być „Przegląd Notarjalny" w Krakowie.

Do zawiązania tymczasowej Delegacji powołuje się Zarząd Główny Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie.

W ten to więc sposób powstał zaczątek międzydzielnicowego współdziałania notariatu.

Ale zjazd Krakowski dał jeszcze jedną ważną zdobycz organizacyjną: oto w wyniku nawiązanej na nim łączności Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w dniu 4 marca 1923 roku wynosi uchwałę, że „Przegląd Notarjalny" jest również urzędowym organem Zrzeszenia, co Redakcja powitała z tego miejsca w następujących słowach:

Witamy najgoręcej akces Kolegów z b. Królestwa Polskiego do wydawnictwa „Przeglądu Notarjalnego" i ofiarne zgłoszenie się do wspólnej pracy oraz udziału w ciężarach wydawnictwa i wyrażamy życzenie, by ta wspólna nasza praca — w warunkach bardzo ciężkich — osiągnęła zamierzone rezultaty, dokonała dzieła organizacji notarjatu i ujednostajnienia urządzeń prawnych, a tem samem stała się cegiełką w gmachu naszego ukochanego państwa[11]).

8) *P. N.*, Nr 1, 1922 r., str. 92.

9) Ś. p. W. D. Paszkowski — *P. N.*, Nr 23, 1935 r., str. 3.

10) Sprawozdanie z pierwszego Zjazdu polskich notarjuszy w Krakowie — *P. N.*, Nr 3-4, 1922 r., str. 3-63.

11) *P. N.*, Nr 1-2, 1923 r., str. 3.

Wiele się w ten sposób osiągnęło, ale trzeba było iść naprzód. Zjazd krakowski poczytywać wypadało za utorowanie drogi, wiodącej do zjazdu wszechpolskiego, obejmującego notariuszów z całej Polski. I tak też było. W wyniku szeroko zakrojonej przygotowawczej pracy organizacyjnej, dokonanej przez Zarząd Główny Zrzeszenia N. i P. H., zjazd wszechpolski mógł w całej okazałości odbyć się w gmachu Sądu Najwyższego w Warszawie w dniach 8, 9 i 10 września 1923 roku.

Zjazd poprzedziły gruntowne prace preliminaryjne, przeprowadzone w dwóch sekcjach: notarialnej, która obradowała od dnia 18 kwietnia 1923 r. pod przewodnictwem ś. p. Józefa Zborowskiego, wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, wybitnego i wielce zasłużonego szermierza zawodu, i hipotecznej, która pracowała od dnia 27 marca 1923 r. pod przewodnictwem ś. p. Zygmunta Wasiutyńskiego, również wiceprezesa Zarządu Głównego Zrzeszenia, wytrawnego znawcy notariatu i wysoce ofiarnego działacza na niwie zawodowej.

Duszą tych prac przygotowawczych był Prezes Komitetu Organizacyjnego zjazdu ś. p. Bronisław Okołowicz, człowiek obdarzony wielkimi zaletami serca i umysłu, niestrudzony działacz zawodowy, od kilku lat już podówczas wysoce zasłużony Prezes Zarządu Głównego Zrzeszenia N. i P. H., którego zgon w dniu 30 marca 1932 roku okrył notariat polski głęboką załobą [12]). On to w przemówieniu, zagajającym obrady, nadał zjazdowi wszechpolskiemu właściwe oblicze ideowe, wywodząc:

Dla Niej właśnie, dla tej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej poświęćmy wszystkie nasze siły, jako obywatele kraju i wykonawcy piastowanych przez nas urzędów. Ten właśnie cel niech nam przyświeca podczas obecnego zjazdu. Przyczyńmy się do tego, ażeby notariat i hipoteka, stanowiące poważny czynnik w ogólnym mechaniźmie każdego państwa kulturalnego, zajęły należne im miejsce w odrodzonej Polsce. Postarajmy się, aby uchwały nasze, powzięte w zupełnej zgodzie i jedności, przyczyniły się do skorygowania obecnych ustaw i wydania nowych, potrzebnych w obecnej dobie. Dobro Rzeczypospolitej, dobro obywateli, dobro naszego stanu — oto hasła nasze!

Zjazd wszechpolski 1923 roku, obradował pod przewodnictwem ś. p. Tadeusza Starzewskiego przy współudziale, jako wiceprzewodniczących: Franciszka Szelewskiego, Prezesa Izby Notarialnej we Lwowie, d-ra Stefana Piechockiego, adwokata i notariusza w Poznaniu, późniejszego Ministra Sprawiedliwości, obecnego członka Rady Notarialnej w Poznaniu, oraz Macieja Glogiera, senatora, Notariusza w Radomiu (również zwolnionego z końcem 1933 roku w trybie art. 124 § 2 pr. o not. — ku ogólnemu zdumieniu).

Uchwały zjazdu wszechpolskiego w zakresie organizacji notariatu i hipoteki w Polsce stanowią bogaty i cenny materiał, którego oczywiście na tym miejscu odtwarzać nie możemy. Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu zjazdu zostało na tych łamach utrwalone[13]). Sprawozdanie to, na prawie 100 stronicach druku, obejmuje bardzo szczegółową i wnikliwą analizę podstawowych zagadnień ustawy notarialnej i prawa hipotecznego — ze stanowiska przyszłego ustroju tych instytucji w zespole życia prawnego w Państwie.

W dziedzinie organizacyjnej nastąpiło dalsze scalenie. Dnia 9 września 1923 r. odbyło się w ramach zjazdu zebranie „tymczasowej Delegacji porozumiewawczej“ pod przewodnictwem ś. p. Stanisława Wilczka, na którym w wyniku referatu przedstawionego przez ś. p. Bronisława Okołowicza postanowiono przemianować instytucję na „Stałą Delegację notarjatu i hipoteki w Państwie Polskiem“ i uchwalono jej statut, którego § 1 miał brzmienie następujące:

Stala Delegacja notarjatu i hipoteki w Państwie Polskiem ma zadanie: a) opracowywanie projektów prawodawczych; b) wydawanie opinji w sprawach, dotyczących ogólnych zadań notarjatu i hipoteki; c) obronę ogólnych praw notarjatu i hipoteki; d) załatwienie spraw, z któremi zwrócą się do Delegacji poszczególne związki; e) utrzymywanie łączności pomiędzy związkami i organizacjami notarjalnemi; f) urządzanie zjazdów związków. Zjazdy są urządzane z inicjatywy Delegacji lub na żądanie któregobądź ze związków dzielnicowych.

Zjazd, który zakończył się we wzniosłej atmosferze serdecznego koleżeństwa, zatwierdził przedstawiony mu statut Stałej Delegacji — i w ten sposób powołał do życia pierwszy organ współdziałania międzydzielnicowego całego notariatu polskiego.

Na drodze do zjednoczenia — zrobiono walny krok naprzód. Ale do końca zapoczątkowanego w ten sposób procesu — wiele jeszcze pozostało do zrobienia...

---

[12]) Ś. p. Bronisław Okołowicz — *P. N.*, Nr 2, 1932 r., str. 159.

[13]) Zjazd wszechpolski notarjuszów i pisarzy hipotecznych — *P. N.*, Nr 5-6, 1923 r., str. 9-107.

V. OKRES STABILIZACJI

Po kilku latach wielkiego wysiłku i osiągniętych bardzo wydatnych wyników — z początkiem roku 1924 notariat wchodzi w okres równowagi stosunków.

„Przegląd Notarialny", jako organ Izb Małopolskich i Zrzeszenia N. i P. H., przekształca się z dwumiesięcznika na kwartalnik, zachowując poza tym bez zmiany wszystkie swe właściwości.

Dnia 29 marca 1924 roku powstaje pierwsza organizacja notariatu Zachodniej Polski, a mianowicie Stowarzyszenie Notariuszów na obwód Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, którego przewodnictwo obejmuje Ludwik Cichowicz, adwokat i notariusz w Poznaniu, wybitny prawnik i działacz zawodowy (nie dopuszczony do notariatu, z końcem roku 1933, w trybie art. 144 pr. o not. — wbrew powszechnemu w tym względzie przekonaniu), po nim zaś przewodnictwo Stowarzyszenia obejmuje dr Jan Sławski, obecny Wiceprezes Rady Notarialnej w Poznaniu.

Dnia 16 listopada 1924 roku odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem Franciszka Szelewskiego pierwsze walne zebranie Stałej Delegacji, na którym omówiono szereg spraw zasadniczych i bieżących oraz dokonano wyborów do prezydium Delegacji: Prezesem został ś. p. Józef Zborowski, Wiceprezesem — ś. p. Antoni Żychliński, który nazajutrz obejmuje stanowisko Ministra Sprawiedliwości, co wiąże się z nadzieją rychłego sfinalizowania prac nad ujednoliceniem ustroju notarialnego w Polsce[14])

Zrzeszenie Notariuszów i Pisarzy Hipotecznych pod światłym i wytężonym w pracy kierownictwem ś. p. Bronisława Okołowicza rozwija nieprzerwanie ożywioną i wysoce pożyteczną działalność [15]). Z dniem 25 kwietnia 1926 roku prezesurę Zrzeszenia obejmuje ś. p. Wacław Dominik Paszkowski, a w następstwie z dniem 18 marca 1928 roku — Zygmunt Hübner, który prowadzi organizację już aż do momentu jej likwidacji — 3 grudnia 1933 roku.

Z końcem roku 1925 Izby Małopolskie zostają wciągnięte w wir ostrej walki o przymus notarialny w związku z rozważanym wówczas projektem nowej ustawy stemplowej. Walkę tę, rozpoczętą bogatym materiałem w Nr. 3 — 4, ostatnim w roku 1925, „Przegląd Notarialny" kontynuuje w Nr. 1 — 1926 r., który ukazuje się już pod redakcją d-ra Stanisława Steina, członka Krakowskiej Izby Notarialnej i członka Komitetu Redakcyjnego pisma od chwili jego powstania.

Okres stabilizacji stosunków trwa bez zmiany do końca 1930 roku. „Przegląd Notarialny" rozwija się nieprzerwanie, ogłaszając prace najwybitniejszych prawników polskich i dając bogaty materiał informacyjny z dziedziny spraw zawodowych. Ten stan rzeczy przerywa dnia 10 lutego 1931 roku zgon ś. p. Tadeusza Starzewskiego, po którym prezesurę Izby Notarialnej w Krakowie i stanowisko przewodniczącego Komitetu Redakcyjnego pisma obejmuje dr. Stanisław Stein, piastujący to stanowisko po dziś dzień. Redakcja pisma przechodzi w ręce d-ra Stefana Breyera, ówczas Notariusza w Andrychowie, obecnie — w Oświęcimiu, który z zapałem i umiejętnością oddaje się tej pracy dla dobra zawodu.

Te przemiany osobowe zbiegają się z ogłoszonym przez Komisję Kodyfikacyjną w końcu roku 1930 projektem ustawy notarialnej, opracowanym przez referenta projektu Jakuba Glassa. Zaczyna się okres intensywnych prac, zmierzających już bezpośrednio do unifikacji prawodawstwa notarialnego w Polsce.

VI. W PRZEDEDNIU UJEDNOLICENIA

Wobec ogłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu wstępnego — notariat stanął uzbrojony w bogate materiały przygotowawcze. Obok projektu jednolitej ustawy notarialnej, opracowanego jeszcze w roku 1917 z ramienia t. zw. Delegacji Koleżeńskiej Notariatu przez ś. p. Józefa Świątopełk - Zawadzkiego, obok projektu Szymona Landaua, którego niedawny zgon (9 listopada 1936 roku) w żywej jeszcze mamy pamięci, obok zanotowanego już projektu ś. p. Stefana Góry, obok uchwał zjazdu krakowskiego 1922 roku i zjazdu warszawskiego 1923 roku — był jeszcze szczegółowo ujęty projekt małopolskich Izb Notarialnych, gruntownie prześwietlony ze stanowiska głębokich założeń teoretycznych w znakomitej pracy ś. p. Wł. L. Jaworskiego: „Reforma Notarjatu", wydanej w roku 1929.

Pomienione materiały stały się w pewnej mierze podstawą opracowanego przez referenta Komisji Kodyfikacyjnej projektu, wobec którego notariat mógł w przedstawionych warunkach zająć bez trudności stanowisko krytyczne: znalazło ono wyraz zarówno w oświadczeniach organizacji notarial-

---

[14]) Od Redakcji — *P. N.*, Nr 4. 1924 r., str. 5.

[15]) *Marjan Kurman:* Zrzeszenie notarjuszów i pisarzy hipotecznych w b. Królestwie Polskiem (z pierwszego dziesięciolecia istnienia) — *P. N.*. Nr 1-2. 1925 r., str. 108.

nych, jak i w szeregu wywodów publicystycznych. „Przegląd Notarialny“ stał się w tym okresie lat 1931 — 1932 trybuną, poświęconą w pierwszym rzędzie omówieniu ogłoszonego przez Komisję Kodyfikacyjną projektu wstępnego i uwydatnieniu zasadniczych postulatów notariatu.

W grudniu 1931 roku podkomisja specjalna Komisji Kodyfikacyjnej przystępuje do pierwszego czytania projektu wstępnego, z uwzględnieniem opinii nadesłanych m. inn. przez małopolskie Izby Notarialne i przez Zrzeszenie N. i P. H. W skład pięcioosobowej podkomisji wchodzi dwóch notariuszów - członków Komisji Kodyfikacyjnej, a mianocie obok wymienionego już referenta — dr. Witold Prądzyński, wówczas adwokat i notariusz w Poznaniu, obecny Prezes Rady Notarialnej w Poznaniu.

Podkomisja pracuje na kilku sesjach w ciągu całego roku 1932 i w styczniu roku 1933 ogłasza drukiem uchwalony w pierwszym czytaniu projekt ustawy notarialnej. Wobec tego niejako już ostatecznego projektu, notariat musi zająć stanowisko zbiorowe. Narzuca się konieczność zwołania Stałej Delegacji, której działalność w ubiegłym okresie równowagi stosunków straciła na zasięgu. Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia N. i P. H. zwołuje Delegację do Warszawy na 25 i 26 lutego 1933 roku.

Po kilku minionych latach Delegacja zbiera się w zmienionym składzie osobowym. Od połowy roku 1932 notariat małopolski przeżywa wrzenie wewnętrzne, związane ze zwalnianiem ze stanowisk starszych notariuszów na podstawie orzeczeń komisji lekarskich. Praktyka ta spotyka się na tych łamach z ostrą krytyką — w pamiętnym artykule, zatytułowanym: „Rugi“ (na czele Nr. 3, 1932 roku). Sytuacja w Małopolsce Wschodniej zaostrza się do tego stopnia, że cała Izba Notarialna ustępuje i na Kollegium, odbytym dnia 14 sierpnia 1932 roku, następuje całkowite nieomal odnowienie składu Izby, na której czele staje Kazimierz Sokol, b. pierwszy Prezes Rady Notarialnej we Lwowie.

On to w otoczeniu kilku członków nowej Izby reprezentuje notariat okręgu lwowskiego na sesji Stałej Delegacji w dniach 25 i 26 lutego 1933 roku, na której też po raz pierwszy występuje notariat śląski reprezentowany przez d-ra Włodzimierza Dąbrowskiego, wówczas jeszcze adwokata i notariusza w Katowicach, obecnego Prezesa Rady Notarialnej w Katowicach.

Stała Delegacja pod przewodnictwem d-ra Stanisława Steina w ciągu dwóch dni dokonała wielkiej pracy, ustalając uwagi ogólne do projektu Komisji Kodyfikacyjnej oraz pełny tekst projektu własnego, obejmującego wszystkie uzgodnione poprawki w dostosowaniu do elaboratu Komisji [16]).

Niebawem jednak następuje radykalna zmiana sytuacji. Ministerstwo Sprawiedliwości przejmuje projekt z rąk Komisji Kodyfikacyjnej i samo w intensywnym tempie przystępuje do ustalenia tekstu ostatecznego. Staje się rzeczą jasną, że ogłoszenie nowego, jednolitego prawa o notariacie jest już kwestią kilku najbliższych miesięcy...

VII. NA NOWYCH TORACH

Pierwsza myśl, jaka się wówczas nasunęła — to sprawa wykonania ostatniego ogniwa planu, podanego na czele pierwszego numeru pisma w lutym 1922 roku, a mianowicie — powołanie naczelnego organu całego notariatu polskiego w Warszawie. Nie było cienia wątpliwości, że organem tym winien być w dalszym ciągu „Przegląd Notarialny“, którego redakcja ma być przeniesiona do stolicy.

Bez jakichkolwiek trudności, w atmosferze wzajemnego zaufania koleżeńskiego, w początkach czerwca (uchwała Zarządu Głównego Zrzeszenia N. i P. H. w tym względzie zapadła 7 czerwca) 1933 roku przeprowadzone zostało stosowne porozumienie, którego wynikiem było ukazanie się ostatniego w Krakowie numeru pisma — Nr. 2 , 1933 r. z czołową odezwą od Redakcji, która głosiła:

...Nowa ustawa notarjalna stwarza jednolity odrębny zawód notarjalny na całą Polskę i jest rzeczą niezbędną, aby pismo poświęcone sprawom tego zawodu wychodziło w stolicy Państwa.

Dotychczasowy charakter naszego pisma jako kwartalnika nie odpowiadał już ponadto potrzebom chwili, która wymaga natychmiastowego ustosunkowania się do bieżących zagadnień natury prawnej i zawodowej. Stąd też wynikła konieczność wydawania w przyszłości „Przeglądu“ jako dwutygodnika. Nie obniżając zatem dotychczasowego wysokiego poziomu naszego pisma, z którego słusznie możemy być dumni, przyszła Redakcja „Przeglądu Notarialnego“ będzie w możności dostarczać swoim Czytelnikom najaktualniejszych, bo z pierwszej ręki czerpanych informacyj, dotyczących naszych spraw zawodowych, a to dzięki właśnie częstszemu ukazywaniu się czasopisma i przeniesieniu jego siedziby do Warszawy. Skład personalny Redakcji, oraz Komitetu redakcyjnego szerszego i ściślejszego zmierza do nadania naszemu pismu charakteru istotnie ogólno-polskiego i wszechdzielnicowego, a to przez współudział

[16]) Projekt ustawy notarjalnej ustalony przez Stałą Delegację notarjatu R. P. — *P. N.*, Nr 1, 1933 r., str. 9-44.

oficjalnych i nieoficjalnych przedstawicieli notarjatu ze wszystkich dzielnic Polski.

Jest rzeczą oczywistą, że ta reorganizacja pisma, opierająca się na znacznie szerszej, niż dotychczasowa podstawie materjalnej, oznacza moment przełomowy jego rozwoju. Ustępująca ze swojego posterunku Redakcja wita ten moment z radością. Wykonaliśmy nasze niełatwe zadanie służenia sprawom zawodowym według naszej najlepszej woli i faktycznych możliwości i teraz w poczuciu należycie spełnionego obowiązku, nie uchylając się oczywiście od przyszłej współpracy redakcyjnej, oddajemy ster pisma w doświadczone ręce naszych Następców, załączając życzenia najowocniejszej pracy dla wspólnego dobra.

Dnia 1 lipca 1933 roku odbyła się w Warszawie kolejna sesja Stałej Delegacji, poświęcona w znacznej mierze ustaleniu podstaw organizacyjnych przekształcanego „Przeglądu Notarialnego", a po dziesięciu dniach ukazał się w Warszawie kolejny Nr 3, 1933 r. pisma, jako dwutygodnika — organu notariatu polskiego.

Na czele pisma stanęli: dr Stanisław Stein, Prezes Rady Notarialnej w Krakowie, jako przewodniczący szerszego Komitetu Redakcyjnego, Zygmunt Hübner, Prezes Rady Notarialnej w Warszawie, jako przewodniczący ścisłego Komitetu Redakcyjnego, i Marjan Kurman, b. Wiceprezes Rady Notarialnej w Warszawie, jako redaktor, piastujacy to stanowisko do dnia 31 grudnia 1934 roku. W skład Komitetów Redakcyjnych weszli przedstawiciele notariatu wszystkich ziem polskich: „Przegląd Notarialny" stał się w całej pełni pismem wszechdzielnicowym i ogólnopolskim.

W oświadczeniu wstępnym nowej Redakcji na czele pierwszego wydanego w Warszawie numeru widniały słowa następujące:

...Notarjat (zaś) odrazu wstępuje na drogę współdziałania międzydzielnicowego, pojmując doskonale, że nie martwa litera ustawy, lecz żywy duch wzajemnego zrozumienia, pogłębiany we własnym organie, prowadzi nadewszystko na formalnej podstawie prawnej — do istotnego zjednoczenia zawodu w organiczną całość, w imię dobra samego zawodu — dla dobra Państwa.

Nowy „Przegląd Notarjalny" będzie, jak dotychczas, pismem naukowem z zakresu teorji i praktyki notarjatu, a w większej niż dotychczas mierze pismem praktyczno - prawniczem, uwzględniającem wszelkie bieżące zagadnienia praktyki kancelaryjnej.

Nowy „Przegląd" będzie, jak dotychczas, pismem zawodowem, w większej zaś, niż dotychczas mierze— pismem realizacji poszczególnych bieżących spraw i zagadnień z dziedziny życia zawodowego notarjatu.

Nowy „Przegląd" będzie, jak dotychczas, pismem informacyjnem, obejmującem całokształt przejawów życia, bezpośrednio lub pośrednio dotyczących notarjatu, w większej zaś niż dotychczas mierze — pismem aktualnem, co samorzutnie wypływa, jak zresztą i powyżej zaznaczone przemiany, z przejścia kwartalnika na dwutygodnik.

Obejmując szerzej ujęty odcinek służby w dziedzinie publicystyki prawniczej, nowy „Przegląd" nie będzie szczędził wysiłku, by godnie zadaniu swemu sprostać.

Po tym słowie wstępnym Redakcji — następowały oświadczenia: małopolskich Izb Notarialnych, Zrzeszenia N. i P. i H. oraz Związku Notariuszów w Poznaniu — wszystkie zgodne, wszystkie owiane duchem wysokiego koleżeństwa zawodowego. Początek nowego okresu bytu pisma zarysował się wysoce pomyślnie...

VIII. OKRES DNIA BIEŻĄCEGO

Przeniesienie „Przeglądu Notarialnego" z Krakowa do Warszawy i przekształcenie go z kwartalnika na dwutygodnik odbyło się w momencie bardzo stosownym, jak to dobitnie wykazał dalszy rozwój wypadków. Gdy bowiem Nr. 84 Dziennika Ustaw z dnia 27 października 1933 roku ogłosił prawo o notariacie, naczelny posterunek publicystyki notarialnej w stolicy był już po kilku miesiącach trwania dostatecznie „okrzepły", by przystąpić do realizowania szerokiego programu, związanego z mającym niebawem nastąpić wejściem w życie nowego prawa.

Zanim jednak moment ten nastąpił, w okresie do dnia 1 stycznia 1934 roku, notariat polski przeżył najcięższy chyba w swych dziejach okres, gdy to dynamika już obowiązującej dyspozycji art. 124 § 2 nowego prawa poczęła wyrywać z szeregów notariatu również jednostki cenne — wytrawnych fachowców, oddanych pracowników zawodu.

Nowe prawo, nad którym ze stanowiska już praktycznego obradowała dnia 16 grudnia 1933 roku Stała Delegacja na ostatniej w swym bycie sesji w Warszawie, weszło w życie. Nie długo trzeba było czekać, by wykazało ono swe ułomności, wśród których w dziedzinie ustrojowej wybiło się na czoło niedostateczne zawarowanie zawodowości notariatu, która to sprawa — o, ironio! — pod rządem rodzimego prawa nabrała w krótkim czasie charakteru postulatu, o którego realizację notariat na tych łamach musiał podjąć walkę, niestety — mało sku-

teczną dotychczas walkę, decydującą w prostej linii o całej przyszłości notariatu polskiego, jako zawodu, jako stanu, jako korporacji.

Dnia 1 lutego 1934 roku Rady Notarialne rozpoczynają swoją działalność i odrazu desygnują swych przedstawicieli do Komitetu Redakcyjnego pisma, którego już Nr 3, 1934 r. (luty — I) podaje nowy skład Komitetu z Prezesami wszystkich Rad Notarialnych na czele z zaznaczeniem (str. 9), że z dniem 1 lutego 1934 r. pismo stało się własnością wszystkich Izb Notarialnych w Polsce i jako organ notariatu polskiego wychodzić będzie nadal z ramienia wszystkich Rad Notarialnych.

Wraz z wejściem w życie nowego prawa, które nie ustanowiło Naczelnej Rady Notarialnej, odrazu oczywiście wyłoniła się konieczność zorganizowania stałego współdziałania Rad Notarialnych. Toteż już dnia 24 lutego 1934 roku odbyła się pierwsza Konferencja Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych w Warszawie — pod przewodnictwem Kazimierza Sokola, Prezesa Rady Notarialnej we Lwowie, reprezentującego najliczniejszą wówczas (po Warszawie) Izbę. Konferencja uznaje konieczność odbywania stałych periodycznych sesji — i w ten sposób sama kładzie podwaliny pod swój byt. Konferencja zajmuje się też utrwaleniem podstaw organizacyjnych „Przeglądu Notarialnego“, który uznaje za centralny organ notariatu polskiego. Z tym podtytułem też ukazuje się Nr 5, 1934 r. (marzec — I) pisma, które odtąd zaczyna podpisywać jako redaktor — dr Wiktor Natanson.

Dnia 25 maja 1934 r. powstaje pod znakiem udziału notariuszów w pracy społecznej — pierwsza ogólnopolska wolna organizacja notarialna p. n. „Zjednoczenie Notariuszów R. P.“, na której czele staje i po dziś dzień stoi Walery Roman.

III Konferencja Pr. i Wpr. R. N., obradująca w dniu 24 listopada 1934 roku pod przewodnictwem dra Stanisława Steina, podejmuje wysuniętą już na I Konferencji przez dra Witolda Prądzyńskiego myśl i powołuje do życia Sekretariat Międzyizbowy Rad Notarialnych przy Redakcji „Przeglądu Notarialnego“, jako swój organ pracy.

Dotychczas odbyło się 12 sesji Konferencji Prezesów i Wiceprezesów Rad Notarialnych; sesja 13. jest w przygotowaniu i odbędzie się w bieżącym miesiącu. Dotychczas Sekretariat Międzyizbowy opracował 87 spraw, z których znaczna część przeszła już przez obrady Konferencji. Ale... to należy już do rzeczywistości dnia dzisiejszego, nad którą za wcześnie jeszcze się rozwodzić, tak jak i nad ostatnim przeszło $3\frac{1}{2}$ letnim okresem pracy „Przeglądu Notarialnego“.

Wypada tylko zaznaczyć, że prace zespołowe notariatu znalazły wydatny sukurs w nowych ludziach, którzy brali lub biorą żywy udział w pracach Konferencji. A więc — prócz wymienianych już: dr Witold Jeszke, pierwszy Prezes Rady Notarialnej w Poznaniu, dr Wawrzyniec Typrowicz, Prezes Rady Notarialnej we Lwowie, Juljan Borkowski, Prezes Rady Notarialnej w Lublinie, ś. p. Aleksander Rożnowski, pierwszy Prezes Rady Notarialnej w Wilnie, zasłużony i ofiarny pracownik na polu zawodowym, zmarły dnia 16 stycznia 1936 roku, Jan Buyko, Prezes Rady Notarialnej w Wilnie, dr Stanisław Jurkiewicz, Wiceprezes Rady Notarialnej w Warszawie, dr Bolesław Trzos, Wiceprezes Rady Notarialnej we Lwowie, Włodzimierz Jabłoński, b. Wiceprezes Rady Notarialnej w Krakowie, Stefan Smólski, b. Wiceprezes Rady Notarialnej w Lublinie, Antoni Rostek, Wiceprezes Rady Notarialnej w Katowicach — i inni.

Na zakończenie — powiedzieć pragniemy, że nie poprzestając na osiągniętych już w pracy zbiorowej wynikach, notariat myśli o nowych drogach rozwojowych tej pracy, rozważanych już od kilku miesięcy, a to w myśl prawdy, że w każdej pracy zespołowej nie wolno trwać, a trzeba nieprzerwanie iść naprzód, byleby tylko w harmonii z rozporządzalnymi siłami i środkami. Toteż przed wstąpieniem na te nowe drogi, potrzeba długiej, spokojnej i gruntownej rozwagi.

Żywych to zadanie — iść naprzód i nie ustawać w wysiłku twórczym dla dobra ogólnego. A czyniąc tak, spełniają swój obowiązek i w nieprzerwanym paśmie rozwoju dziejowego składają w ten sposób twórczy hołd tym zasłużonym pracownikom, którzy odeszli. Wymieniliśmy ich długi, długi szereg. Cześć Ich pamięci, która w notariacie polskim nigdy nie zaginie!

Na porządku dziennym

NA FRONCIE GOSPODARKI I OBRONY PAŃSTWA

Dnia 4 b. m. na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu P. Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Skarbu inż. *E. Kwiatkowski,* omawiając całokształt sytuacji budżetowej i gospodarczej Państwa, w następujących słowach końcowych przedstawił w syntezie nasze położenie (cyt. wg. tyg. „Polska Gospodarcza“ — zesz. 6 r. b., str. 179):

Mamy w naszym ręku stosunkowo poważne aktywa — większe, niż mogliśmy przypuszczać przed rokiem, które możemy użyć na korzyść naszego Państwa i Narodu. Nie potrzebujemy dziś już koncentrować całego wysiłku na negatywnej walce w obronie przed zalewem kryzysu. Możemy już pracować pozytywnie i wzmacniać zarówno nasze gospodarstwo, jak i nasze zdolności obronne. A gdybyśmy potrafili dołączyć do tych konkretów materialnych odpowiednią podbudowę psychiczno-polityczną, to rezultaty — wedle mego głębokiego przeświadczenia — mogłyby się spotęgować i uwielokrotnić.

*

Nazajutrz na posiedzeniu tejże Komisji, przy omawianiu rządowych projektów ustaw: o dotacjach na F. O. N. (do wysokości 1 miliarda zł. w ciągu lat 1937 — 1940) i o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 (do wysokości 264 miljonów zł.) Pan Wiceprezes Rady Ministrów dał następujące ujęcie sytuacji, w jakiej się znajdujemy (cyt. wg tego samego źródła — zesz. 6 r. b., str. 185):

...Istota rzeczy pozostanie zawsze w tym, że projektowane prace i cele dojrzały już jako konieczność polityczno-gospodarcza i konieczność socjalna współczesnej Polski. Musimy pozytywnie, spokojnie, z męską decyzją pokonywać coraz większe trudności, jeżeli naprawdę cenimy zdobytą wolność i całość. W bezwładzie i w kryzysie wiecznie żyć nie można. Mamy pełną świadomość wagi zagadnienia obrony, zmobilizowanej przez cały Naród. Mamy świadomość, iż musimy uleczyć ostatecznie wszystkie głębokie rany i wszystkie choroby, które powstały w okresie długotrwałej niewoli i rozdarcia. Musimy tworzyć trwałą i mocną więź pomiędzy jedną dzielnicą Polski i drugą, pomiędzy Państwem i obywatelem, pomiędzy gospodarstwem i Narodem.

Polska musi własnym wysiłkiem tworzyć i budować codziennie z uporem, ze świadomością celu własną nowoczesną organizację polityczną i gospodarczą, zdolną do życia, do rozwoju i do wytrzymania wszystkich ciśnień zewnętrznych i wewnętrznych.

PROJEKTY PRAWODAWCZE

NOWELIZACJA KODEKSU POSTĘPOWANIA KARNEGO

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy *o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym* (druk sejmowy Nr. 323), realizujący w zakresie reformy procesu karnego niektóre założenia podstawowe, jakie przedstawił Pan Minister Sprawiedliwości w swym przemówieniu na III Zjeździe Prawników Polskich w Katowicach.

Istotę noweli, ogarniającej bardzo szeroki zakres przepisów K. P. K., ujmuje uzasadnienie projektu w następującym wstępie zasadniczym:

Doświadczenia, osiągnięte na tle stosowania dotychczasowych przepisów, wykazały, że przyczyna wielu niedomagań wymiaru sprawiedliwości karzącej tkwi w niecelowości lub zgoła błędności niektórych rozstrzygnięć ustawowych. Zasadniczym brakiem procedury karnej jest nadmiar formalizmu i kult pewnych fikcji, mających rzekomo stać na straży praw wolnościowych jednostki, w rzeczywistości jednak sprowadzających się do ochrony przestępcy przed szybkim i zasłużonym osądem. Te przenosty liberalizmu procesowego hamują normalną działalność władz sądowych, wprowadzają zbędne powikłania procesowe, przedłużają bez potrzeby tok postępowania, ułatwiają przestępcy grę, sądowi natomiast utrudniają spełnienie jego zadań.

Kilku nagłym i ważnym potrzebom naszego sądownictwa karnego stara się projekt rządowy uczynić zadość. Projekt nie jest jednym jeszcze pomysłem reformistycznym, wysnutym z abstrakcyjnych rozważań i logicznych powiązań. Oparty na ankiecie, przeprowadzonej w sądach i prokuraturach, projekt niniejszy stanowi próbę realizacji potrzeb, jakie wysunęło życie i wymowa faktów. Obcy doktrynom i doktrynerstwu, projekt jest odbiciem naszej rzeczywistości i jej tylko potrzebom chce służyć. Projektowana nowela prostuje krzywizny, wywołane stosowaniem niektórych przepisów dotychczasowych, stara się naprawić błędy, jakie ujawniła praktyka żywego prawa, dąży do usunięcia przeszkód, jakie stawały sądowi na drodze do poznania prawdy materialnej.

Jedna myśl i jedna doktryna przyświeca proponowanej reformie — zbliżenie prawdy sądowej do prawdy materialnej. Proces nie powinien być niczym innym, jak określeniem form, w jakich sąd kroczy ku zdobyciu prawdy materialnej. Temu zasadniczemu celowi procesu karnego wszystko inne podporządkować należy. Rękojmie oskarżonego, prawa stron w procesie karnym, władza sądu — wszystkie te niezmiernie ważne zagadnienia procesowe, muszą być poddane ocenie ze stanowiska naczelnego kryterium, jakim jest zasada prawdy materialnej. Żadnych rękojmi, żadnych praw, żadnej władzy — kosztem prawdy. Wszystkie natomiast instytucje procesowe muszą byćześrodkowane w ognisku prawdy materialnej, jako najwyższej zasady procesowej i jedynej podstawy wyrokowania sędziowskiego.

STANOWISKO SŁUŻBOWE PISARZY HIPOTECZNYCH

W rządowym projekcie ustawy *o zmianach w ustroju sądów powszechnych i postępowaniu karnym* (druk sejmowy Nr 323) — w zakresie u. s. p. proponowane zmiany nie mają w stosunku do sędziów i prokuratorów istotnego na ogół znaczenia. Inaczej jest co do pisarzy hipotecznych, albowiem dotychczasowy art. 271 u. s. p., zachowując moc jako § 1, ma być według projektu uzupełniony przepisami następującymi:

§ 2. Pisarzy hipotecznych mianuje, przenosi na inne miejsca służbowe i zwalnia Minister Sprawiedliwości.

§ 3. Pisarze hipoteczni ponoszą odpowiedzialność dyscyplinarną według zasad, ustalonych dla sędziów okręgowych.

§ 4. Przy przenoszeniu pisarza hipotecznego na inne miejsce służbowe mają odpowiednie zastosowanie przepisy art. 102, przy zwalnianiu zaś — przepisy art. 109, 110 pkt. a) — c) i 111 § 2 prawa niniejszego.

§ 5. Minister Sprawiedliwości może w wypadku, zasługującym na szczególne uwzględnienie, pozostawić na czas określony pisarza hipotecznego, który ukończył 70 lat życia, na zajmowanym stanowisku.

§ 6. W okresie czasu do końca 1937 r. Minister Sprawiedliwości może zwalniać lub mianować sekretarzami sądowymi pisarzy hipotecznych, którzy nie ukończyli uniwersyteckich studiów prawniczych.

Uzasadnienie projektu popiera powyższe uzupełnienie art. 271 u. s. p. w słowach następujących:

Zmiana art. 271 u. s. p. ma na celu unormowanie stanowiska służbowego pisarzy hipotecznych. Na tle obecnego stanu prawnego sprawa ta budzi bardzo daleko idące wątpliwości i niewiadomo właściwie, jakie przepisy służbowe mają zastosowanie do pisarzy hipotecznych. W rachubę wchodzą aż trzy systemy organizacyjne, począwszy od organizacji sądownictwa cywilnego w Księstwie Warszawskim i ustaw hipotecznych z 1818 i 1825 r., przez rosyjskie ustawy sądowe z 1864 r. wprowadzone w Królestwie Polskim przepisami z 19 lutego 1875 r., aż do przep. tymcz. o urządzeniu sądownictwa z 1917 r. i prawa o ustroju sądów z 1928 r. Projekt normuje zagadnienie to wyraźnie, zrównując pisarzy hipotecznych pod względem służbowym z sędziami okręgowymi. Będą zatem miały zastosowanie do pisarzy hipotecznych przepisy pr. o ustr. sąd., normujące odpowiedzialność dyscyplinarną sędziów oraz zmianę stanowiska sędziowskiego z odchyleniami, wynikającymi z odrębności stanowiska pisarza hipotecznego (system wynagrodzenia, brak uprawnień emerytalnych). Charakter przejściowy posiada § 6, podyktowany troską o poziom i stan hipoteki polskiej.

REGULOWANIE HIPOTEKI NA ZIEMIACH POŁUDNIOWYCH

Do laski marszałkowskiej złożony został przez P. Posła *W. Hylę* projekt ustawy *o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku z przebudową ustroju rolnego lub spłatami rodzinnymi w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie* (druk sejmowy Nr 330).

Projekt, podważający w art. 2 zasadę art. 82 pr. o not. i nie poparty żadnym uzasadnieniem, ujęty jest w sposób następujący:

Art. 1. Przepisy art. 1, 2, 3, 4, cz. 1 i 2 art. 5 i art. 9 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o postępowaniu uproszczonym przy regulowaniu stanu hipotecznego gruntów w związku ze scaleniem w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i we Lwowie (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 392) mogą mieć odpowiednie zastosowanie, gdy chodzi o uzgodnienie stanu hipotecznego ze stanem faktycznym gruntów, należących do osób, które złożyły zgłoszenie o nabycie działki przy parcelacji nieruchomości ziemskich na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, lub które mają przyznaną pożyczkę przez Państwowy Bank Rolny na spłaty rodzinne.

Art. 2. Umowa sprzedaży nieruchomości lub zabezpieczenia pożyczki na nieruchomości, należącej do osoby, która złożyła zgłoszenie o nabycie gruntów przy parcelacji na podstawie ustawy o wykonaniu reformy rolnej, oraz umowa hipotecznego zabezpieczenia pożyczki, przyznanej przez Państwowy Bank Rolny na spłaty rodzinne, może być sporządzona w formie protokółu przed sędzią, wyznaczonym w myśl art. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 r.

Art. 3. (1) Protokół, spisany w myśl art. 5 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. w zakresie, określonym w art. 1 niniejszej ustawy, oraz protokół, przewidziany w art. 2 niniejszej ustawy, stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze gruntowej przez właściwy sąd hipoteczny.

(2) Wpisy będą dokonane na wniosek sędziego, wyznaczonego w myśl art. 1 ustawy z dnia 17 marca 1932 r.

(3) Na wniosek tegoż sędziego wykreśla się zarazem w księdze gruntowej wpisy, dotyczące praw, które w myśl art. 14 ustawy, z dnia 17 marca 1932 r. mogą być pominięte przy sporządzaniu projektu księgi gruntowej dla gruntów scalonych.

Art. 4. Umowy stwierdzone w protokółach, wymienionych w art. 3, jak również wpisy, dokonane w księdze gruntowej w myśl art. 3, są wolne od opłat stemplowych i innych należytości.

USTAWA O PRZENOSZENIU KSIĄG HIPOTECZNYCH

W Nr. 6 Dziennika Ustaw pod poz. 50 ogłoszona została ustawa z dnia 23 stycznia r. b. *o przenoszeniu książek hipotecznych.*

Projekt tej ustawy, wniesiony do Sejmu jako przedłożenie rządowe (druk sejmowy Nr 201), przedstawiliśmy obszernie z uzasadnieniem — w Nr 24, 1936 r. (str. 5).

Ogłoszony właśnie w Dzienniku Ustaw tekst pokrywa się na ogół z ujęciem projektu i stanowi w szczególności, co następuje (art. 1, 2 i 3 — w istotnym ujęciu dosłownym):

Art. 1. Na obszarze mocy obowiązującej przepisów prawa hipotecznego z 1818 i z 1919 r. Minister Sprawiedliwości może z urzędu przenosić z archiwum hipotecznego sądu okręgowego do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego, właściwego według miejsca położenia nieruchomości, książki hipoteczne, dotyczące nieruchomości wiejskich o obszarze nieprzewyższającym 50 ha, oraz nieruchomości miast, w których nie ma sądu okręgowego.

Art. 2. Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości o przeniesieniu książek hipotecznych do archiwum wydziału hipotecznego powiatowego ogłasza się w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości z oznaczeniem daty przeniesienia.

Art. 3. Jeżeli nie sprzeciwia się temu szczególny przepis prawa, właściciel nieruchomości, uregulowanej w hipotece sądu okręgowego, może żądać pozostawienia księgi hipotecznej tej nieruchomości w archiwum hipotecznym sądu okręgowego. Żądanie takie należy zgłosić do wydziału hipotecznego tegoż sądu najpóźniej na siedem dni przed terminem przeniesienia książek; decyzja wydziału nie ulega zaskarżeniu. Niezgłoszenie takiego żądania nie pozbawia właściciela prawa późniejszego żądania przeniesienia na własny koszt książki hipotecznej z powrotem do archiwum hipotecznego sądu okręgowego, za zgodą jednak osób, mających prawa, ujawnione w wykazie hipotecznym.

Ustawa weszła w życie dnia 29.I., a więc dnia 12 lutego r. b. upłynął w myśl art. 4 termin zgłoszenia żądania powrotnego przeniesienia do archiwum hipotecznego sądu okręgowego przeniesionych już z urzędu ksiąg hipotecznych. Żądanie takie, w myśl omawianej ustawy, winno było być uwzględnione — bez żadnych warunków i kosztów. Żądania późniejsze, nie ograniczone jakimkolwiek terminem zgłoszenia, są uwarunkowane uzyskaniem zgody osób, mających ujawnione w wykazie prawa, oraz poniesieniem kosztów powrotnego przeniesienia ksiąg. Przepis art. 4 stosuje się tylko do obszaru b. Królestwa Kongresowego.

Orzecznictwo sądowe

Z JUDYKATURY SĄDU NAJWYŻSZEGO

POPRAWIENIE DOKUMENTU BEZ ZGODY STRON

W sprawie *3 K. 845/36* Sąd Najwyższy w Izbie Karnej ustalił, co następuje (Zb. Orzecz. S. N. — orzeczenia Izby Karnej — Zeszyt I, 1937 r. poz. 27): *Poprawienie dokumentu, nawet zgodnie z oświadczoną wolą stron, ale bez ich zgody na poprawienie lub za zgodą notariusza, jest sfałszowaniem dokumentu, bo nadaniem mu treści, której w swej pierwotnej formie nie zawierał. Zgoda notariusza nie wyklucza odpowiedzialności oskarżonego, a co najwyżej miałaby znaczenie dla odpowiedzialności notariusza, która jednak nie wyklucza odpowiedzialności oskarżonego.*

Z DZIEDZINY ODPOWIEDZIALNOŚCI PISARZA HIPOTECZNEGO

Stan sprawy. Andrzej *D.* wytoczył powództwo przeciwko Pisarzowi Hipotecznemu *X.* o 328 zł. 20 gr. tytułem zwrotu szkód i strat, spowodowanych zaniedbaniem przez pozwanego swych obowiązków służbowych, polegających na tym, że gdy powód zgłosił się do hipoteki w dniu 27 stycznia 1928 r. celem zapisania w księdze hipotecznej dóbr ziemskich Z., które dłużnicy jego małż. L. sprzedali S., ostrzeżenia o wytoczonej przeciwko nim przez powoda akcji pauljańskiej, pozwany nie zwrócił powodowi uwagi, iż S. nieruchomość tę wcześniej, gdyż w dniu 27 listopada 1927 r., sprzedał, wobec czego zapisanie ostrzeżenia stało się bezcelowe. Opłaty od powyższego ostrzeżenia wynosiły 328 zł. 20 gr.

Sąd Okręgowy powództwo uwzględnił, lecz Sąd Apelacyjny wyrok ten uchylił i powództwo oddalił.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda.

Z uzasadnienia. Skarga kasacyjna zarzuca, iż pogląd Sądu Apelacyjnego, że pisarz hipoteczny nie jest obowiązany zapoznać strony z istotnym stanem hipoteki, może być słuszny we wszystkich przypadkach, prócz tak jaskrawego przykładu, jaki jest w niniejszej sprawie, tutaj bowiem bezcelowość czynności hipotecznej rzucała się w oczy i pisarz hipoteczny miał z mocy art. 62 i 67 instrukcji hip. z 1819 r. obowiązek pouczyć o tem stronę. Zarzuty powyższe nie są słuszne. Wyrażony w powołanych art. 62 i 67 instr. hip. z 30.VI.1819 r. (dotyczących pierwiastkowej regulacji hipoteki, lecz z mocy art. 122 tejże instrukcji mających zastosowanie i przy przyjmowaniu aktów po pierwiastkowym zaprowadzeniu hipoteki) obowiązek przyjmującego akt oświecenia stron o stanie hipotecznym oraz ostrzeżenia ich, iż akt z powodu tych czy innych braków nie będzie mógł uzyskać zatwierdzenia, nie idzie tak daleko, *aby w razie, gdy strona przychodzi do hipoteki z postanowieniem sądu, zabezpieczającym powództwo przez wpisanie ostrzeżenia, pisarz hipoteczny był obowiązany dawać jej wyjaśnienia co do skutków tego ostrzeżenia* w związku z nastąpioną zmianą stanu hipotecznego. *(C. I.2663/35).*

UGODA SĄDOWA WOBEC FORMY NOTARIALNEJ

Stan sprawy. Na mocy ugody sądowej, zawartej w dniu 28 grudnia 1928 r. przed Sądem Okręgowym w Rzeszowie, powód Wojciech *S.* odstąpił pozwanemu Tadeuszowi *F.* 78 udziałów w Polskim Towarzystwie dla Handlu i Przemysłu spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. W roku 1936 wystąpił Wojciech *S.* do Sądu z pozwem o ustalenie nieważności ugody z dnia 28 grudnia 1928 r., twierdząc, iż ugoda ta jest nieważna, albowiem nie została zdziałana w formie aktu notarialnego.

Obydwa sądy powództwa oddaliły, z założenia, że ugoda sądowa zastępuje formę aktu notarialnego, przewidzianą w § 76 ustawy o spółkach z ogr. odp., gdyż forma ugody sądowej służy w wyższym jeszcze stopniu celom, dla których przepisano formę aktu notarialnego w poszczególnych przypadkach, a w szczególności celom bezpieczeństwa w obrocie.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną powoda.

Z uzasadnienia. W skardze kasacyjnej powód usiłuje wykazać błędną wykładnię w zaskarżonym wyroku przepisu art. 76 ustawy o spółkach z ogr. odpow. (z dnia 6 marca 1906 L. 58 Dz. u. p.), wymagającego do ważności przeniesienia udziałów między żyjącymi za pomocą czynności prawnej formy notarialnej. Sąd Najwyższy podziela w zupełności pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonym wyroku, o ile przyjmuje zasadę, że z formą notarialną stoi na równi dająca co najmniej równą gwarancję forma sądowa. Zasadę powyższą wprowadziła wyraźnie III nowela do kod. cyw. (§ 551 III, § 54 i § 1278 III, § 96 u c.), postanawiając, że zrzeczenie się lub kupno dziedzictwa, zatem akty prawne wielkiej doniosłości, wymagają do swej ważności formy aktu notarialnego lub udokumentowania protokółem sądowym.

Nie od rzeczy też będzie powołać się na przepis art. 82 § 2 prawa o notariacie z 1933 roku, który sankcjonuje zasadę, że „ugoda, układ lub orzeczenie sądowe zastępuje formę aktu notarialnego". Aczkolwiek bowiem powyższy przepis nie odnosi się do danego przypadku, to jednak stwierdza utrzymującą się nadal tendencję do zrównania pod względem formy aktów notarialnych z aktami prawnymi, które przyszły do skutku za współdziałaniem sądu *(C. II.1702/36).*

ZAGADNIENIA NA TLE T. ZW. DEKRETU WALUTOWEGO

Stan sprawy. Zofja *F.* pożyczyła Mikołajowi *B.* aktem z dnia 16 czerwca 1931 r. sumę 96 dolarów St. Zj. Am. P. W uzupełnieniu powyższego aktu Mikołaj *B.* na mocy aktu z dnia 9 stycznia 1933 r. przyjął na siebie odpowiedzialność za zmniejszenie giełdowej wartości banknotów dolarowych w dniu zwrotu tego długu w stosunku do wartości giełdowej złotej monety dolarowej w dniu zawarcia niniejszego aktu. Zofja *F.* wystąpiła w dniu 16 grudnia 1934 r. do Sądu z żądaniem zasądzenia na jej rzecz 96 dolarów St. Zjed. Am. P. lub 854 zł 40 gr, wyjaśniając, że kurs dolara złotego w dniu 9 stycznia 1933 r. wynosił 8 zł 90 gr, zastrzegając w pozwie, że gdy uiszczenie nastąpi w walucie dolarowej

i kurs tej waluty w dniu uiszczenia będzie niższy od 8 zł 90 gr za 1 dolara, pozwany winien będzie dopłacić powstałą stąd różnicę.

Obydwa Sądy zasądziły na rzecz powódki 96 dolarów obiegowych, w pozostałej części powództwo oddaliły.

Sąd Najwyższy skargę kasacyjną powódki oddalił.

Z uzasadnienia. Skarga kasacyjna powódki wskazuje, że akt z dnia 9 stycznia 1933 r., w którym pozwany przyjął na siebie odpowiedzialność za spadek wartości banknotów dolarowych, jest układem, o którym mówi art. 8 ust. 2 rozporządzenia Prez. Rzecz. z dnia 12 czerwca 1934 r., pozostawiający w mocy takie układy, zaś art. 4 tegoż rozporządzenia, na którym oparły się Sądy nie ma tu zastosowania, gdyż w pomienionym akcie z dnia 9 stycznia 1933 r. niema mowy o obowiązku pozwanego płacenia długu w złotych monetach dolarowych lub według wartości złota w dolarze.

Zarzut ten jest bezpodstawny, gdyż pod przepis art. 4 rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r., stanowiący, iż ważność zastrzeżenia o płatności wierzytelności zagranicznymi monetami złotemi lub według równowartości złota w zagranicznej jednostce pieniężnej (czyli ważność t. zw. klauzuli złota) ocenia się podług prawa kraju, w którego walucie wyrażona jest wierzytelność, *podpada w zupełności warunek umowy co do wyrównania wierzycielowi przez dłużnika w razie zmniejszenia wartości giełdowej banknotów dolarowych lub dewaluacji dolara złotego całkowitej powstałej różnicy między kursem ich w dniu zawarcia umowy a dolara złotego w dniu zapłaty.* Słusznie zatem Sądy uznały tę klauzulę za nieskuteczną. *(C.I.2517/35).*

*

Stan sprawy. Jakób S. żądał zezwolenia na wpis hipoteczny prawa zastawu dla sumy 700 dolarów na podstawie ugody, zawartej przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich z dnia 17 stycznia 1934 r., zaopatrzonej klauzulą wykonalności z dnia 31 października 1935 r.

Sąd Grodzki powyższy wniosek uwzględnił, lecz Sąd Okręgowy pozostawił powyższy wniosek bez uwzględnienia. W uzasadnieniu swego stanowiska Sąd Okręgowy przytoczył, że w myśl art. 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509) wpisy do ksiąg gruntowych mogą być wnoszone tylko w walucie polskiej, że wpis w walucie obcej może nastąpić na podstawie aktów sądowych i notarialnych zdziałanych przed wejściem w życie rozporządzenia (7 lipca 1934 r.), gdy zaś w wypadku klauzula wykonalności nadana aktowi, na podstawie którego wnioskodawca żąda wpisu, jest późniejsza (31 października 1935 r.), przeto wpis nastąpić nie może.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rekursu rewizyjnego Jakóba S.

Z uzasadnienia. Nie jest słuszny zarzut rekursu, że skoro ugoda została zawarta przed wejściem w życie rozporządzenia o wierzytelnościach w walutach zagranicznych, to okoliczność, że klauzulę wykonalności nadano ugodzie po wejściu w życie rozporządzenia, nie może być przeszkodą do dozwolenia wpisu, gdyż klauzula nie ma znaczenia konstytutywnego, a akt sądowy, będący orzeczeniem sądu, wiąże sądy i urzędy bez klauzuli wykonalności.

Na podstawie ugody, zawartej przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, jako dokumentu wymienionego w § 33 lit. d. ust. hip. można żądać wpisu prawa zastawu tylko w drodze egzekucji, nie zaś w drodze hipotecznej, gdyż ugodzie brak wymogów przepisanych § 32 lit. a i b. ust. hip., a mianowicie oświadczenia dłużników, że zezwalają na wpis prawa zastawu na swoich nieruchomościach oraz oznaczenia nieruchomości, które prawo zastawu ma obciążyć.

Wymienione w przepisie art. 9 powołanego rozporządzenia akty sądowe czy notarialne mają być takimi, aby na ich podstawie mógł nastąpić wpis hipoteczny w drodze hipotecznej a nie egzekucyjnej, gdyż to wyraźnie z tego przepisu wynika, jest tam bowiem mowa tylko wpisach hipotecznych i czynnościach hipotecznych, a nie o wpisach w drodze egzekucyjnej. Dlatego klauzula wykonalności, jako akt, stwierdzający wykonalność tytułu egzekucyjnego, uzupełnia brak wymogów z § 32 ust. hip. dokumentu, jako tytułu egzekucyjnego, składa się zatem na całość dokumetnu w rozumieniu art. 9 pow. rozp. Z tego też powodu klauzula wykonalności winna była być uzyskana przed wejściem w życie rozp., aby razem z tytułem egzekucyjnym stała się tytułem wykonawczym (art. 526 kpc), a gdy to nie nastąpiło, *niedopuszczalny jest wpis hipoteczny w walucie obcej na podstawie ugody, nie zawierającej ustanowienia prawa zastawu, a zaopatrzonej klauzulą wykonalności po wejściu w życie rzeczonego rozporządzenia.* — *(C. II.1501/36).*

*

Zastrzeżenie w umowie pożyczki, że o ileby w dacie zwrotu pożyczki giełdowa wartość banknotów dolarowych była niższa od wartości ich w dacie aktu lub nastąpiła dewaluacja złotej monety dolarowej, to różnicę stąd powstałą winien zapłacić dłużnik, nie stanowi układu w rozumieniu art. 8 ust. 2 rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1934 r. o wierzytelnościach w walutach zagranicznych (Dz. U. poz. 509), albowiem ustalenie w akcie pożyczki, kiedy w jaki sposób ma być płatna pożyczona suma, należy do warunków samej umowy czyli powstania wierzytelności i nie może być uważane za układ, przez który należy rozumieć umowę pomiędzy stronami, dotyczącą sposobu i wysokości spłaty już istniejącej pomiędzy nimi wierzytelności. Gdyby przez „układy“, o których mówi art. 8 ust. 2 rozp. rozumieć wszelkie umowy, zawierające warunki spłaty długu, zaciągniętego w walucie zagranicznej, każda wierzytelność w walucie zagranicznej podpadałaby pod ten przepis i tym samym zostałyby pozbawione wszelkiego znaczenia postanowienia rozp. z 12 czerwca 1934 r., normujące sposób spłaty wierzytelności, wyrażonych w walutach zagranicznych. Aczkolwiek słowo „układ“ w znaczeniu obszerniejszym oznacza wogóle umowę, jednakże w danym przypadku prawodawca użył go *w znaczeniu węższym — porozumienia stron, regulującego wynikłą między stronami różnicę zdań* co do sposobu wykonania zawartej przez nie umowy i wyjaśniającego lub uzupełniającego jej warunki. *(C. I.627/36).*

STOSOWANIE MORATORIUM W TOKU EGZEKUCJI

Rozstrzygnięciu podlegają dwa pytania: a) czy moratorjum, o którym mówi art. 2 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych (Dz. U. poz. 213), gdy zachodzą warunki zastosowania jego przy egzekucji z nieruchomości, zmierzającej do wyegzekwowania kaptału, zabezpieczonego hipoteką umowną, może być stosowane przez komornika z urzędu i b) jaki tryb postępowania jest właściwy dla dłużnika, aby zapobiec dalszej egzekucji kapitału, skierowanej do nieruchomości i prowadzonej przez komornika.

Na pierwsze pytanie należy dać odpowiedź twierdzącą, z mocy bowiem art. 10 p. 3 ustawy z dnia 29 marca 1933 r. *ulgi w zakresie oprocentowania i terminów spłaty, ustanowione tą ustawą (art. 1 i 2) osiągają skutek z mocy samego prawa wobec stron i osób trzecich.*

Jeżeli chodzi o odpowiedź na drugie pytanie, to należy stwierdzić, iż dla zapobieżenia dalszej egzekucji, skierowanej do nieruchomości i prowadzonej przez komornika, dłużnik winien się zwrócić z odpowiednim żądaniem do komornika *i wykazać, iż zachodzą warunki do zastosowana moratorjum z powyższej ustawy,* a w razie odmowy wstrzymania może wnieść w terminie przepisanym skargę na czynności komornika według właściwości. *(C. I.2104/35).*

ZAMIANA HIPOTEKI WŁAŚCICIELA NA HIPOTEKĘ WIERZYCIELA

Dla zmiany treści hipoteki, t. j. podstawienia innej pretensji zamiast poprzedniej, *konieczne jest porozumienie się wierzyciela z właścicielem i wpis* (por. § 1180 i 1198 k. c.). Tę samą zasadę należy stosować dla zmiany hipoteki właściciela, powstałej po spłacie pożyczki, na hipotekę poprzedniego wierzyciela dla innej jego wierzytelności. *(C.III.842/35).*

TRYB POSTĘPOWANIA Z USTAWY Z 23.III.1929 R.

Nie ma dalszych środków prawnych na rozstrzygnięcie sądu odwoławczego, zapadłe wskutek wniesienia zażalenia na postanowienie Sędziego Hipotecznego w przedmiotach, uregulowanych w art. 15—24 ustawy z dnia 23 marca 1929 r. *o uregulowaniu stanu hipotecznego nieruchomości, oddanych w toku parcelacji w posiadanie nabywców,* na obszarze województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego (Dz. U. nr. 27 poz. 276) w brzmieniu ustawy z dnia 28 marca 1933 r. (Dz. U. nr. 29 poz. 252). — *(C.II.1464/36).*

ZMIANA GRANICY NIERUCHOMOŚCI PRZEZ PRZEDAWNIENIE

Skarga kasacyjna zarzuca obrazę przez Sąd Apelacyjny art. 11 i 123 ustawy hipotecznej przez mylne uznanie, że pozwanych broni 30-letnie przedawnienie, pomimo stwierdzenia, że nieruchomość powoda była zahipotekowana, zatwierdzona przez zwierzchność hipoteczną i wciągnięta do wykazu hipotecznego, zaś prawo pozwanej ujawnione zostało jedynie przez zastrzeżenie miejsca. Zarzut ten nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Apelacyjny słusznie podzielił wniosek Sądu Okręgowego, iż pozwaną broni 30-letnie przedawnienie, gdyż w sporach granicznych w myśl art. 29 ust. hip. i art. 92 instrukcji hip. rękojmią wiary publicznej hipoteka nie zasłania przestrzeni i granic i dlatego *granica nieruchomości hipotekowanej może być zmieniona przez przedawnienie nabywcze* (por. *a contrario* — orzecz. S. N. Izby I. rok 1930 poz. 190). Dlatego ta okoliczność, iż nabycie powoda było zatwierdzone przez Wydział Hipoteczny, a prawa pozwanej figurowały tylko przez zastrzeżenie nie mogła mieć dla sprawy istotnego znaczenia. *(C. I. 2251/35).*

ROLA ZWIERZCHNOŚCI HIPOTECZNEJ PRZY ZAMKNIĘCIU SPADKU

W związku z zarzutem skargi kasacyjnej powstaje pytanie prawne, jaki jest zakres obowiązków zwierzchności hipotecznej przy rozpoznaniu wniosków w przedmiocie zamknięcia postępowania spadkowego. Na zakres tych obowiązków wskazuje art. 128 i nast. ust. hip., z których wypływa, iż zwierzchność hipoteczna powinna sprawdzić, czy termin do zamknięcia postępowania minął, a następnie ograniczyć się do stwierdzenia, czy zgłaszający się w terminie zamknięcia postępowania spadkowego spadkobierca udowodnił przez złożenie aktu stanu cywilnego, iż jest powołany do spadku, *nie może zaś zwierzchność hipoteczna rozstrzygać w tym postępowaniu o prawach spadkodawcy, albowiem o ile są one wątpliwe, to tylko takich praw dotyczy legitymacja sukcesora i zamknięcie postępowania spadkowego samo przez się praw tych nie poprawia.*

Przy tym zwierzchność hipoteczna, gdyby nawet miała wiadomości, że jest jeszcze osoba, która posiada równe prawa, a nawet lepsze do spadku, nie powinna z urzędu uwzględniać tych praw, bo na to jest wywołana regulacja spadku, aby się do przepisania tytułu własności, kto ma prawo, zgłaszał, kto się zaś nie zgłasza, sukcesorem być nie chce i ulega prekluzji (art. 131 ust. hip.) — *(C.I.2743/35).*

NIEMOŻNOŚĆ PRZYJĘCIA CZĘŚCI SPADKU

Objęcie przez spadkobiercę chociażby jednego z przedmiotów spadkowych należy poczytywać jako objęcie przez tegoż spadkobiercę całości spadku, gdyż *przyjęcie części spadku nie jest możliwe. — (C.I. 203/36).*

ZAKAZ ZASTAWU ANTYCHRETYCZNEGO (§ 1372 U. C.)

Przepisem § 1372 u. c. objęty jest zakaz nietylko oddania nieruchomości do użytkowania wierzycielowi zastawnemu, lecz *także odstąpienie użytkowania nieruchomości wierzycielowi,* nie posiadającemu prawa zastawu, celem pobierania przezeń przychodów z nieruchomości na pokrycie odsetek lub na rachunek kapitału. *(C.II.1499/36).*

Z UCHWAŁ SĄDU APELACYJNEGO W POZNANIU

Z DZIEDZINY NOTARIALNEGO POSTĘPOWANIA EGZEKUCYJNEGO

*Art. XXXVI przep. wpr. pr. o sąd. post. egz., normujący utrzymanie w mocy — bez potrącenia z ceny nabycia — służebności lub ciężarów realnych, wpisanych jako wymiar, nie może być stosowany w postępowaniu toczącym się według przepisów rozp. Prez. Rzp. z dn. 27.X.1932 r. o uprawnieniach niektórych towarzystw kredytowych ziemskich i miejskich oraz banków hipotecznych przy przeprowadzeniu egzekucji z nieruchomości (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 812).**)

Sąd Apelacyjny w Poznaniu, Wydział II Cywilny, w składzie następującym: Przewodniczący — Wiceprezes Sądu Apelacyjnego *Norski*, Sędziowie: sędzia apelacyjny dr. *Taszycki*, sędzia okręgowy *Stasiński*, protokólant — aplikant sądowy *Latowski* — po rozpoznaniu w Poznaniu, na posiedzeniu niejawnym, dnia 9 stycznia 1937 r. sprawy egzekucji z nieruchomości Sasinowo, wykaz L. 2, zapisanej jako własność Jana i Magdaleny N. z Sasinowa, o przybicie targu dla nabywczyni Władysławy P. z Poznania, na skutek dalszego zażalenia wierzyciela egzekwującego, Dyrekcji Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego z dnia 9 października 1936 r., wniesionego przez adw. dr. J. i B. w Poznaniu, na postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z dnia 29 września 1936 r. (Nr. II Cz. 1598/36) — postanowił *(II. CZ/d/974/36):*

W uwzględnieniu dalszego zażalenia z dnia 9 października 1936 r. zmienić zaskarżone postanowienie w ten sposób, iż uchyla się postanowienie Sądu Grodzkiego w Poznaniu z dnia 25 czerwca 1936 r. II. E. 83/36 i sprawę odsyła się temuż Sądowi Grodzkiemu do ponownego rozpoznania z uwzględnieniem kosztów postępowania spowodowanych dalszym zażaleniem.

Uzasadnienie.

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe wszczęło egzekucję z nieruchomości Sasinowo wyk. L. 2 na zasadzie rozporządzenia z dn. 27 października 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 812).

Postanowieniem z dnia 25 czerwca 1936 r. (Nr. II. E. 83/36) Sąd Grodzki w Poznaniu odmówił udzielania przybicia egzekwowanej nieruchomości na rzecz Władysławy P. z powodu nieuwzględnienia w warunkach licytacyjnych nieutrzymania w mocy wymiaru zapisanego w dziale II pod nr. 12 na rzecz wymiernicy Józefy D. W trybie zażalenia Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Sąd Okręgowy w Poznaniu postanowieniem z dnia 29 września 1936 r. (Nr. II Cz. 1598/36) zatwierdził powyższe rozstrzygnięcie, podzielając zawartą w nim wykładnię art. LXIII. przep. wprow. prawo o sąd. post. egz. i wywodząc, że przepis ten jako późniejszy i wyjątkowy, ma również zastosowanie do egzekucji, przeprowadzonej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzpt. z 27.X.1932 r., na co wskazuje między innymi art. 34 ust. 2 tegoż rozporządzenia.

Stosowaniu cyt. art. LXIII — zdaniem Sądu Okręgowego — nie stoją na przeszkodzie art. XXXVI i LIV przepr. wpr. do sąd. post. egz., gdy art. XXXVI obowiązuje zasadniczo w b. zaborze austriackim; jakkolwiek art. LIV nakazał odpowiednie stosowanie tegoż przepisu również na obszarze Ziem Zachodnich, to jednak art. LXIII, jako przepis szczególny dla tego obszaru, ma zastosowanie przed wyżej powołanymi przepisami.

Z uwagi na powyższe Sąd Okręgowy pominął dalsze wywody zażalenia, jako nieistotne.

W dalszym zażaleniu Poznańskie Ziemstwo Kredytowe zarzuciło Sądowi Okręgowemu naruszenie art. 23, 24, 56 i 57 rozporządzenia Prez. Rzp. z dnia 27.X 1932 r., a nadto obrazę art. LIV i XXXVI przep. wprow. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym i wreszcie § 879 i nast. poniem. k. c.

Powyższe zażalenie jest dopuszczalne w myśl art. 58 cyt. rozp. z dn. 27.X.1932 r. łącznie z art. 724 k. p. c., a w rzeczy samej jest uzasadnione z następujących przyczyn.

Sąd Grodzki w Poznaniu w ogóle nie zajmował się zarzutem Ziemstwa, że cyt. art. LXIII nie ma zastosowania do egzekucyj prowadzonych w trybie rozp. z dn. 27.X.1932 r., a Sąd Okręgowy powołał się tylko na art. 34 ust. 2 tegoż rozp., twierdząc jakoby z nego wynikała możność zastosowania cyt. art. LXIII również i do przedmiotowej egzekucji. Oba Sądy niższe w konsekwencji wydały orzeczenia, które nie mogą się ostać, gdyż wykładnia treści rozporządzenia z dn. 27.X.1932 r., w związku z zespołem przepisów wprow. prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym, prowadzi do wniosku, że art. LXIII nie może być stosowany w egzekucjach z nieruchomości prowadzonych w trybie rozp. z dn. 27.X.1932 r.

Sąd Apelacyjny zauważa, że rozporządzenie z dn. 27.X.1932 r. stanowi zamkniętą dla siebie całość o swoistym charakterze kodyfikacyjnym; w myśl bowiem założeń art. 1 egzekucje z nieruchomości dla wymienionych w rozporządzeniu instytucyj kredytu długoterminowego, o ile się je wszczyna w trybie unormowanym tymże rozporządzeniem — a nie w trybie kpc. — należy przeprowadzić „według postanowień rozporządzenia niniejszego". Ustawodawca wyraźnie zatem już w art. 1 wskazał, że tylko postanowienia dalszych artykułów cytowanego rozporządzenia będą w zasadzie miarodajne dla wytyczenia biegu tego specjalnego trybu egzekucji z nieruchomości. W rzeczywistości też treść rozporządzenia w zupełności tezę tę potwierdza, bo ustawodawca szczegółowo rozbudował poszczególne fazy postępowania egzekucyjnego instytucji kredytu długoterminowego, a tylko w kilku artykułach odesłał do ogólnych norm, ale i tu jasno skonkretyzował fragmenty, których odesłanie ma dotyczyć, niejako wcielając przez to cytowane w odsyłaczach normy w treść przepisów rozporządzenia. W szczególności tylko dwukrotnie ustawodawca powołał się na „przepisy prawa powszechnego" (art. 34 i 60) i dwukrotnie na „przepisy prawa o sądowym postępowaniu egzekucyjnym z nieruchomości" (art. 28 i 58), nigdzie jednak nie wprowadził normy ogólnej tej treści, iż w przypadkach nieuregulowanych w rozporządzeniu z dn. 27 X.1932 r. stosować należy normy ogólne prawa o są-

*) Teza w opracowaniu P. *Szymona Zemela*, asesora sądowego w Poznaniu.

dowym postępowaniu egzekucyjnym. Analiza treści rozporządzenia wskazuje zresztą na to, iż odesłanie takie (ogólne) mogłoby właśnie wprowadzić zupełnie niepotrzebne zagmatwanie, skoro tok egzekucji „bankowej“ urządzony został wyczerpująco, a zarazem nieraz zupełnie odmiennie od trybu ogólnego, zawartego w przepisach kpc. o sądowym postępowaniu egzekucyjnym.

Jedynie przy tych fragmentach egzekucji bankowej, które ustawodawca zamierzał uregulować w sposób jednakowy z ich unormowaniem w sądowym postępowaniu egzekucyjnym (k. p. c.) ustawodawca zastosował odesłanie wskazane w cyt. art. 34 i 60 oraz 28 i 58. To powołanie się ustawodawcy na unormowanie fragmentów egzekucyjnych, dokonane już szczegółowo w innym akcie ustawodawczym, jest tedy zrozumiałym i celowym wypływem zasady ekonomii w redagowaniu przepisów. Zbędnym np. byłoby umieszczenie w rozp. z dn. 27.X.1932 r., w miejsce jednego art. 60-go, dwudziestu blisko obszernych artykułów o przysądzeniu własności i o podziale sumy uzyskanej przez egzekucję z nieruchomości, skoro ustawodawca nie zamierzał tych kwestyj inaczej unormować w egzekucji bankowej. Przez krótkie tedy w swej osnowie odesłanie, zawarte w art. 60 rozp. z dn. 27X.1932 r., ramy tegoż rozp. rozszerzyły się o treść ujętą w art. 728, 729, 789 — 793, 798—807 k. p. c., gdyż przepisy te stały się wskutek tego inkorporowaną częścią swoistej całości kodyfikacyjnej, jaką przedstawia omawiane rozporządzenie z dn. 27.X.1932 r.

Z kodyfikacyjnego charakteru rozporządzenia z dnia 27.X.1932 r. wypływa wniosek bardzo istotny dla przedmiotowego zagadnienia. Mianowicie w postępowaniu egzekucyjnym, prowadzonym w trybie rozp. z dnia 27.X.1932 r., można stosować wyłącznie tylko normy tegoż rozporządzenia z uzupełnieniami, wynikającymi z przytoczonych już art. 34 i 60 oraz 28 i 58. Stosowanie innych norm ogólnych czy szczególnych, dotyczących postępowania egzekucyjnego, jest w zasadzie wyłączone, chyba — że z treści takiej normy wynika przeciwieństwo tego założenia, względnie gdy z natury rzeczy zachodzi konieczność uwzględnienia odnośnej normy w każdym postępowaniu egzekucyjnym (np. przepisy o egzekucji i pierwszeństwie zaspokojenia, zawarte w aktach normodawczych, wyszczególnionych w art. IV przep. wprow. prawo o sąd. postęp. egzek.; przepisy o zezwoleniu na udział w przetargu nieruchomości podlegających ograniczeniom zbycia z mocy ustaw o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, podane w art. V przep. wprow. prawo o sąd. postęp. egzek).

Nasuwa się więc pytanie, czy art. LXIII przep. wpr. prawo o sąd. postęp. egzek. należy do rzędu norm wyżej opisanych, które muszą być stosowane w każdym postępowaniu egzekucyjnym, czy też kodyfikacyjny charakter rozp. z dn. 27.X.1932 r. wyklucza tę możliwość.

W tym względzie, nie przesądzając wzajemnego do siebie stosunku cyt. art. LXIII i art. XXXVI a więc czy służebność lub ciężary realne, w p i s a n e j a k o w y m i a r y z a w s z e utrzymuje się w mocy (bez potrącenia z ceny nabycia), czy też tylko wtedy gdy poprzedzają prawo wierzyciela egzekwującego — zauważa Sąd Apelacyjny, że wykładnia art. 24 omawianego rozp. z dn. 27.X.1932 r. prowadzi do wniosku, iż w żadnym razie cyt. art. LXIII nie może być stosowany w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym w trybie rozp. z dn. 27.X.1932 r. Z samej bowiem treści art . LXIII lub z natury rzeczy bynajmniej nie wynika, by zamiarem normodawcy rzekomo było nakazać stosowanie art. LXIII w każdym postępowaniu sądowym, a co ważniejsze sprzeciwiałoby się to zasadniczemu unormowaniu, zawartemu w art. 24 rozp. z dn. 27.X.1932 r. Tym bardziej więc normodawca wyraźnie musiałby polecić, by art. LXIII stosowano w egzekucji bankowej, która jest zamkniętą dla siebie „kodyfikacją“ szczególnych norm postępowania egzekucyjnego. Art. 24 stanowi mianowicie, że „niezależnie od ceny kupna nabywca przejmuje na siebie zaspokojenie wszelkich należności i ciężarów, przywiązanych do gruntu, o i l e s ł u ż y i m p i e r w s z e ń s t w o p r z e d p o ż y c z k ą i n s t y t u c j i i o ile z uzyskanej ceny kupna nie zostaną zaspokojone“. Natomiast przepis ten nie przewiduje absolutnie ewentualności, by nabywca przejąć miał zaspokojenie należności i ciężarów o gorszym stopniu pierwszeństwa od pożyczki, o ile z uzyskanej ceny nie zostaną one zaspokojone; zważyć też trzeba, że normodawca wydając omawiane rozp. z dn. 27.X.1932 r. znał już art. LXIII, bo również przepisy wprowadzające prawo o sądowym postępowaniu egzekucyjnym są z daty 27.X.1932 r., a ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw nawet wcześniej, bo w Nr. 93, poz. 804, podczas gdy omawiane rozp. ogłoszono w Nr. 94, poz. 812. Jeśli mimo to normodawca w cyt. art. 24 wcale nie uwzględnia treści art. LXIII, to oczywiście nie można mu przypisać, by jednak dopuścił stosowanie art. LXIII w samodzielnym postępowaniu egzekucyjnym instytucji bankowych.

Gdyby się nawet przyjęło, iż ustawodawca w art. LXIII odstąpił od zasady *prior tempore potior iure*, na której spoczywa całe prawo hipoteczne, i to dla uprzywilejowania wymierników, to jeszcze wcale to nie przemawia za tym, by wymiernicy owe uprawnienia mieli uzyskać również w stosunku do instytucyj kredytu długoterminowego, które niewątpliwie przecież są przez normodawcę wyraźnie faworyzowane w postępowaniu egzekucyjnym.

Skoro zaś decyzje niższych instancyj oparte były na wręcz odmiennych założeniach co do stosunku art. LXIII do rozp. z dn. 27.X.1932 r., należało oba orzeczenia uchylić celem wydania przez Sąd Grodzki ponownego orzeczenia co do przybicia — z pominięciem podniesionych przezeń przeszkód.

WSTĘP AKTU NOTARIALNEGO JAKO WYKŁADNIK WOLI STRON

Wnioski stron stawających, zawarte w akcie notarjalnym, należy tłumaczyć w związku z całym jego kontekstem, a więc także w związku ze wstępem, wyjaśniającym cel sporządzenia aktu i stanowiącym przez to istotny przyczynek do wykładni rzeczywistej woli stron (§19 poniem. ord. hip. w związku z § 133 poniem. k. c.) *).

*) Teza w opracowaniu P. *Henryka Vincenza*, egzam. apl. sąd. w Poznaniu.

W sprawie hipotecznej dotyczącej nieruchomości Ostrów wykazy 564, 587, 588 o wpis zmiany prawa własności, Wydział II Cywilny Sądu Apelacyjnego w Poznaniu pod przewodnictwem Wiceprezesa Sądu Apelacyjnego *Norskiego*, a przy współudziale Sędziego Apelacyjnego *Grafki* i Sędziego Okręgowego *Stasińskiego*, wskutek dalszego zażalenia właściciela nieruchomości Andrzeja *M.* z Ostrowa, zastąpionego przez notariusza *N.* w Ostrowie, na uchwałę Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 15 lutego 1936 r. (sygn. III 2 Cz. 838/35), na posiedzeniu niejawnem w Poznaniu, dnia 25 lipca 1936 r. — postanowił *(II Cz./x./238/36)*:

I. Uwzględniając dalsze zażalenie, zmienia się uchwałę Sądu Okręgowego w Ostrowie z dnia 15 lutego 1936 r. w ten sposób, że uchyla się uchwałę Wydziału Hipotecznego Sądu Grodzkiego w Ostrowie z dnia 22 listopada 1935 r. i sprawę przekazuje się temuż Wydziałowi Hipotecznemu do ponownego rozpatrzenia przy uwzględnieniu uwag zawartych w uzasadnieniu. II. Kosztów nie policza się.

Uzasadnienie.

Zapisanymi właścicielami (po idealnej połowie) nieruchomości Ostrów wykazy 564, 587 i 588 są Andrzej *M.* i tegoż żona Helena z domu *P.* Helena *M.* zmarła, a jej spadkobiercami są Andrzej *M.* w jednej czwartej części oraz dzieci jej małoletnie Halina, Jadwiga, Zofja i Marjanna *M.*, każda z nich w 3/16 częściach. Następnie zmarła z wyżej wymienionych małoletnia Marjanna *M.*, a jej ustawowymi spadkobiercami są Andrzej *M.* do połowy spadku, oraz rodzeństwo Halina, Jadwiga i Zofja *M.*, każda z nich w 1/6 części spadku.

Dnia 2 czerwca 1934 r. Andrzej *M.* zawarł ze swoimi dziećmi zastąpionymi krzez kuratora Edmunda *P.*, układ spadkowy tej treści, że wyłącznym właścicielem wymienionych nieruchomości staje się Andrzej *M.*, a udziały małoletnich mają być zahipotekowane w formie hipoteki łącznej w kwocie 6.390 złotych.

Na podstawie tego kontraktu Andrzej *M.* wniósł o wpisanie go do księgi wieczystej jako jedynego właściciela wspomnianych nieruchomości. Sąd Grodzki w Ostrowie uchwałą z dnia 22.XI. 1935 r. odmówił powyższemu wnioskowi, uzasadniając odmowę tem, że kurator *P.* przekazał i powzdał Andrzejowi *M.* tylko te części nieruchomości, które się jego pupilom należały, po zmarłej Helenie *M.*, ich matce, a nie przekazał tych części, które im przysługiwały po zmarłej Marjannie *M.*, ich siostrze. Wobec tego wniosek Andrzeja *M.* o wpisanie go jako jedynego właściciela jest zdaniem Wydziału Hipotecznego nieuzasadniony.

Sąd Okręgowy w Ostrowie uchwałą z dnia 15 lutego 1936 r. nie uwzględnił zażalenia wnioskodawcy od uchwały Sądu Grodzkiego w Ostrowie.

Na uchwałę powyższą notariusz *N.* pismem z dnia 23 lutego 1936 r. wniósł w imieniu Andrzeja *M.* dalsze zażalenie w wnioskiem o uchylenie tej uchwały i zarządzenie uwzględnienia wniosków, zawartych w akcie notarialnym z 2.VI.1934 r. N. Rep. 475.

Dalsze zażalenie oparte na § 78 poniem. ord. hip. z 24.III.1897 r. a wniesione w prawidłowej formie (§ 80 tejże ust.) jest uzasadnione.

Słusznie wywodzi żalący się, że Sąd Okręgowy naruszył przepisy § 133 i 157 poniem. k. c. Także bowiem w postępowaniu hipotecznem obowiązuje zasada, która znalazła wyraz w § 133 poniem k. c., iż przy wykładni oświadczeń woli należy badać istotną wolę składającego oświadczenie. Z aktu notarjalnego zawierającego układ wynika, że strony zamierzały uregulować całokształt zagadnień prawnych jakie się wyłoniły w związku ze śmiercią Heleny *M.* i Marjanny *M.* Wynika to w szczególności ze wstępu aktu notarialnego, który traktuje wyraźnie o spadku pozostałym po zmarłej Helenie *M.*, a następnie o udziale w nim zmarłej Marjanny *M.* i o podziale spadku po obu zmarłych między strony.

Sądy więc niższych instancyj błędnie tłumaczyły § 1 kontraktu w oderwaniu od wstępu do aktu notarjalnego. Wstęp ten wyjaśniający wolę stron, jest częścią składową aktu notarjalnego i musi być wzięty pod uwagę przy tłumaczeniach dalszych postanowień aktu. Wyrażenie więc w § 1 układu spadkowego, że kurator przekazuje w imieniu swych małoletnich kurandek cały spadek po Helenie *M.*, oznacza, że obejmuje on cały spadek po Helenie *M.* łącznie z udziałem zmarłej Marjanny *M.*

Sąd Okręgowy słusznie przyjął, że Sędzia hipoteczny jest uprawniony do badania obligatoryjnej części aktu notarjalnego, skoro się ściśle łączyła z umową rzeczową, doszedł jednak do mylnej konkluzji.

Wobec tego należało orzec jak w sentencji, przyczem o kosztach w myśl § 108 popruskiej ustawy o kosztach sądowych.

MARIAN KURMAN

USTAWODAWSTWO POLSKIE
WCHODZĄCE W ZAKRES CZYNNOŚCI NOTARIALNYCH I HIPOTECZNYCH ZA ROK 1936
ORAZ ORZECZNICTWO ZA TENŻE CZAS SĄDU NAJWYŻSZEGO I. C.

(d. c. — 3)

„Oprócz zwrotu wartości gruntów, stanowiących własność gminy lub przez nią nabytych, mogą być przekładane na interesowanych właścicieli działek:

a) *koszty budowy jezdni i chodników* (½ do ²/₃);

b) *koszty ułożenia przewodu wodociągowego* oraz koszty urządzenia oświetlenia ulicznego wzdłuż działki." (art. 174).

B) *dotyczące zabudowania działek* (art. 175—180).

C) *dotyczące wysokości budynków (art. 181—187).*

D) *dotyczące budynków ogniotrwałych i nieogniotrwałych* (art. 188—195).

E) *dotyczące murów ogniochronnych* (art. 196—204), *fundamentów i ścian* (art. 205—207), *schodów* (art. 208—216), *świetlików* (art. 217—222), *pieców i kominów* (art. 223—240), *lokali przeznaczonych na pobyt ludzi* (art. 241—245), studni (art. 246—250), *ustępów (art.* 251—257), *obór, stajni i chlewów* (art. 258—261), *zewnętrznego wyglądu budynków* (art. 262—263).

II. *Dla gmin wiejskich*, dotyczące:

a) *budynków przy drogach publicznych* (art. 264—266), *zabudowania działek* (art. 267—269), *budynków ogniotrwałych i nieogniotrwałych* (art. 270—276), *odległości budynków od granic i innych budynków* (art. 277—282), *fundamentów* (283), *schodów* (284—287), *pieców i kominów* (art. 288—303), *lokali, przeznaczonych na pobyt ludzi* (304—307), *studni* (art. 308—312), *ustępów, gnojników i odprowadzenia nieczystości* (art. 313—316), *większych budynków* (art. 317—319).

III. *Budynków, przeznaczonych na szczególne cele*, a mianowicie:

a) *budynków przeznaczonych do użytku publicznego* (art. 320), b) *budynków przemysłowych* (art. 321—327), c) *budynków państwowych, kolejowych* i pocztowo-telegraficznych (art. 328—329).

IV. *Przepisy sanitarne* (art. 330).

V. *Budynki, podlegające odrębnym przepisom:*

a) *w pobliżu twierdz i w rejonach fortyfikacyjnych oraz w strefie nadgranicznej* (art. 331),

b) *w pobliżu wytwórni, zakładów oraz składów amunicji i materjałów wybuchowych* (art. 331a).

„*Właściciele* nieruchomości lub prawa z nieruchomością stale związanego, *którzy z powodu odmowy pozwolenia na wzniesienie*, przebudowę lub zmianę budynku *ponoszą rzeczywistą szkodę*, mają *prawo do odszkodowania* ze Skarbu Państwa. Roszczenie o odszkodowanie należy zgłosić *w terminie 1 roku* od dnia doręczenia decyzji o odmowie pozwolenia do władzy, która wydała decyzję.

Pozwolenie na wzniesienie, przebudowę lub zmianę budynku jest *warunkowe;* w szczególności *może być uzależnione od zrzeczenia się przez interesowanego prawa do odszkodowania z tytułu szkód i strat*, powstałych skutkiem wybuchu amunicji lub materjałów wybuchowych.

Prawo do odszkodowania nie służy w przypadkach, gdy szkody i straty, wywołane wybuchem dotyczą budynku, położonego w promieniu *100 metrów od ogrodzenia wytwórni, zakładu i składu amunicji lub materjałów wybuchowych.*" (art. 371a).

VI. *Przystąpienie do budowy i oddanie budynków do użytku*, o ile roboty te nie dotyczą budynków państwowych:

a) *pozwolenie na budowę* (art. 332—351);

b) *zmiana warunków pozwolenia* (art. 352—354);

c) *zatwierdzenie projektów budynków państwowych* (art. 355—356);

d) *pozwolenie na użytkowanie budynków* (art. 357).

VII. *Wykonywanie robót budowlanych i utrzymywanie istniejących budynków* (art. 358—372).

VIII. *Nadzór nad wykonywaniem robót i utrzymaniem budynków* (art. 378—381).

IX. A) *Władze.* „Sporządzanie, zatwierdzanie, projektowanie:

1) *budynków państwowych* — należy *do Ministra Robót Publicznych* (art. 382);

2) *na budowę, przebudowę i zmianę świątyń, pomników, tablic* pamiątkowych, *teatrów, kinematografów, cyrków, szkół, hoteli, hal targowych, szpitali, strzelnic* i t. p. — należy *do wojewody* (art. 384);

c) na budowę, przebudowę i zmianę *budynków prywatnych i samorządowych w miastach* — należy *do zarządów miast* (art. 385);

d) *do magistratów miast Warszawy, Bydgoszczy, Częstochowy, Grudziądza, Krakowa, Lublina, Lwowa, Łodzi, Poznania, Torunia* i *Wilna należy* również wydawanie pozwoleń na budowę, przebudowę, zmiany i użytkowanie *świątyń, pomników* wznoszonych i *tablic* pamiątkowych tudzież *wszelkich budynków, przeznaczonych do użytku publicznego* (art. 384 p. a)" — (art. 386);

e) *w uzdrowiskach — do wydziałów wykonawczych komisyj uzdrowiskowych* (art. 388);

f) wydawanie pozwoleń na budowę i przebudowę oraz zmiany *w miejscowościach wiejskich — należy do wydziałów powiatowych* (art. 389);

g) w strefie *nadgranicznej* — do starosty (art. 390);

h) *parterowych budynków mieszkalnych* i *budynków gospodarskich we wsiach* — należy *do zarządów gmin wiejskich* (a.t. 391);

i) budynków, przeznaczonych na zakłady przemysłowe tudzież elektryczne — stosownie do prawa przemysłowego i ustawy elektrycznej (art. 392);

k) *budynków kolejowych*, kolei prywatnych — *do Ministra Komunikacji*" (art. 393).

B) *Odwołania:*

a) *od orzeczeń*, wydanych przez *zarządy gmin* wiejskich, od orzeczeń magistratów, bądź zwierzchności gmin miejskich — *do wydziału powiatowego* (art. 394);

b) *od orzeczeń starosty, magistratów miast, wydzielonych z powiatów, z wyjątkiem miasta Warszawy, wydziałów* wykonawczych *komisji uzdrowiskowych — do wojewody*" (art. 395);

c) *od orzeczeń magistratu miasta Warszawy* oraz *od orzeczeń wojewody — do Ministra Robót Publicznych*" (art. 396);

d) od orzeczeń, wydanych przez wojewodę lub magistrat miasta Warszawy — *do Ministra Robót Publicznych*, gdy orze-

czenia dotyczą budynków, przeznaczonych na zakłady elektryczne i *do Ministra Przemysłu i Handlu*, gdy orzeczenia dotyczą budynków, przeznaczonych na zakłady przemysłowe" (art. 397).

X. *Postanowienia karne* — obejmują art. 399—407.

XI. *Przepisy przejściowe* — obejmują art. 408—417.

XII. *Przepisy końcowe* — obejmują art. 418—422 (wejście w życie niektórych przepisów — wbrew ogólnej zasadzie, dotyczącej i danego prawa, że rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia).

* *

Budowlany nadzór — rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 21.IV.1936 r. (Dz. Ust. Nr. 37, poz. 284) *o odjęciu prawomocności organom samorządu terytorialnego* w zakresie *nadzoru policyjno-budowlanego* i podziale tych uprawnień pomiędzy władze administracji ogólnej, a wydziały powiatowe *w powiatach warszawskim, błońskim, mińsko-mazowieckim, grójeckim, sochaczewskim, pułtuskim* i *radzymińskim.*

Z rozporządzenia powyższego wynika, że *zaświadczeń co do nowych budowli, zwolnionych od stempli* w wymienionych powiatach *nie mogą wydawać gminy miejskie,* a tylko *władze powiatowe.*

Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla wszystkich *robót budowlanych na obszarze m. st. Warszawy* — rozporządzenie Rady Ministrów z d. 25 maja 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 42, poz. 307). „*Orzeczeniu* Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla przemysłu budowlanego na obszarze m. st. Warszawy z d. 7 kwietnia 1936 r., zatwierdzonemu zarządzeniem Ministra Opieki Społecznej z d. 24 kwietnia 1936 r. (Monitor Polski Nr. 102, poz. 188) *nadaje się moc* powszechnie *obowiązującą dla wszystkich robót budowlanych na obszarze m. st. Warszawy* oraz miejscowości: *Bielany, Boernerowo, Bab'ce, Okęcie, Raków* łącznie z *Paluchem, Gocławek, Fort Bema* i *Annopol.*

Sposób opracowania planów zabudowania — rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 13 października 1936 r. (Dz. Ust. Nr. 85, poz. 594).

Przepisy ogólne. Podstawą planu zabudowania ogólnego, jak i szczegółowego ma być program. (§: 2).

Program planu zabudowania ogólnego, a także planu szczegółowego, sporządzanego bez uprzedniego sporządzenia planu zabudowania ogólnego, ma zawierać:

a) *plan orientacyjny całego obszaru osiedla* lub osiedli *oraz terenów sąsiednich albo też odpowiedniej części osiedla lub osiedli i terenów do niej przyległych,* opracowany na mapie topograficznej w podziałce 1:25.000;

b) *plan sytuacyjny i wysokościowy całego obszaru* osiedla lub osiedli albo odpowiedniej części tego obszaru, a w przypadku sporządzania planu regionalnego — obszaru, którego ma on dotyczyć, nawiązany do stanu istniejącego na sąsiednich terenach;

c) *dane o stanie obszaru,* o którym mowa wyżej w pkt. b);

d) *dane o ważniejszych zamierzeniach władz rządowych i samorządowych, dotyczących tego obszaru,* jak również o ważniejszych zamierzeniach osób i instytucji prywatnych, o ile zamierzenia takie są znane organom, powołanym do sporządzenia planu zabudowania;

e) *szkicowy projekt planu zabudowania tego obszaru.* (§: 3 (1) i §: 7(a).

Program szczegółowego planu zabudowania, sporządzanego na podstawie planu ogólnego, ma zawierać:

a) *plan sytuacyjny i wysokościowy osiedla* albo odpowiedniej jego części;

b) *dane o stanie obszaru,* który ma być objęty planem zabudowania, oraz terenów bezpośrednio przyległych;

c) *dane o ważniejszych zamierzeniach władz rządowych i samorządowych,* dotyczących obszaru, o którym mowa wyżej w pkt. b);

d) *szkicowy projekt planu zabudowania* tego obszaru. — §: 3 (2).

Na podstawie programu planu zabudowania ustala się, jakiego rodzaju plan zabudowania ma być sporządzony — ogólny, czy szczegółowy, i określa się ściśle granice obszaru, który ma być planem tym objęty. (§: 4).

Plan zabudowania ma zawierać:

a) *plan sytuacyjny projektowanego zabudowania całego obszaru osiedla* lub osiedli albo też odpowiedniej części tego obszaru;

b) *poprzeczne przekroje arterii komunikacyjnych;*

c) *podłużne przekroje arterii komunikacyjnych.*

Do planu zabudowania należy dołączyć:

a) *program planu zabudowania;*

b) opis techniczny, objaśniający i uzasadniający założenia, przyjęte w planie zabudowania. (§: 5).

Cechy rzemieślnicze. — Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 lutego 1936 r. (Dz. Ust. Nr 16, poz. 147).

Cudzoziemcy. Przepis art. 11 p. 4 ust. 2 K.C.P. stanowiący, *że cudzoziemcy* nie mogą korzystać w Polsce *z takich uprawnień, z których w ich państwie nie korzystają obywatele polscy,* został milcząco uchylony przez art. 40 ustawy prawa prywatnego międzynarodowego z dn. 2 sierpnia 1926, w myśl którego *tylko Rada Ministrów może wydać rozporządzenie, określające granice zastosowania zasady odwetu względem obywateli obcych.* — S. N. z 5.XII.1935. C. I. 899/35.

Sąd nie może na podstawie art. 11 p. 4 ust. 2 kod. cyw. Kr. P odmówić *cudzoziemcowi prawa żądania przedterminowej spłaty jego kapitału,* gdyż powyższy przepis został milcząco uchylony przez późniejszą ustawę, a mianowicie art. 40 ustawy o prawie właściwym dla stosunków prywatnych międzynarodowych (Dz. U. Nr. 101, poz. 581 z 1926 r.). W myśl tego przepisu tylko Rada Ministrów może wydać rozporządzenie, określające granice zastosowania zasady odwetu względem obywateli obcych; jeżeli zatem takiego rozporządzenia nie wydano, sąd nie może stosować zasady odwetu nawet względem obywateli państwa, w którym prawa obywateli polskich są ograniczone. — S. N. 5.XII.1935 r. C. I. 899/35.

Czekowe prawo. — Dziennik Ustaw Nr 37, poz. 283.

Daniny komunalne. — Dekret Prez. Rzplitej z dn. 7 maja 1936 r. (Dz. Ust. Nr 39, poz. 293).

Drobne zmiany w dekrecie z dn. 3 grudnia 1935 r., dotyczące Śląska.

Daniny. Jednolity tekst ustawy z dn. 18 marca 1933 r. o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach, ogłoszony przy obwieszczeniu Ministra Skarbu z dn. 10 stycznia 1936 r. (Dz. Ust. Nr 8, poz. 88).

Darowizny domniemanie. Art. 918 K. C. stanowiący, iż *domniemanie prawne darowizny* stosuje się do aktów zbycia majątku osobom w linii prostej do dziedziczenia powołanym czy to pod przepadkiem kapitału, czy pod obowiązkiem wypłacania renty, czy też z zastrzeżeniem użytkowania, ma charakter wyjątkowy, a przeto nie ulega rozszerzającej wykładni; gdy zatem w akcie zbycia majątku przez wstępnego na rzecz zstępnego nie zachodzą wspomniane powyżej warunki, o domniemaniu prawnym darowizny z art. 918 K. C. nie może być mowy. W szczególności nie zachodzi takie domniemanie w przypadku przejęcia przez nabywcę spłat na rzecz dzieci sprzedawcy i długów tegoż, wyczerpujących całą cenę sprzedażną (por. Orz. S. N. Izby I Nr. 147 z 1932 r.)—22.I.1935 r. C. I. 1628/34.

(d. c. n.).

Wśród książek

Dr Włodzimierz Dąbrowski: Poradnik Prawniczy dla prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego i jego Komisyj. Katowice. 1937. Str. 285+XXI.

Autor — Notariusz w Katowicach, Prezes Rady Notarialnej w Katowicach, Wicemarszałek Sejmu Śląskiego, przewodniczący Komisyj Budżetowo-Skarbowej i Prawniczej Sejmu Śląskiego — dokonał żmudnej i wielce pożytecznej dla życia prawnego na Śląsku pracy.

Wydana w formie książki, jako dodatek do sprawozdania generalnego o budżecie Województwa Śląskiego za rok 1937/38, praca ta ma w pierwszym rzędzie na względzie ułatwienie prac ustawodawczych Sejmu Śląskiego, jak to stwierdza sam Autor w uwagach wstępnych:

„Celem dzieła jest przyczynienie się do usprawnienia prac ustawodawczych, ułatwienie gruntownej i fachowej redakcji ustaw i tym samym podniesienie poziomu i znaczenia tego ważnego i właściwie jedynego samorządu wojewódzkiego w Państwie", a — „poświęcone jest ono upamiętnieniu roku 1937, w którym przypada 15-lecie przynależenia części górnośląskiej Województwa Śląskiego do Polski i podstawowa zmiana w życiu prawnym, która dokona się wskutek upływu Konwencji Genewskiej".

Jakkolwiek zasadniczy cel omawianej pracy jest ograniczony do terenu legislatywnego, jednakże Autor zdaje sobie sprawę, że może ona być użyteczną i dla praktyka, szukającego „odpowiedzi na tematy (w niej) zawarte". I tak też w istocie jest.

Jeżeli wogóle w Polsce uginamy się pod ciężarem mnogości norm prawnych i z wielką nieraz trudnością dochodzimy do ustalenia stanu prawnego, obowiązującego w interesującej nas dziedzinie, to łatwo sobie wystawić można, że na Śląsku sytuacja w tym względzie jest jeszcze trudniejsza, bo na tym terenie ustawodawstwo polskie krzyżuje się nie tylko z pozostającymi dotychczas w mocy pozaborczymi przepisami prawnymi, ale ponadto i z miejscowym ustawodawstwem śląskim.

Toteż wybitna jest zasługa Autora, który podjął się mozolnego zadania zobrazowania stanu prawnego, obowiązującego na Śląsku, w postaci przejrzyście ułożonego zestawienia alfabetycznego źródeł i podstawowych dyspozycji będących w mocy norm prawnych z dołączeniem wyczerpującego indeksu.

Z tego, tak trudnego zadania, wywiązał się Autor z całkowitym powodzeniem, osiągając nie tylko zaznaczony zasadniczy cel swej pracy, ale i przynosząc wydatną pomoc praktyce codziennego obrotu prawnego na Śląsku, z której to pomocy niezawodnie korzystać będzie szeroko i notariat śląski.

DZIAŁ URZĘDOWY

Z RADY NOTARIALNEJ W WARSZAWIE

Rada Notarialna w Warszawie ogłasza, że Magister Praw *Juliusz Ćwikliński,* zamieszkały w Łodzi przy ul. Moniuszki Nr. 4-a, złożył podanie o wpisanie na listę aplikantów notarialnych Okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Wydawnictwa nadesłane

Fryderyk Zoll: Prawo Cywilne. Prawa zastawnicze (według źródeł prawa obowiązującego w Małopolsce i na Ziemi Cieszyńskiej) — przy współudziale: *Stefana Kosińskiego i Tomasza Sołtysika.* Wydanie trzecie. Kraków 1937. Księgarnia Powszechna. Str. 88.

*

Prawo Cywilne obowiązujące w województwach centralnych — zebrał i opracował Mgr *Z. Łączyński.* Warszawa — 1937. Księgarnia Powszechna. Str. 624 + VIII (wszystkie teksty i skorowidz rzeczowy).

*

Prawo Karne Skarbowe. Komentarz (tekst, objaśnienia, orzecznictwo Sądu Najwyższego, okólniki władz naczelnych). Opracowali i wydali: Dr *Alfred Laniewski,* Sędzia Sądu Apelacyjnego, i *Kazimierz Sobolewski,* Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego. Biblioteka Wydawnictw Prawniczych — tom 32. Skład główny: Księgarnia „Ewer", Lwów — 1937. Str. 348.

*

Kalendarz Informator Sądowy na 1937 rok. Opracowali: *Jerzy Kirkiczenko,* Sędzia Sądu Okręgowego, *Marian Kraczkiewicz,* Radca Ministerstwa Sprawiedliwości, mgr. *Kazimierz Rudzisz,* Kier. Sekr. Prezyd. Sądu Okr. w Warszawie. Wydawnictwo „Biblioteka Prawnicza", Warszawa — 1937. Str. 474.

*

Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Poznań — 1937. Zeszyt 1.

Wyszedł z druku I zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za 1937 r. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: prof. M. Chlamtacz: „Problem posiłkowości poręki w polskim kod. zobowiązań"; dr K. Danek: „Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania umowne według kod. zob."; prof. M. Król: „Nieważność i zaczepialność międzynarodowych aktów prawnych"; prof. E. St. Rappaport: „Opuszczenie rodziny w świetle ustawodawstwa polskiego i obcego"; prof. Wł. Wolter: „Problemy prawa karnego w ramach konstytucji kwietniowej"; prof. T. Brzeski: „Teoria wobec praktyki w ekonomii"; prof. St. Dziewulski: „Teoria spożycia"; prof. Wł. Grabski: „Zmiana wskaźnika statystyki cen i produkcji"; prof. M. Nadobnik: „Wyludnianie się wsi wielkopolskiej"; prof. Br. Malinowski: „Kultura jako wyznacznik zachowania się". — Przegląd piśmiennictwa: 59 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomii, nauk handlowych i socjologii oraz bogata bibliografia odnośnej literatury polskiej i obcej Zobowiązania międzynarodowe polskie, przez prof. J. Makowskiego. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego i Najw. Tryb. Admin. dla wszystkich ziem polskich, Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego. — Kronika gospodarcza i socjalna. — Miscellanea.

POLSKI INSTYTUT ROZRACHUNKOWY.

W Nr. 4 Dziennika Ustaw pod poz. 34 ogłoszony został statut Polskiego Instytutu Rozrachunkowego, nadany na podstawie art. 4 dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 3 listopada 1936 r. (Dz. Ust. Nr 84, poz. 582). Sprostowanie do § 22 ogłoszonego statutu — Dz. Ust. Nr 7, poz. 61.

Ruch osobowy

IZBA NOTARIALNA — WARSZAWA

Zembrzuski Bolesław, b. Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie — mianowany notariuszem przy Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Warszawie.

Kobielski Feliks, Notariusz w Myszyńcu — przeniesiony do Sobolewa (na nowe stanowisko).

IZBA NOTARIALNA — WILNO

Moldenhawer Eugeniusz, Notariusz w Sejnach — przeniesiony do Augustowa.

*

W *Ruchu Osobowym* — w Nr. 1 r. b. (str. 24) należy sprostować mylnie wydrukowane nazwisko: asesora notarialnego w Kulikowie, mianowanego notariuszem w Tarnobrzegu, które powinno brzmieć — *Leniński Stefan.*

P. Dr Stanisław Jurkiewicz, Wiceprezes Rady Notarialnej w Warszawie, został na własną prośbę zwolniony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej ze stanowiska delegata Rządu do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy i otrzymał od Pana Prezesa Rady Ministrów pismo z wyrazami uznania i podziękowania za zasługi, oddane Państwu na tym stanowisku.

S. P. ALOJZY BOJDECKI

Dnia 20 grudnia 1936 r. zmarł ś. p. Alojzy Antoni Bojdecki, emerytowany prezes Sądu Okręgowego w Jaśle, ostatnio Notariusz i Wiceburmistrz w Jaśle.

Przedwczesny Jego nagły zgon wyrwał nową szczerbę w szeregach ludzi, których zasługą jest stworzenie i ugruntowanie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Zmarł żarliwy krzewiciel idei solidarności, który jako pierwszy Prezes Koła w Rzeszowie usilnymi zabiegami doprowadził do zgrupowania w szeregach Zrzeszenia niemal wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu rzeszowskiego. Podobne rezultaty osiągnął zmarły w parę lat później jako Prezes Koła w Jaśle. Śmierć przesłoniła oczy, które odzwierciadlały niezmąconą pogodę, wyrozumiałość i życzliwość. Prawdziwy szacunek i miłość, którą zdobył sobie Zmarły w czasie długich lat pracy w charakterze sędziego, później kierownika sądu w Ropczycach i Przeworsku, jako sędzia okręgowy w Rzeszowie, wiceprezes Sądu Okręgowego w Nowym Sączu, prezes Sądu Okręgowego w Jaśle, wreszcie jako notariusz i wiceburmistrz w Jaśle wśród współpracowników, a także i wśród najszerszych warstw społeczeństwa świadczą dobitnie, że opuścił nas nietylko sumienny, mądry, nieskazitelny i na każdym posterunku pożyteczny pracownik, ale i serdeczny dobry Człowiek.

Cześć Jego pamięci!

ZE STOŁECZNEGO KOŁA NOTARIALNEGO TOW. POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ

Sprawozdanie z działalności Zarządu Warszawskiego Notarialno-hipotecznego Koła 384 Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych za okres od 1 października 1935 r. do 1 grudnia 1936 r.

Stan liczebny Koła wynosił — 342 członków rzeczywistych i 1 członek dożywotni, ubyło 52 członków rzeczywistych, tak iż na 1 grudnia 1936 r. Koło liczyło 290 członków rzeczywistych oraz 1 członka dożywotniego.

Stan kasy przedstawiał się, jak następuje: wpłynęło ze składek członkowskich zł. 530 oraz ze zbiórki między członkami w „Tygodniu Szkoły Powszechnej" zł. 711 gr. 50, czyli razem zł. 1241 gr. 50. Wpływy te zostały przelane w całości na konto czekowe w PKO. Nr. 2.900.

Zarząd Koła odbył w okresie sprawozdawczym 6 posiedzeń, których głównym przedmiotem były sprawy kasowe i rozważania nad usprawnieniem wpłaty składek członkowskich, zalegających w znacznej mierze nawet z poprzedniego okresu. Wobec tego, że stosowany poprzednio sposób zbierania składek od poszczególnych członków przy znacznej ilości tych ostatnich okazał się dla inkasentów oraz skarbnika zbyt uciążliwym i mało skutecznym — uznano, iż duże ułatwienie zarówno dla płatników jak i dla inkasentów mogłoby dać potrącanie składek bieżących z zaległościami przy wypłacie pensji, i postanowiono zwrócić się z tą propozycją do szefów kancelarii. Uczyniono to za pośrednictwem Rady Notarialnej, która też zaleciła powyższy sposób w swym komunikacie z d. 17 października 1936 r. za Nr. 33, podkreślając przez to znaczenie i wagę, jakie przywiązuje do akcji Koła i do rozwoju Towarzystwa. Zarząd spodziewa się, że na wskazanej drodze zostaną ostatecznie usunięte dotychczasowe trudności inkasowania składek. Pozwala na to liczyć zainteresowanie członków sprawą budowy szkół powszechnych, które znalazło ostatnio dobitny wyraz przy zbieraniu ofiar na ten cel w „Tygodniu Szkoły Powszechnej".

Zorganizowana przez Zarząd i przeprowadzona przy udziale zbiórka ofiar między członkami Koła spotkała się jak i w zeszłym roku z życzliwym przyjęciem i dała w wyniku zł. 711 gr. 50.

Zarząd Koła postanowił rzucić myśl wpisywania się zamożniejszych członków w poczet członków dożywotników, których składka wynosi 150 złotych i może być wpłacana do Kasy Koła w ratach po 10 zł. miesięcznie.

Doroczne Ogólne Zgromadzenie członków Koła odbyło się 28/30 grudnia r. ub. o godz. 3½ po południu w lokalu Hipoteki Miejskiej (ul. Kapucyńska 6) z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokółu ostatniego Zgromadzenia, 3) Sprawozdanie Zarządu, 4) Wybór władz, 5) Wolne wnioski. Na tym Zgromadzeniu wybrani zostali — do Zarządu PP.: *Zygmunt Nowicki, Władysław Tarnowski, Stanisław Pliszczyński, Henryk Wróbel, Emil Preiss i Józef Moldenhawer,* ten ostatni jako zastępca; do Komisji Rewizyjnej PP.: *Józef Gałęziewicz, Tadeusz Makowski, Mieczysław Jabłoński i ś. p. Stefan Zoborowski,* ten ostatni jako zastępca. Prezesem Koła został nadal P. Not. *Zygmunt Nowicki.*

ŚCISŁY KOMITET REDAKCYJNY: *Przewodniczący* — Zygmunt Hübner. *Członkowie* — dr Stefan Benedykt, Jakub Glass, Karol Hettlinger, Marian Kurman (Warszawa), dr Witold Prądzyński, dr Jan Sławski (Poznań), dr Bolesław Trzos, dr Tadeusz Kostórkiewicz (Lwów), dr Stefan Breyer, Michał Rzepecki (Kraków), Antoni Xiężopolski (Lublin).

Odpowiedzialny za pismo — *Redaktor:* dr Wiktor Natanson.

WYDAWCA: *IZBA NOTARIALNA OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W WARSZAWIE*
w osobie Zygmunta Hübnera, Prezesa Rady Notarialnej w Warszawie.

Drukarnia Braci Drapczyńskich, Warszawa, Piusa Nr 15.